na wokandzie

KWARTALNIK INFORMACYJNY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Numer specjalny 1

Elektronizacja postępowań sądowych:
EPU, księgi wieczyste, wykroczenia, europejski nakaz zapłaty

Dokument i e-dokument w prawie prywatnym:
stan obecny i konieczność nowej definicji

Elektroniczny dostęp do informacji w sądzie:
rejestry, orzecznictwo, informacja publiczna

Informatyzacja sądów

Publikacja bezpłatna

ISSN 2081–4852

Sieć Ośrodków Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przestępstwem

• Doświadczenie • Profesjonalizm • Wsparcie

Ośrodki prowadzone są przez wyspecjalizowane organizacje pozarządowe i działają pod patronatem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Ofiara przestępstwa otrzyma w nich bezpłatną informację prawną oraz pomoc psychologiczną.

16 wojewódzkich Ośrodków Pomocy zaprasza osoby pokrzywdzone przestępstwem do kontaktu telefonicznego lub osobistego.

pomorskie
Centrum Interwencji Kryzysowej Polskiego Czerwonego Krzyża
Pl. ks. Gustkowicza 13
80-543 Gdańsk
tel. (58) 511 01 21
tel. (58) 511 01 22
tel. 801 011 843
www.cik.sos.pl
e-mail: centrum@cik.sos.pl

warmińsko-mazurskie
Elbląskie Centrum Mediacji i Aktywizacji Społecznej
ul. Franiszka Stefczyka 7-8
82-300 Elbląg
tel. 55 642 44 25
www.mediacje.elblag.pl
e-mail: esas_1@wp.pl, mediacje.elblag@wp.pl

zachodniopomorskie
Stowarzyszenie „SOS dla Rodziny"
ul. Energetyków 10
70-656 Szczecin
tel. (91) 433 03 39
tel. (91) 350 73 71
www.sos.home.pl
e-mail: biuro@sos.home.pl
e-mail (zgłoszenia): pomoc@sos.home.pl

kujawsko-pomorskie
Stowarzyszenie „Azyl" na Rzecz Pomocy Kobietom i Dzieciom Ofiarom Przemocy
ul. Brzozowa 9
87-100 Toruń
tel. (56) 657 58 61
fax (56) 657-58-62
www.azyltorun.org.pl
e-mail: biuro@azyltorun.org.pl

podlaskie
Centrum Aktywności Społecznej „PRYZMAT"
ul. Kościuszki 96
16-400 Suwałki
tel. (87) 565 02 58
www.pryzmat.org.pl
e-mail: pryzmat@pryzmat.org.pl

mazowieckie
Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia"
ul. Korotyńskiego 13
02-121 Warszawa
tel./fax (22) 823 96 64
tel. (22) 824 25 01
www.niebieskalinia.pl
e-mail: pogotowie@niebieskalinia.pl
e-mail dla porad prawnych: prawnicy@niebieskalinia.pl

wielkopolskie
Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej
ul. Orła Białego 20
62-200 Gniezno
tel. (61) 425 57 82
www.caritas.gniezno.pl
e-mail: pokrzywdzeni@caritas.gniezno.pl

lubuskie
Lubuskie Stowarzyszenie na Rzecz Kobiet BABA
Stary Rynek 17
65-067 Zielona Góra
tel. (68) 457 10 45
www.baba.org.pl
e-mail: baba@baba.org.pl

łódzkie
Stowarzyszenie Bezrobotnych i Osób Działających na Rzecz Bezrobotnych „Wszyscy razem - In Corpore"
ul. Franciszkańska
91-433 Łódź
tel. (42) 639 72 03
tel. (42) 655 20 40
http://free.ngo.pl/incorpore
e-mail: in_corpore@wp.pl

lubelskie
Katolickie Stowarzyszenie Pomocy Osobom Potrzebującym „AGAPE"
ul. Bernardyńska 5
20-109 Lublin
tel. (81) 534 38 87
www.agape.lublin.pl
e-mail: poczta@agape.lublin.pl

dolnośląskie
Stowarzyszenie Pomocy „Akson"
ul. Bora Komorowskiego 31
51-210 Wrocław
tel/fax (071) 352 94 03
(telefon czynny całą dobę)
www.akson.org.pl
e-mail: pomocpokrzywdzonym@wp.pl

świętokrzyskie
Centrum Interwencji Kryzysowej Caritas Diecezji Kieleckiej
ul. Urzędnicza 7b
25-729 Kielce
tel. (41) 366 48 47
www.kielce.caritas.pl
e-mail: projekty.kielce@caritas.pl
e-mail kontaktowy dla stron: cik.kielce@op.pl

śląskie
Śląska Fundacja Etoh - Błękitny Krzyż
ul. Bystrzańska 51 A
43-300 Bielsko-Biała
tel./fax (33) 822 46 90
www.bk-europe.pl
e-mail: pokrzywdzeni@bk-europe.pl

opolskie
Stowarzyszenie „Godność i Praca" Centrum Integracji Społecznej
ul. Krakowska 32A
45-075 Opole
tel./fax (77) 44 18 374
tel. (77) 54 72 582
www.integracja-opole.pl
e-mail: info@integracja-opole.pl

podkarpackie
Stowarzyszenie Wspierania Zasobów Ludzkich „Nowy Horyzont"
ul. Reformacka 6
35-045 Rzeszów
tel. (17) 717-62-13
e-mail: nowy-horyzont@wp.pl

małopolskie
Krakowskie Forum Organizacji Społecznych KraFOS
ul. Bolesława Komorowskiego 12
30-106 Kraków
tel. (12) 421 32 41
tel./fax (12) 421 22 88
www.krafos.ngo.org.pl
e-mail (zgłoszenia): pokrzywdzeni.krakow@op.pl
e-mail: krafos@op.pl

Pełna lista ośrodków, ich filii oraz pozostałych organizacji pomocy dla pokrzywdzonych:
www.pokrzywdzeni.gov.pl.

Spis treści nr 2/2011
Numer specjalny: Informatyzacja sądów

IT w sali rozpraw

3. *Rafał Cisek:* Informatyzacja sądownictwa w Polsce. Co zostało zrobione? Na co jeszcze czekamy?
9. *Jacek Gołaczyński:* Elektroniczny protokół – projekt badawczy w zakresie transkrypcji treści nagrań audio-wideo z posiedzeń sądowych

Elektronizacja postępowań

15. *Jacek Gołaczyński, Sylwia Kotecka:* Elektroniczne postępowanie wieczystoksięgowe w Polsce na tle rozwiązań niemieckich
20. *Łukasz Goździaszek:* Rozwój elektronicznego postępowania upominawczego – postulaty *de lege ferenda*
24. *Monika Witkiewicz-Haśko:* Informatyzacja postępowania w sprawach o wykroczenia – postulaty *de lege ferenda*
26. *Łukasz Goździaszek:* Europejskie postępowanie nakazowe. Informatyzacja na wzór EPU?
28. *Magdalena Wasylkowska-Michór:* E-mediacja – mit czy rozwiązanie na przyszłość?

Dokument i e-dokument w prawie prywatnym

33. *Berenika Kaczmarek-Templin:* E-dokument dowodem w KPC – przegląd obowiązujących przepisów
36. *Dariusz Szostek:* Wyzwanie „elektronicznej" współczesności, czyli projekt nowej definicji dokumentu w Kodeksie cywilnym
40. *Sylwia Kotecka:* Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 26 marca 2009 r. w sprawie dopuszczalności wnoszenia drogą elektroniczną pism procesowych w postępowaniu karnym

Dostęp do informacji w sądzie

45. *Berenika Kaczmarek-Templin, Sylwia Kotecka:* Elektroniczny dostęp do rejestrów sądowych – postulaty *de lege ferenda*
50. *Michał Bernaczyk:* Elektroniczny dostęp do informacji publicznej w sądach powszechnych – mylne przekonania, zaniedbywane obowiązki
54. *Michał Bernaczyk:* Potrzeba budowy elektronicznej bazy orzecznictwa sądów powszechnych
57. *Sylwia Kotecka:* Zagadnienia archiwizacji elektronicznych akt sądowych *de lege lata*

„Na wokandzie" – nr 2 (5) / 2011

WYDAWCA:
Ministerstwo Sprawiedliwości,
Al. Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa,
www.nawokandzie.ms.gov.pl

REDAKCJA, TEL. 22 521-27-06:
Artur Pawlak (redaktor naczelny),
Joanna Dębek (zastępca),
Milena Domachowska (sekretarz redakcji),
Aneta Dróbecka (konsultacja),
Sylwia Kotecka (konsultacja).

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
prof. Jacek Gołaczyński (przewodniczący),
SSN Stanisław Dąbrowski, SSN Katarzyna Gonera, SSN Grzegorz Misiurek,
SNSA Jacek Czaja, SSA Krzysztof Józefowicz,
SSR Agnieszka Błach-Jóźwik, prof. Zbigniew Ćwiąkalski, prof. Andrzej Herman,
prof. Alojzy Nowak, prof. Marek Safjan,
prof. Jacek Widło, prof. Bohdan Zdziennicki,
prof. Andrzej Zoll, dr Jarosław Bełdowski,
dr Adam Bodnar, Łukasz Bojarski

SKŁAD, DRUK I DYSTRYBUCJA:
Pracownia C&C, Warszawa

NAKŁAD: 10 tys. egz.

Rysunek na okładce – Łukasz Jagielski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Stanowiska prezentowane przez autorów nie będących pracownikami Ministerstwa Sprawiedliwości są ich prywatnymi opiniami.

Numer zamknięto 30 marca 2011 r.
Publikacja bezpłatna.

Szanowni Czytelnicy,

Przed Państwem pierwszy numer specjalny „Na wokandzie", na który składają się artykuły przygotowane przez pracowników i współpracowników Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej (CBKE) Uniwersytetu Wrocławskiego. Tematem tego wydania kwartalnika jest kompleksowa informatyzacja krajowego wymiaru sprawiedliwości – zjawisko o tyleż nowe, co perspektywiczne.

Elektronizacja postępowań, wraz z konsekwentnym wyposażaniem sądów w nowoczesną technologię informatyczną, zyskała rangę jednego z najważniejszych działań Ministerstwa Sprawiedliwości w procesie usprawniania sądownictwa. To w ostatnich kilkunastu miesiącach do polskiego systemu prawnego wprowadzono, oparte całkowicie na rozwiązaniach współczesnej technologii informatycznej, elektroniczne postępowanie upominawcze oraz elektroniczny dostęp do ksiąg wieczystych. Od niedawna też obowiązują przepisy Kodeksu postępowania cywilnego umożliwiające nagrywanie posiedzeń, a tym samym zastąpienie tradycyjnego protokołu jego elektronicznym odpowiednikiem uzupełnionym o skróconą formę pisemną. W niedalekiej przyszłości możliwym stanie się również prowadzenie postępowań wieczystoksięgowych w oparciu o elektroniczne systemy wymiany informacji. Bez wątpienia te i szereg innych projektów Ministerstwa Sprawiedliwości uznać należy za perspektywiczne. Wprowadzenie zaawansowanych technologii do polskich sądów ma bowiem znacznie usprawnić postępowania, a w konsekwencji skrócić czas rozpatrywania spraw, umożliwić bardziej efektywne gospodarowanie sędziowskimi etatami, a także przynieść znaczne oszczędności w budżecie państwa.

Łamy pierwszego numeru specjalnego „Na wokandzie" oddajemy zatem ludziom nauki z Wrocławia, w tym współautorom koncepcji informatyzacji polskiego sądownictwa.

Z życzeniami dobrej lektury,

redakcja „Na wokandzie"

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Kwartalnik współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Rafał Cisek

Informatyzacja sądownictwa w Polsce. Co zostało zrobione? Na co jeszcze czekamy?

Elektroniczne rejestry, lubelski e-sąd, System Dozoru Elektronicznego czy nowoczesny sprzęt na salach rozpraw to niewątpliwe milowe kroki w informatyzacji polskiego sądownictwa. Kwestia w tym, że te przydatne narzędzia i rozwiązania – choć zmierzają w dobrym kierunku – nie tworzą jeszcze jednolitego, spójnego, skalowalnego systemu.

Kilka lat temu na łamach serwisu prawa nowych technologii „Nowe Media" i tygodnika „Wprost" z podziwem pisałem o amerykańskim e-sądzie. Projekt „Sąd XXI wieku" prowadzony jest we współpracy William & Mary Law School w Williamsburgu w USA oraz amerykańskiego National Centre for State Courts. Wcześniej miał on wdzięczną nazwę „The Courtroom 21"[1], obecnie prowadzi go organizacja pożytku publicznego o nazwie The Center for Legal and Court Technology (CLCT).

W ramach tego projektu już prawie dekadę temu salę sądową szkoły w Wiliamsburgu wyposażono w najnowocześniejsze urządzenia. Sędziowie z całego kraju korzystają z niej do dziś, jeżeli zależy im na transmisji procesu w Internecie, cyfrowym zapisie rozprawy, bądź chcą się przekonać, czy nowa technologia stanie się przydatna w ich macierzystych sądach.

Jak to się robi w Ameryce?

W Williamsburgu skomputeryzowane są niemal wszystkie fazy procesu – przede wszystkim sposób przedstawiania dowodów. Wszystko, co zostanie położone na specjalnym stoliku przy mównicy, widać na dużych ekranach oraz na monitorach komputerów sędziego, członków ławy przysięgłych oraz stron. To, co mówi osoba stojąca na mównicy, wyświetlane jest od razu na ekranach. Protokolant używa maszynki stenograficznej wspomaganej komputerowo. Komputer na bieżąco przetwarza język stenogramu na pełne zdania.

Technologia ułatwia także wizje lokalne. W miejscu popełnienia przestępstwa stawia się cyfrowe aparaty fotograficzne rejestrujące obraz w technologii ipix (stworzonej pierwotnie dla NASA – www.ipix.com), która umożliwia wykonanie panoramicznej sekwencji zdjęć. W stworzonej w ten sposób wirtualnej rzeczywistości można się obracać, spojrzeć w górę, w dół lub na boki.

Dowożenie na rozprawę świadków lub oskarżonych z oddalonych aresztów często jest poważnym problemem. W niektórych zakładach karnych umieszczono zatem kamery wideo podłączone do Internetu. Podejrzanych można przesłuchiwać na miejscu, co zwiększa bezpieczeństwo i obniża koszty procesu. Nowoczesna technika ułatwia także ustalenie miejsca pobytu osób, wobec których orzeczono dozór sądowy. Areszty elektroniczne, oparte na systemie nawigacji satelitarnej GPS, pozwalają w USA kontrolować przestrzeganie nakazów sądu. Jeżeli delikwent wyjdzie poza zakreślony obszar, zostanie wszczęty alarm. W Stanach Zjednoczonych tę technikę wykorzystuje się najczęściej do egzekwowania orzekanego przez sądy zakazu zbliżania się oskarżonego do ofiary przestępstwa, np. do jej domu.

[1] Zob.: Rafał Cisek – „Cyber Sędzia", http://www.nowemedia.org.pl/cybersedzia.php

Rys. Łukasz Jagielski

Monitory także dla stron

Komputery, monitory i kamery w sali rozpraw są już codziennością także w Polsce. Wciąż jednak, niestety, daleko nam do rozwiązań największej demokracji na świecie.

Bo co z tego, że sędzia i protokolant mają monitor, skoro strony nie mają wglądu do protokołu i nie mają pewności, co jest właściwie protokołowane? Dlatego tak naturalnym, a zarazem jakże prostym i niedrogim, wydaje się rozwiązanie amerykańskie polegające na zainstalowaniu na salach rozpraw dodatkowych monitorów również dla stron (podobne rozwiązania wprowadzono w Wielkiej Brytanii). W wersji bardziej zaawansowanej, strony mogłyby nie tylko śledzić to, co jest na bieżąco protokołowane (a więc przewijający się w miarę pisania protokolanta obraz na monitorze), ale też samemu przewijać protokół do dowolnego miejsca w czasie rzeczywistym.

Dlaczego nie wprowadzono u nas jeszcze takich rozwiązań? Nie wiadomo. Może to dziwić, zwłaszcza, że w Polsce wciąż podkreśla się, że co prawda może jesteśmy nieco opóźnieni z informatyzacją sądownictwa w stosunku do Zachodu, za to jak już coś wdrażamy, to od razu rozwiązania sprawdzone, najnowsze i najbardziej zaawansowane. Bo przecież uczymy się na błędach i korzystamy z doświadczeń bardziej zaawansowanych w informatyzacji państw.

Rozprawa XXI wieku

Kolejnym rozwiązaniem, wydawałoby się oczywistym, są rozprawy na odległość. Do tej pory wprowadzono w Polsce przesłuchanie biegłych, świadków i tłumaczy na odległość. Naturalna byłaby też możliwość przesłuchania w ten sposób podejrzanego lub oskarżonego. Zwłaszcza, że wprowadzenie ta-

Fot. Krzysztof Wojciewski

Technologia informatyczna w polskich sądach już jest. Kwestia w tym, by zacząć z niej korzystać w pełnym zakresie

kiego rozwiązania wyeliminowałoby wysokie koszty i ryzyko związane z transportem z aresztu czy zakładu karnego. Szczególnie dotyczy to niebezpiecznych więźniów (aresztantów).

Do niezaprzeczalnych zalet przesłuchania na odległość można więc zaliczyć przede wszystkim zmniejszenie kosztów przeprowadzenia przesłuchania, przyśpieszenie postępowania, ochronę świadków lub możliwość przesłuchania osób, które w inny sposób nie mogłyby uczestniczyć w postępowaniu sądowym. W niektórych przypadkach przesłuchanie na odległość może być spełnieniem gwarancji dostępu do sądu, jak to miało miejsce w przypadku sprawy Romana Polańskiego przeciwko jednej z brytyjskich gazet.

Skoro wprowadzamy przesłuchania na odległość, to czemu od razu nie pomyśleć o wprowadzeniu „wirtualnych rozpraw", czyli rozpraw na odległość prowadzonych na zasadzie telewideokonferencji? Takie rozwiązanie nasuwa się jako naturalna kolej rzeczy, jeżeli myślimy o obecnych możliwościach technicznych i dalszym postępie informatyzacji w krajowym wymiarze sprawiedliwości. Bo skoro przesłuchujemy już świadka czy biegłego na odległość, to np. dlaczego pełnomocnik strony musi dojechać z innego miasta (zakładając, iż rzeczywiście dojeżdża do sądu w danej sprawie)? Na szczęście jest już przygotowywany odpowiedni projekt nowelizacji rozwiązań prawnych w tym zakresie.

Warto zauważyć, że technologie wideokonferencji mogłyby również dać możliwość zdalnego udziału w posiedzeniu sądu jednego z sędziów składu orzekającego, który z przyczyn losowych nie może brać osobistego udziału w rozprawie. Jest to istotne, o ile weźmiemy pod uwagę np. fakt, że w postępowaniu karnym skład sądu nie może się zmienić – inaczej postępowanie musi rozpocząć się od nowa.

Warto zauważyć, że proponowane rozwiązania nie wydają się wykraczać poza obecne możliwości techniczne i finansowe polskiego systemu sądowego. Ciekawe jednak, czy doczekamy czasu, kiedy na salach sądowych pojawią się takie nowoczesne systemy prezentacji dowodów, jak skanery i projektory 3D? Dziś, w wymiarze polskiej rzeczywistości, wciąż brzmi to jak science-fiction. Dla Amerykanów takie rozwiązania stały się rzeczywistością prawie dekadę temu, zaś dziś są już na porządku dziennym.

A rzeczywistość skrzeczy

Z informatyzacją w polskim wymiarze sprawiedliwości nie jest najlepiej. Odpowiednia aparatura istnieje, lecz często nie jest wykorzystywana. „Polskie sądy nie odpowiadają na e-maile, nie wywieszają wokand na swoich stronach www i wysyłają niezrozumiałe pisma procesowe. Sądy muszą zadbać o lepszą komunikację z obywatelami" – taka jest konkluzja raportu z badań Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Forum Obywatelskiego Rozwoju pt. „Komunikacja sądów z obywatelami", opublikowanego w kwietniu 2009 r.[2]

Największą bolączką sądów jest komunikacja internetowa. W erze informatyzacji polskich urzędów, w których nie wychodząc z domu coraz częściej można załatwić większość spraw, aż na 57 proc. e-maili wysłanych przez autorów badania na sądowe skrzynki pocztowe nie było w ciągu tygodnia żadnej odpowiedzi. W sumie tylko z 28 proc. sądów nadeszły jakiekolwiek odpowiedzi. Wśród nich znalazły się zdawkowe komunikacje typu *„w sądzie nie są udzielane porady prawne"*, pozbawione podpisu pracownika sądu.

Trudno się zresztą dziwić, że obywatele mają problemy w nawiązaniu łączności przy użyciu internetu, skoro w 15 proc. przypadków na stronach www sądów nie było żadnych adresów e-mail, na które można by wysłać wiadomość. Niekiedy jedynymi adresami były linki do rzecznika prasowego albo administratora sieci internetowej.

Okazuje się, że nawet słynna i tak propagowana przez administrację rządową elektroniczna platforma usług administracji publicznej ePUAP, nie osiągnęła niestety pułapu (nomen omen) pokładanych w niej oczekiwań. Przynajmniej patrząc od strony użytkowników, ciągle sprowadzanych do roli petentów, nawet w komunikacji elektronicznej.

O trudnościach, jakie rodzi komunikacja elektroniczna z sądami (która ma być przecież w założeniach gwarantowana, jeżeli dana instytucja ma skrzynkę ePUAP), przekonał się inż. dr Kajetan Wojsyk, adiunkt w Instytucie Edukacji Technicznej w Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Próbował on usprawiedliwić swoją nieobecność w sądzie komunikując się za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej. Warto zapoznać się z jego bardzo ciekawą, a zarazem tragikomiczną, relacją z prób dotarcia do sądu drogą elektroniczną, jaką zdał podczas konferencji „Wymiar Sprawiedliwości i Administracja Publiczna Wobec Nowych Technologii", która w dniach 21-22 września 2009 r. odbyła się we Wrocławiu[3]. Ostatecznie, po złożeniu przez doktora zażalenia (sąd ukarał go grzywną za niestawiennictwo na rozprawie, ignorując fakt złożenia usprawiedliwienia drogą elektroniczną), sąd odwoławczy je uwzględnił, napominając jed-

[2] Zob. też: R. Cisek – „Sądy w sieci coraz lepsze", http://www.nowemedia.org.pl/sady_w_sieci_coraz_lepsze.php

[3] Nagranie dostępne jest pod adresem: http://www.nowemedia.org.pl/wojsyk_cbke_9_2009.php

nocześnie, żeby następnym razem dr Wojsyk korzystał z tradycyjnej poczty lub telefonu.

„E-smycz" i (r)ewolucja w rejestrach

Kolejną sprawą, o jakiej warto wspomnieć w kontekście informatyzacji oraz wprowadzania nowych technologii do wymiaru sprawiedliwości w Polsce, jest system dozoru elektronicznego (SDE). Z jednej strony tego typu systemy to istotnie rozwiązania na miarę XXI w. i na pewno ich wprowadzenie należy postrzegać jako pozytywny wyraz postępu technicznego. Jednak jak dotychczas elektroniczny dozór zastosowano w Polsce dopiero w stosunkowo niewielu przypadkach, co przy globalnych kosztach wdrożenia i utrzymania czyni go jak na razie zupełnie nieopłacalnym.

Założenie było takie, żeby „utrzymanie" obroży elektronicznej było tańsze od utrzymania osadzonego w zakładzie karnym. Ponieważ jak na razie nie uzyskano efektu skali, system w przeliczeniu na użytkownika (osobę dozorowaną elektronicznie) jest bardzo drogi. Miejmy jednak nadzieję, że to dopiero początek i sądy zaczną wkrótce powszechniej stosować dozór elektroniczny, co – oczywiście poza redukcją kosztów – da też z pewnością większe korzyści z punktu widzenia resocjalizacji użytkowników.

Warto też wspomnieć o rejestrach sądowych. Są one systematycznie i w coraz większym zakresie informatyzowane, pojawia się do nich dostęp on-line. Niezrozumiałe jest jednak to, że ciągle różne organy, czy to wymiaru sprawiedliwości, czy administracji publicznej, żądają od obywateli przedstawiania wielokrotnie tych samych danych, które i tak przecież posiadają, lub przynajmniej mają do nich w miarę bezproblemowy dostęp.

W samym sektorze wymiaru sprawiedliwości dobrym przykładem „patologii" jest np. żądanie przez sądy wyciągu z KRS. Osobiście, jako radca prawny, przedstawiając pełnomocnictwo np. od spółki z ograniczoną odpowiedzialnością muszę dodatkowo przedstawić w miarę aktualny odpis z KRS tej spółki – po to, by wykazać, że pełnomocnictwa udzieliła mi osoba upoważniona do reprezentacji podmiotu, zgodnie z wpisem w KRS. A przecież sąd powinien mieć dostęp do centralnej bazy KRS i powinien móc to sam sprawdzić. Podobnie powinno być z odpisami z ksiąg wieczystych. Jeżeli księgi te prowadzone są elektronicznie, to po co żądać papierowych odpisów?

Informatyzacja w polskim wymiarze sprawiedliwości dała wiele pomocnych narzędzi i rozwiązań, które jednak nie tworzą jednolitego, spójnego, skalowalnego systemu. Wiele rozwiązań ma wciąż charakter partykularny i przez to traci na użyteczności.

Potrzeba urzędowej bazy

Ciekawym przykładem odzwierciedlającym obecny stan rewolucji informatycznej w sądownictwie jest kazus popularnego programu informacji prawniczej LEX, będącego bazą aktów prawnych i orzecznictwa. Niedawno głośno było w mediach o tym, że sędziowie całkowicie bezkrytycznie korzystają z tego typu komercyjnego oprogramowania, nie weryfikując publikowanych w nim informacji z Dziennikami Ustaw[4]. Nie byłoby takich problemów, gdyby wreszcie powstał oficjalny elektroniczny urzędowy publikator.

Teoretycznie już od prawie roku powinna funkcjonować w internecie darmowa urzędowa baza z ustawami i orzecznictwem[5]. Tymczasem rządowy projekt ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych, w którym przewiduje się, że publikacja elektroniczna aktów prawnych będzie podstawową formą ich urzędowego ogłaszania, dopiero trafił do Sejmu. Największym obecnie problemem jest brak jednolitych tekstów aktów prawnych. Jakiś czas temu zwrócił na to uwagę ówczesny Rzecznik Praw Obywatelskich. Jego zdaniem jest to jedna z ważniejszych przyczyn nieznajomości prawa wśród obywateli.

Marszałek Sejmu ma obowiązek publikowania jednolitych tekstów prawa, zgodnie z ustawą, *„gdy liczba zmian w ustawie jest znaczna lub ustawa była uprzednio wielokrotnie nowelizowana i posługiwanie się tekstem ustawy może być istotnie utrudnione"*. Jak widać, pozostaje to zawsze kwestią oceną. W praktyce zazwyczaj dopiero po wielu nowelizacjach jednego aktu publikowany jest jego tekst jednolity. Przy mniejszych nowelizacjach, np. kilku artykułów, rzadko można się spodziewać szybkiej publikacji takiego tekstu. Nic dziwnego, że nawet sądy korzystają z komercyjnych programów – w gąszczu nowelizacji trudno na podstawie oficjalnego publikatora samemu ustalić aktualnie obowiązującą treść ustawy.

Rys. Łukasz Jagielski

Oczywiście, wdrożenie elektronicznego urzędowego publikatora nie rozwiąże problemu. Potrzebna jest też baza orzecznictwa oraz zaawansowane mechanizmy wyszukiwawcze i katalogowe.

Sukces „e-sądu" w Lublinie

Do niewątpliwych sukcesów informatyzacji w Polsce należy zaliczyć elektroniczne postępowanie upominawcze (EPU), które ruszyło 1 stycznia 2010 r. To wreszcie prawdziwa rewolucja. O pełnym jednak sukcesie będzie można mówić, gdy dodatkowo zostanie wdrożone postępowanie hybrydowe (jedna ze stron postępowania komunikuje się w sposób tradycyjny, druga – za pomocą elektronicznych środków komunikacji), możliwość prowadzenia wirtualnych rozpraw on-line (w tym możliwość zdalnego przesłuchiwania podejrzanych lub oskarżonych bezpośrednio z aresztów lub zakładów karnych) oraz zaimplemen-

[4] Zob.: http://www.nowemedia.org.pl/wyroki_z_komputera.php

[5] Zob.: http://www.nowemedia.org.pl/darmowy_urzedowy_lex.php

towany zostanie powszechnie elektroniczny protokół (zapis audio lub zapis audio-video z rozprawy)[6]. Oczekiwanym rozwiązaniem jest też z pewnością szersze zastosowanie w sądach elektronicznych baz orzeczeń.

Ponadto, z niecierpliwością oczekiwać należy zapowiadanych od dłuższego czasu ważnych zmian w kodeksie cywilnym. Chodzi m.in. o wprowadzenie do systemu prawa tzw. formy dokumentowej, będącej rozwiązaniem pośrednim między formą pisemną, a niepisemną. Będzie to odpowiednik znanej w niemieckim kodeksie cywilnym formy tekstowej.

Przykładem takiej formy może być e-mail, czyli tekst napisany elektronicznie, w którym na końcu napisano imię i nazwisko (rozumiane jako zwykły ciąg znaków) lub w jakikolwiek inny sposób wskazano, od kogo ten tekst pochodzi – bez wymogu jakiegokolwiek dodatkowego uwierzytelnienia, choćby przez podpis elektroniczny. Obecnie sądy wyłącznie na zasadzie utartego zwyczaju przyjmują jako dowody w sprawach wydrukowane maile (formalnie rzecz ujmując nie są to dokumenty w rozumieniu kpc). Warto by się też zastanowić nad wprowadzeniem w polskim prawie jednolitej definicji dokumentu.

Polska pionierem innowacji?

Należy również odnotować, że Polska bierze udział w wielu ciekawych i bardzo innowacyjnych międzynarodowych projektach związanych z informatyzacją wymiaru sprawiedliwości.

Pierwszym przykładem może być projekt Verbateam. Dotyczy on zautomatyzowania transkrypcji (przeniesienia z formy audio na tekstową) protokołów zapisanych w postaci nagrań dźwiękowych. Jak wiadomo, takie nagrania stanowią dokładniejsze odzwierciedlenie przebiegu procesu. Jednak korzystanie z nich jest później mało wygodne. Dużo łatwiej sędziemu (np. przy pisaniu uzasadnień orzeczeń) czy stronom (np. przy pisaniu środków odwoławczych) jest jednak operować na tekście pisanym, najlepiej edytowalnym.

Proces transkrypcji wykonywany przez jedną osobę jest bardzo czasochłonny. Zazwyczaj wykonanie transkrypcji jednej godziny nagrania wymaga dwóch-trzech godzin pracy. Rozwiązaniem jest praca rozproszona nad transkrypcją. Polega ona na tym, że odpowiedni system dzieli nagranie i przydziela poszczególne jego fragmenty wielu różnym osobom do transkrypcji. Osoby te mogą w zasadzie znajdować się w dowolnym miejscu na świecie, byleby miały dostęp do Internetu. Gotowe fragmenty dokonanej transkrypcji są następnie automatycznie „sklejane" przez system w jeden zintegrowany tekst. Takie podejście jest dużo efektywniejsze niż transkrypcja nagrania z wielogodzinnej rozprawy przez jedną osobę. Przy odpowiednim zoptymalizowaniu fragmentacji transkrypcji (poziomu rozproszenia), można wielokrotnie przyspieszyć pracę nad nagraniem.

Kolejnym ciekawym projektem jest ALIS (ang. Automated Legal Intelligent System), który dotyczy procesu automatyzacji wydawania orzeczeń. Jak na razie eksperymentalny system działa tylko w obszarze prawa autorskiego i jest bardzo kazuistyczny – wymaga precyzyjnego podania wielu informacji o stanie faktycznym, by komputer „mógł podjąć decyzję". Niemniej jednak system tworzony jest w oparciu o bardzo nowoczesne algorytmy (m.in. teoria gier), które ocierają się o coś, co można – w pewnym uproszczeniu i może nieco na wyrost – nazwać sztuczną inteligencją.

Pozostaje pytanie, czy obywatele będą chcieli kiedykolwiek, by o ich losie decydował choćby najlepszy system ekspercki, który „automatycznie" wydaje orzeczenia w sprawach? Na pewno byłby on znakomitym wspomożeniem pracy sędziego, gdyż jednym z trybów pracy systemu będzie sugerowanie odpowiednich rozwiązań. Otwartą kwestą pozostanie możliwość wykluczenia, przynajmniej w niektórych sprawach, czynnika ludzkiego i pozostawienie „rozstrzygania spraw" systemowi komputerowemu.

Postępowanie zaawansowane cyfrowo

Inna warta wspomnienia inicjatywa, w której uczestniczy Polska, to projekt JUMAS (ang. *Judical Management by Digital Libraries Semantics*) realizowany pod auspicjami Komisji Europejskiej. Głównym celem realizującego go paneuropejskiego konsorcjum ośrodków badawczych, przedsiębiorstw, uniwersytetów oraz organizacji *non-profit* jest zaproponowanie technologicznie zaawansowanych rozwiązań, które poprawiłyby efektywność codziennych czynności wydziałów karnych sądów europejskich.

Celem projektu JUMAS jest rozwinięcie zintegrowanego systemu pozyskiwania zapisów audio-wideo zeznań złożonych w sądach, archiwizowanie niejednolitych (heterogenicznych) dokumentów, przetwarzanie informacji oraz zsynchronizowanie zapisów audio-wideo i tekstowych. Wsparcie takiego systemu aplikacjami opartymi na technologiach internetowych zagwarantuje dostarczenie informacji do upoważnionych użytkowników w czasie rzeczywistym oraz poprzez przyjazny interfejs.

Nie sposób również nie wspomnieć o projekcie „E-sąd – Informatyzacja postępowania cywilnego". To projekt badawczo-rozwojowy, finansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (w jego ramach powstaje m.in. model wspomnianego postępowania hybrydowego). Celem projektu jest opracowanie teoretycznej koncepcji informatyzacji postępowania cywilnego, jak również sporządzenie technicznej dokumentacji potrzebnej do pilotażowego, praktycznego wdrożenia jej efektów w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu.

W dobrym kierunku

Biorąc pod uwagę istniejące dokonania w zakresie zastosowania nowoczesnych technologii w sądownictwie, a także plany, koncepcje i projekty badawcze, w których Polska uczestniczy, należy stwierdzić, że informatyzacja w wymiarze sprawiedliwości, mimo wspomnianych niedociągnięć, podąża w dobrym kierunku. Najważniejsze, by korzystać z istniejących możliwości i rozwiązań w maksymalnie pełnym zakresie.

Istotnym jest też dążenie do rozwiązań globalnych, uniwersalnych i wzajemnie się uzupełniających, z których będą aktywnie korzystać zarówno instytucje państwowe (sądy, urzędy), jak i ich „klienci". Chodzi o to, by np. sądy rzeczywiście stosowały elektroniczne skrzynki podawcze, zaś różne instytucje nie żądały od obywatela wielokrotnie tych samych danych, do których i tak mają dostęp poprzez różne elektroniczne rejestry. Należy dążyć do tego, by strony we wszelkich postępowaniach były e-partnerami (e-klientami), a nie e-petentami odsyłanymi do absurdalnej, bynajmniej już nie wirtualnej, rzeczywistości.

Rafał Cisek
Autor jest radcą prawnym, współpracownikiem Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej Uniwersytetu Wrocławskiego (CBKE), twórcą serwisu prawa nowych technologii www.nowemedia.org.pl

[6] Materiały na ten temat, wraz z nagraniem z protokołowanej elektronicznie rozprawy, są dostępne na http://www.nowemedia.org.pl/eprotokol.php

Zapraszamy na zmodernizowaną stronę internetową Ministerstwa Sprawiedliwości

www.ms.gov.pl

Zajrzyj, a znajdziesz:

- aktualne informacje na temat działalności resortu
- łatwy dostęp do bazy projektów aktów prawnych
- aktualną i przejrzystą listę teleadresową sądów powszechnych, tłumaczy przysięgłych, komorników sądowych, syndyków
- przeglądarkę ksiąg wieczystych
- wyszukiwarkę podmiotów wpisanych do KRS

Ministerstwo Sprawiedliwości, Aleje Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Modernizacja strony współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Czas na e-learning!

Nowoczesne szkolenia internetowe w KSSiP

W ramach realizowanego przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury projektu „Doskonalenie zawodowe pracowników wymiaru sprawiedliwości" Dział Funduszy Pomocowych KSSiP przystąpił do tworzenia dostępnych on-line szkoleń e-learningowych dla pracowników wymiaru sprawiedliwości.

W I, II i III kwartale 2011 r. uruchomione zostaną następujące szkolenia:

- Przestępstwa komputerowe – metodyka prowadzenia postępowań
- Wypadki drogowe – problematyka postępowania przygotowawczego i sądowego
- Metodyka pracy sędziego w sprawach gospodarczych
- Dowód z opinii biegłego w postępowaniach o przestępstwa gospodarcze
- Międzynarodowe postępowanie upadłościowe
- Sztuka autoprezentacji
- Alternatywne metody rozwiązywania sporów
- Zarządzanie informacją i porozumiewaniem się
- Język angielski prawniczy
- Język niemiecki prawniczy
- Język francuski prawniczy

Wszelkie informacje o szkoleniach oraz szczegółowe terminy ich uruchomienia zostaną opublikowane na platformie e-learningowej dostępnej na stronie internetowej KSSIP - www.kssip.gov.pl.

Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w szkoleniach.

Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury
Ośrodek Szkolenia Ustawicznego i Współpracy Międzynarodowej
Dział Koordynacji Realizacji Projektów Finansowanych z Funduszy Pomocowych
ul. Bagatela 12, 00 – 585 Warszawa, tel. 22 427 93 35, fax 22 622 07 55

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO ROZWOJU REGIONALNEGO

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, realizowany pod nadzorem Ministerstwa Rozwoju Regionalnego
Pomoc w rozwoju zatrudnienia poprzez promowanie możliwości zatrudniania, ducha przedsiębiorczości, równych szans oraz inwestowania w zasoby ludzkie

prof. Jacek Gołaczyński

Elektroniczny protokół – projekt badawczy w zakresie transkrypcji treści nagrań audio-wideo z posiedzeń sądowych

Protokoły elektroniczne, a więc nagrania z posiedzeń jawnych sądu, stały się faktem w procedurze cywilnej. Obecnie w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu trwają prace nad wyborem optymalnego oprogramowania i sprzętu niezbędnych do przepisywania określonych fragmentów takich nagrań.

Ustawą z dnia 29 kwietnia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego[1] do polskiego porządku prawnego, wzorem regulacji państw europejskich[2], została wprowadzona nowa postać protokołu sądowego. Zgodnie z aktualnym brzmieniem przepisów, zasadą jest utrwalanie przebiegu posiedzenia jawnego za pomocą urządzeń i środków technicznych umożliwiających rejestrację dźwięku albo obrazu i dźwięku.

W sprawach, w których przebieg posiedzenia sądowego (jak również danej czynności procesowej) utrwalany jest w postaci zapisu audio lub audio-wideo, zrezygnowano zarówno z instytucji tradycyjnego, pisemnego protokołu, jak i „urzędowej" transkrypcji nagrania. Celem zapisu audio lub audio-wideo jest bowiem przede wszystkim zapewnienie wiernego utrwalenia przebiegu czynności protokołowanej. Można zatem stwierdzić, że nagranie będzie zastępować tradycyjny pisemny protokół.

Nagranie jako protokół sądowy

Protokół składa się jednak z dwóch połączonych ze sobą części, czyli zapisu audio-wideo lub audio oraz pisemnej części sporządzonej przez protokolanta pod kierunkiem przewodniczącego. Ta ostatnia część ma zawierać jedynie te informacje, które dotyczą podejmowanych przez strony czynności procesowych oraz przez sąd – czynności sądowych[3].

Podstawą przyjętej koncepcji protokołu z posiedzenia sądowego było założenie, że dotychczasowy protokół pisemny[4] i pisemna transkrypcja całego nagrania audio, istniejąca obok protokołu sądowego w postaci elektronicznej, nie są potrzebne do orzekania w sprawie.

Transkrypcja całego nagrania może przyczynić się do znacznego wydłużenia postępowania oraz oczywiście rodzić dodatkowe koszty postępowania sądowego. W celu dokonania oceny przydatności transkrypcji oraz metod jej przeprowadzania, należało sięgnąć do doświadczeń innych państw. I tak, w trakcie realizacji projektu badawczego pod nazwą „Elektroniczny Sąd: administracja sądowa w oparciu o technologie informatyczne (*E-court*)" finansowanego ze środków Komisji Europejskiej, w latach 2001-2003 dokonano analizy sposobów utrwalania posiedzeń sądowych oraz, w przypadku zapisu audio, także przekładu tego zapisu.

W projekcie, oprócz polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, uczestniczyło Ministerstwo Sprawiedliwości Włoch, Uniwersytet w Amsterdamie, Uniwersytet Paul'a Sabatier w Tuluzie oraz wiodące europejskie firmy informatyczne, tj. Projekt Automation (Włochy), Sema Group (Hiszpania), Crypthomatic (Dania) i Intrasoft (Luksemburg). W trakcie przeprowadzonego eksperymentu ustalono, iż wprowadzenie nagrywania przebiegu posiedzenia jawnego pozwala skrócić czas jego trwania aż o 1/3 w stosunku do tradycyjnego protokołowania, gdzie nawet najsprawniejszy protokolant potrzebuje czasu, by dokonać zapisu. Zaskakujące były jednak wyniki w zakresie dotyczącym transkrypcji. Okazało się, że transkrybent potrzebował średnio od trzech do czterech godzin, by sporządzić transkrypcję zaledwie jednej godziny zapisu[5]. Tym samym osiągnięta oszczędność czasu okazała się jedynie pozorna, gdyż wymagała późniejszego zaangażowania osoby celem sporządzenia transkrypcji nagrania.

Na uwagę zasługuje jednak i ta okoliczność, że projekt ten nie zakładał specjalnego przeszkolenia transkrybentów, ani wzbogacenia ich pracy przez specjalnie do tego dedykowane oprogramowanie. Nie rozważano wówczas także możliwości wykorzystania potencjału firm specjalizujących się w przepisywaniu nagrań.

Doświadczenia uzyskane w trakcie realizacji tego projektu zostały wykorzystane przy konstruowaniu regulacji prawnej w polskim k.p.c. dotyczącej transkrypcji zapisu posiedzenia. Zgodnie z tą regulacją transkrypcja ma charakter wyjątkowy i będzie dokonywana jedynie w zakresie ściśle określonych fragmentów nagrania.

Ewentualne przepisanie określonego fragmentu nagrania ma ułatwić oprogramowanie służące do pracy nad nagraniem.

---

[1] Dz. U. Nr 108, poz. 684.

[2] Tytułem przykładu można wskazać Wielką Brytanię, Finlandię, Estonię, Niemcy, Włochy oraz Hiszpanię. Por. A. Zalesińska, *Nagrywanie przebiegu posiedzenia jawnego jako alternatywna metoda protokołowania,* [w:] „Informatyzacja postępowania sądowego i administracji publicznej", J. Gołaczyński (red.), C.H. Beck, Warszawa, 2010, s. 107-121.

[3] Protokół sporządzony pisemnie zawiera oznaczenie sądu, miejsca i daty posiedzenia, nazwiska sędziów, protokolanta, prokuratora, stron, interwenientów, jak również obecnych na posiedzeniu przedstawicieli ustawowych i pełnomocników oraz oznaczenie sprawy i wzmianki co do jawności. Ponadto protokół sporządzony pisemnie powinien zawierać wymienienie zarządzeń i orzeczeń wydanych na posiedzeniu oraz stwierdzenie, czy zostały ogłoszone, a także czynności stron wpływające na rozstrzygnięcie sądu (ugoda, zrzeczenie się roszczenia, uznanie powództwa, cofnięcie, zmiana, rozszerzenie lub ograniczenie żądania pozwu) oraz inne czynności stron, które według szczególnych przepisów ustawy powinny być wciągnięte, wpisane, przyjęte, złożone, zgłoszone lub wniesione do protokołu. Jeżeli sporządzenie odrębnej sentencji orzeczenia nie jest wymagane, wystarcza zamieszczenie w protokole treści samego rozstrzygnięcia (art. 158 § 1 k.p.c. *in fine*).

[4] Utrzymanie instytucji protokołu otwierałoby drogę – w sprawach, w których zarządzono jego sporządzenie – do stosowania przez strony instytucji sprostowania protokołu. To z kolei, zamiast przyspieszyć prowadzenie sprawy, mogłoby prowadzić do spowolnienia jej rozpatrywania.

[5] D. Sielicki, A. Templin, A. Elhag, *Zastosowanie zapisu audio/video do utrwalania przebiegu rozprawy sądowej – opis eksperymentu electronic Court: judicial IT-based Management IST-2000-28199*, „E – Biuletyn", nr 1, 2010, http://cbke.prawo.uni.wroc.pl/files/ebiuletyn/Microsoft%20Word%20-%20E-Court-%20opis%20i%20rezultaty%20eksperymentu.pdf

Znalezienie nagranego fragmentu wypowiedzi osoby przesłuchiwanej podczas posiedzenia jawnego nie będzie wymagało obejrzenia (przesłuchania) całości protokołu w postaci elektronicznej (a więc zapisu audio lub audio-wideo), a jedynie wybranego fragmentu. Na zasadzie podobnej do przejrzenia tradycyjnego pisemnego protokołu, możliwym będzie zapoznanie się z wybranym fragmentem zapisu, by znaleźć wypowiedź danej osoby. Aktualnie każdy program do odtwarzania plików audio umożliwia przemieszczanie się po przeglądanym pliku w obydwie strony, na ogół przy różnych prędkościach wybieranych przez użytkownika, a także funkcję pauzy.

Wrocław testuje oprogramowanie

Obecnie w Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu, we współpracy z Sądem Okręgowym we Wrocławiu oraz partnerem technologicznym NextiraOne, trwa realizacja pilotażowego projektu badawczego. Jego celem jest weryfikacja skuteczności oraz wybór oprogramowania oraz sprzętu niezbędnego do szybkiej i sprawnej transkrypcji zapisu audio lub audio-wideo rozprawy sądowej (pod pojęciem „transkrypcja" należy rozumieć zapisanie tekstu mówionego na podstawie ścisłej odpowiedniości głosek i znaków pisma) oraz zapewnienia funkcjonalności systemu umożliwiającego wykorzystanie technologii rozpoznawania mowy w ramach czynności sądowych, np. sporządzania uzasadnienia wydanego rozstrzygnięcia bądź utrwalenia części pisemnej protokołu sądowego. W dalszej kolejności rezultaty podjętych działań zostaną zaprezentowane przedstawicielom środowiska prawniczego w Polsce.

Fot. Agencja SE/ East News

Działania podjęte w ramach wspomnianej weryfikacji obejmą również zbadanie kompatybilności proponowanych rozwiązań technicznych ze standardami systemu prawnego w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem takich kwestii jak dokładność zapisu, bezpieczeństwo przechowywanych danych, poufność oraz oszczędność czasu. Podstawę niniejszego testu będzie stanowić 50 godzin zapisu audio-wideo przykładowych rozpraw sądowych, które zostaną sporządzone za pomocą urządzeń umożliwiających wielokanałowe nagrywanie w czasie rzeczywistym.

Głównym ośrodkiem, w którym przeprowadzony zostanie program pilotażowy, będzie Sąd Okręgowy we Wrocławiu. Sąd ten zlokalizowany jest w tym samym budynku co wrocławskie sądy rejonowe. Budynek jest wyposażony w nowoczesną sieć LAN oraz zapewnia komputerowe stanowisko pracy dla każdego sędziego i urzędnika sądowego. Użytkownicy przeszli podstawowe szkolenie komputerowe i są zaznajomieni z pakietem MS Office. Sąd ten posiada wykwalifikowany personel odpowiedzialny za obsługę sprzętu elektronicznego, w tym specjalistę w dziedzinie oprogramowania, zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy. Stosowanie nowych technologii nie spotyka się z niechęcią ze strony pracowników.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu był już jednostką testującą dla innych projektów w dziedzinie IT. Niektóre sale sądowe zostały wyposażone w czterokanałowy system nagrywania w czasie rzeczywistym. Sąd nie został jednak wyposażony w system archiwizacji nagrań audio-wideo. Lokacja ta zapewnia idealne warunki do testowania oprogramowania w naturalnym środowisku. Po zweryfikowaniu efektywności i użyteczności projektowanych rozwiązań, stosowne prezentacje przeprowadzone zostaną w innych, wskazanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, sądach.

Zarys koncepcji

Zadania przewidywane w ramach wspomnianego projektu pilotażowego to:

- zbadanie aktualnego stanu prawnego w celu zdefiniowania prawnych i operacyjnych wymogów niezbędnych do wykorzystania projektowanych rozwiązań w praktyce; cel ten zostanie osiągnięty w wyniku analizy przepisów prawnych,
- analiza rynku pracy w Polsce w kontekście zapewnienia w przyszłości odpowiedniej ilości wykwalifikowanych pracowników,
- utworzenie zespołu osób wyszkolonych w zakresie dokonywania transkrypcji,
- wybór i dostosowanie istniejącego oprogramowania i urządzeń technicznych do modelu odpowiedniego dla potrzeb polskiego sądownictwa,
- testowanie wybranego oprogramowania, które będzie wykonywane w rzeczywistym środowisku, w trakcie prawdziwych postępowań sądowych, przy czym potencjalnymi testującymi będą prawnicy, sędziowie oraz pracownicy sądu.

Kolejne etapy projektu obejmą:

- zdefiniowanie ewentualnego modelu biznesowego dla dostawcy usługi transkrypcji,
- opracowanie systemu szkoleń dla użytkowników (sędziowie oraz pracownicy sądu),
- opracowanie systemu szkoleń dla osób dokonujących transkrypcji,
- ocena efektów implementacji,
- rozpowszechnienie wśród przedstawicieli środowiska prawniczego informacji o osiągniętych rezultatach za pośrednictwem konferencji, warsztatów oraz publikacji.

Należy podkreślić, że głównym założeniem projektu badawczego jest zbudowanie modelowego systemu sporządzania transkrypcji oraz wykorzystania jej w celu zapewnienia sprawnego i efektywnego postępowania sądowego oraz wsparcia i ułatwienia pracy sędziów i personelu sądowego, a następnie upowszechnienie wiedzy na temat wypracowanych rozwiązań. W związku z powyższym planowane działania obejmą:

- sporządzenie nagrań z przykładowych rozpraw sądowych (50 godzin),
- rekrutację i wyszkolenie zespołu osób w zakresie dokonywania transkrypcji, archiwizacji zebranych nagrań oraz sporządzania dokumentacji (dostęp do danych powinien zostać ograniczony do prawnie upoważnionych użytkowników, a zakres ich uprawnień powinien stanowić odzwierciedlenie

uprawnień przysługujących osobom biorącym udział w postępowaniu sądowym),
- dokonanie transkrypcji nagrań przy pomocy oprogramowania wykorzystującego wprowadzanie tekstu za pomocą klawiatury,
- dokonanie transkrypcji nagrań przy pomocy oprogramowania do rozpoznawania mowy.

Wybór oprogramowania

W ramach realizacji programu badawczego konieczne będzie dokonanie wyboru i testów oprogramowania stanowiącego zsynchronizowany system cyfrowego nagrywania obrazu i dźwięku dla sal sądowych, rejestracji zeznań oraz przeprowadzanych przesłuchań. System musi zapewniać taki standard nagrania audio-video, który umożliwi jego sprawne przechowywanie, przeglądanie i udostępnianie. Musi być tak skonfigurowany, aby był zgodny z każdym środowiskiem i aby funkcjonował jako samodzielne rozwiązanie zarówno dla pojedynczego komputera PC lub laptopa, jak również jako rozwiązanie sieciowe dla instalacji obejmującej więcej niż jedno pomieszczenie.

System musi być również kompatybilny z oprogramowaniem służącym do rejestracji nagrań audio-wideo. Użytkownik musi mieć zapewnioną możliwość synchronizacji nagrania z komentarzem w postaci tekstu, odtwarzania i/lub nadzorowania nagrania, tworzenia kopii zapasowych w sieci lub na urządzeniu zewnętrznym, także w trakcie nagrywania. Wybrany system musi zapewniać sprawne dokonywanie transkrypcji, zarówno przez pojedynczego użytkownika, jak i przez zespół transkrybentów lub stenotranskrybentów pracujących w różnych lokalizacjach. Wymagać to będzie modułu oprogramowania do dzielenia piku audio-video na mniejsze pliki do transkrypcji przez każdego z członków zespołu oraz do sprawnej i bezpiecznej komunikacji między nimi.

Konieczny będzie także wybór oprogramowania do rozpoznawania mowy. Rozpoznawanie mowy to technologia pozwalająca komputerowi wyposażonemu w urządzenie do próbkowania dźwięku interpretować mowę ludzką – do celów transkrypcji lub jako alternatywną metodę interakcji z komputerem. Wyróżnia się kilka rodzajów rozpoznawania mowy: rozpoznawanie pojedynczych fonemów, rozpoznawanie izolowanych słów, rozpoznawanie łączonych słów oraz rozpoznawanie mowy ciągłej. Obecnie dla języka polskiego dostępne są programy rozpoznające poprawnie od pięciu do dziewięciu z każdych dziesięciu wypowiedzianych słów, przewiduje się jednak szybki postęp w tej dziedzinie.

Wyzwania techniczne: akustyka

Dla celów projektu przewiduje się wykorzystanie zainstalowanych w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu urządzeń realizujących następujące funkcje:
- rejestrację zeznań poprzez dokonywanie wielośladowych nagrań dźwiękowych z podziałem na strefy (ślady): sędziowie, oskarżyciele, obrońcy, świadkowie – w tym – świadek (świadkowie) zdalny,
- nagłośnienie przebiegu rozprawy (szczególnie w przypadkach, gdy ilość osób obecnych na rozprawie oraz kubatura sali jest znaczna),
- integrację systemu dźwiękowego z systemem multimedialnym (projektory, rzutniki, laptopy) oraz liniami telefonicznymi, wideokonferencyjnymi oraz siecią internetową (np. VOIP – wykorzystanie połączeń typu *Voice Over Internet Protocol*).

Rys. Łukasz Jagielski

Biorąc pod uwagę fakt, że medium niosącym informację w postaci przekazu mówionego jest sala sądowa, oraz – co ma szczególne znaczenie w pomieszczeniach zamkniętych – podlega ona wszystkim prawom akustyki, w pierwszym rzędzie należy rozważyć problemy wynikające z samej charakterystyki pomieszczeń, w których będą instalowane systemy.

Podstawowym czynnikiem determinującym zmienność warunków akustycznych w pomieszczeniu są jego rozmiary, stosunek wysokości, długości i szerokości, a także użyte materiały wykończeniowe. Parametry te, wraz z tzw. chłonnością akustyczną elementów wykończeniowych, mają wpływ na tzw. czas pogłosu danego pomieszczenia. Oczywiście dla celów rejestracji mowy i zrozumiałości wystąpień – a co za tym idzie również nagrań – im niższy czas pogłosu, tym lepiej.

Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania należy stwierdzić, że w zasadzie nie istnieją dwa identyczne pod względem akustycznym pomieszczenia, chyba że są one idealną kopią stworzoną na podstawie tego samego projektu i wykończone zostały w identyczny sposób. Można zaryzykować stwierdzenie, że jedynie w przypadku niewielkich pomieszczeń, których kubatura nie przekracza 120-150m^3, warunki akustyczne – z uwagi na dość niski czas pogłosu – będą podobne pomimo różnic w budowie sal. W przypadku takich niewielkich obiektów można zatem mówić o standaryzacji cech akustycznych pomieszczenia. Oznacza to, że – pomijając najmniejsze sale rozpraw – nie da się wprowadzić standaryzacji, czy też skatalogowania poprzez uśrednienie, cech akustycznych dla wszystkich sal sądowych.

Ponadto, w każdej sali warunki akustyczne będą się zmieniać w zależności od ilości przebywających w niej osób. W przypadku dużych sal (o znacznym czasie pogłosu i niskim współczynniku zrozumiałości mowy) lub przy dużej liczbie uczestników rozprawy, może zajść potrzeba częściowej adaptacji akustycznej sali poprzez ustawienie przenośnych bądź montowanych na stałe ustrojów akustycznych w celu uniknięcia odbić dźwięku od ścian i innych powierzchni akustycznie nieobojętnych.

Kwestia mikrofonów

Kolejnym wyzwaniem technicznym jest ilość osób biorących udział w rozprawie, a co z tym związane, ilość potrzebnych mikrofonów. Im więcej mikrofonów nagrywających, tym większy poziom szumów w nagrywanym dźwięku oraz większa ilość

Fot. Image*After

Fot. jdurham / morgueFile

przesłuchów międzykanałowych i zniekształceń fazowych. Dźwięk nagrywany przez mikrofon A trafia jednocześnie do oddalonych od niego mikrofonów B, C, D, E itd. Z uwagi na dystans pomiędzy mikrofonami, dźwięk ze strefy A trafia do pozostałych mikrofonów z opóźnieniem i zniekształceniami.

Wydaje się, że najlepszym wyjściem byłoby użycie jak najmniejszej liczby mikrofonów. Z drugiej strony, pojedynczy mikrofon nie jest w stanie z jednego miejsca skutecznie zbierać przemówień np. czterech osób tak, by rejestrowany głos miał odpowiednią jakość. Z punktu widzenia jakości nagrania, dobór mikrofonów pod względem ich charakterystyki kierunkowej oraz ilość użytych mikrofonów będzie zawsze zależny od rozmiarów sali oraz ilości osób uczestniczących w rozprawie. Jeśli sala wymaga dodatkowo zastosowania nagłośnienia, ilość możliwych kombinacji ulega znacznemu zwiększeniu.

Zasadą jest, że im „trudniejsza akustycznie" sala, tym większa konieczność użycia kierunkowych głośników. Pozwala to na minimalizowanie odbić od ścian i innych powierzchni. Należy zawsze pamiętać, że wszystkie odbicia dźwięku trafiają ponownie do mikrofonów rejestrujących powodując obniżenie parametrów nagrania. Oczywiście, jeśli stosujemy bardziej kierunkowe źródła (głośniki) o mniejszej mocy, należy zwiększyć ich ilość tak, by uzyskać satysfakcjonujący poziom dźwięku i zrozumiałości w obszarze audytorium.

Kolejnym elementem, który będzie determinował warunki akustyczne, jest poziom tła akustycznego. Tło takie jest generowane poprzez rożnego rodzaju źródła, takie jak ruch uliczny, instalacje grzewczo-klimatyzacyjne. A nade wszystko zależy od ilości osób obecnych na sali. W przypadku dogłaśniania przebiegu rozprawy należy wziąć pod uwagę fakt, że poziom ciśnienia dźwięku transmitowanego poprzez głośniki (potocznie nazywany głośnością) powinien być o min. 6-10 dB powyżej poziomu tła. W przypadku pomieszczeń o niewielkiej kubaturze oraz w przypadku spraw, w których rejestracja audiowizualna przebiegu rozprawy dotyczy niewielkiej liczby osób, można pokusić się o zbudowanie niewielkiego, standardowego modelu systemu audio. W przypadku sal o większej czy znacznej kubaturze i dużej liczbie występujących osób, system audio powinien być każdorazowo dostosowywany do konkretnej sali, a nawet rozprawy (w zależności od tego, czy na tej samej sali znajduje się 20 czy 200 osób, warunki akustyczne ulegają znaczącej zmianie). W niektórych wypadkach może też być konieczne zastosowanie przenośnych ustrojów akustycznych dla polepszenia parametrów akustycznych sali. W celu zapewnienia jak najlepszej jakości nagrania oraz przekazu nagłaśnianego – jeśli jest taka konieczność – nastawy powinny być dokonywane przez osoby z odpowiednią wiedzą z zakresu akustyki i elektroakustyki.

Dylematy „audio"

Wyzwaniem natury technicznej jest odpowiednia dystrybucja i obróbka sygnałów audio. Z uwagi na zmienną ilość źródeł (mikrofonów), system powinien być na tyle elastyczny, by istniała możliwość odpowiedniego przekierowywania różnej ilości źródeł dźwięku na odpowiednie kanały rejestratora. Ponadto, w przypadku rozpraw, w których występuje duża ilość uczestników oraz osoby postronne, bardzo ważną rzeczą jest zapewnienie odpowiedniego nagłośnienia sali rozpraw oraz zastosowanie rozwiązań, które uporządkują przebieg rozprawy.

Idealnym rozwiązaniem w tym przypadku jest skierowanie sygnałów dźwiękowych do dwóch stref odbiorczych, jednak z różnymi parametrami. Pierwszą jest system nagłośnienia pomieszczenia, który służy do zapewnienia jednakowej słyszalności stron dla wszystkich osób znajdujących się w pomieszczeniu. Drugą – system rejestracji audio przebiegu rozprawy. W wielu wypadkach parametry obróbki sygnału audio dla obu tych stref (korekcja, poziom wzmocnienia, kompresja, ekspansja czy limitacja sygnału) będą skrajnie różne. Nie ulega zatem wątpliwości, że system audio powinien być oparty o rozwiązania technologii cyfrowej. Pozwala to bowiem na wielokrotną multiplikację sygnałów audio, a także bardzo prostą i szybką zmianę konfiguracji systemu poprzez dołożenie kolejnych interfejsów wejścia/wyjścia, jeśli zajdzie taka potrzeba.

W celu zapewnienia komfortu pracy podczas rozprawy oraz porządku jej przebiegu, biorąc pod uwagę fakt występowania w sali systemu audio, należy wprowadzić priorytetowość mikrofonów sędziów przy jednoczesnym wyciszeniu mikrofonów stron. Funkcja ta powinna działać tylko dla strefy nagłośnienia pomieszczenia, natomiast do rejestratora musi docierać dźwięk ze wszystkich mikrofonów jednocześnie i to w sposób ciągły.

W przypadku połączeń ze świadkiem zdalnym poprzez sieć ISDN czy też protokół VOIP, system rejestracji oraz system nagłośnienia sali powinny być od siebie odseparowane w taki sposób, aby dźwięk z głośników nie wracał do rejestratora, ani – poprzez zainstalowane na sali mikrofony– z powrotem do miejsca lokalizacji zdalnego świadka. W przeciwnym wypadku powstanie zjawisko echa akustycznego i zapętlenie sygnału uniemożliwiające jakąkolwiek komunikację.

Fot. Image*After

Fot. homero chapa / Stockvault

W celu wyeliminowania tego negatywnego zjawiska system powinien być wyposażony w odpowiedniej jakości kompensatory echa akustycznego. Muszą one być umieszczone w torze audio pomiędzy systemem rejestracji i nagłośnienia sali, a każdą zdalną lokalizacją. Oczywiście, nowoczesne systemy cyfrowe pozwalają na łatwą konfigurację tej funkcji, np. dla wszystkich połączeń telefonicznych. Funkcją, która może okazać się potrzebna, jest także możliwość celowej zmiany barwy głosu.

Potrzeba cyfrowej sieci dźwiękowej

Z uwagi na fakt, że systemy audio w tzw. dużych salach rozpraw powinny być skalowalne, najrozsądniejszym rozwiązaniem wydaje się zastosowanie cyfrowej sieci dźwiękowej. Rozwiązanie takie umożliwia zbudowanie sieci audio z procesorami DSP zawierającymi miksery, matryce i inne elementy toru audio zainstalowane na stałe, np. w pomieszczeniu technicznym. Moduły wejścia/wyjścia, a więc interfejsy umożliwiające wprowadzenie sygnałów audio z mikrofonów do procesorów DSP i wyprowadzenie ich z procesorów DSP na głośniki, powinny być dowolnie podłączane do istniejącej sieci.

Zatem będziemy mieli do czynienia ze zdecentralizowaną cyfrową siecią audio. Rozwiązanie takie niesie ze sobą wiele korzyści, w szczególności:

- skalowalność systemu – w przypadku potrzeby zainstalowania większej liczby mikrofonów instalujemy kolejny moduł wejściowy i podłączamy do istniejącej sieci audio, a następnie dokonujemy modyfikacji przepływu sygnałów w procesorze DSP,
- ograniczenie ilości kabli potrzebnych do zainstalowania systemu – wiele cyfrowych sieci audio pracuje w oparciu o protokoły umożliwiające wielokanałowy przesył sygnałów audio poprzez standardowe kable CAT5 (skrętki Ethernetowe),
- ograniczenie kosztów okablowania, w porównaniu do zastosowania tradycyjnych kabli miedzianych,
- możliwość zakupu tylko podstawowej części systemu, a następnie wypożyczanie dodatkowych modułów wejścia/wyjścia, modułów wejściowych VOIP czy ISDN, a także głośników czy mikrofonów. Możliwy jest także *outsourcing* usług i korzystanie z pomocy wyspecjalizowanych firm, dysponujących odpowiednim zapleczem technologicznym i ludzkim.

W celu szybkiego rozwiązywania problemów występujących w kilku salach, w których jednocześnie toczą się rozprawy, systemy w poszczególnych pomieszczeniach powinny być integrowalne i sterowane poprzez protokół TCP/IP. Pozwala to na śledzenie działania systemów ze zdalnej lokalizacji, np. przez konsultanta technicznego, co z kolei ułatwia diagnozowanie problemów i skraca czas reakcji na zaistniały problem. Pozwoli to na wykorzystanie istniejących sieci internetowych w poszczególnych budynkach sądów. Jednocześnie powinna istnieć możliwość sterowania danym systemem z sali, w której się on znajduje. W celu uniknięcia nieuprawnionego dostępu system powinien być zabezpieczony hasłem.

Systemy audio powinny pozwalać na łatwą integrację z systemami wideokonferencyjnymi czy telekomunikacyjnymi. Oznacza to, że platforma cyfrowa DSP powinna oferować maksymalną ilość różnych modułów i interfejsów wejściowo/wyjściowych takich jak ISDN, VOIP, AES/EBU itp. Należy pamiętać o tym, że im więcej różnych systemów, tym większe ryzyko popełnienia błędu podczas obsługi rozprawy. Należy więc za wszelką cenę dążyć do minimalizacji ilości systemów i dokonać wyboru takiej platformy cyfrowej, która będzie w stanie przyjąć jak największą liczbę sygnałów audio w różnych formatach.

Aby spełnić powyższe wymagania dotyczące sterowania systemem, musi istnieć możliwość stworzenia pulpitu sterującego, za pomocą którego można zawiadywać systemem dźwiękowym oraz nawiązywać połączenia tele- lub wideokonferencyjne. System musi być zatem wyposażony również w dialer telefoniczny lub wideokonferencyjny.

Planowane rezultaty projektu

Efektem realizacji powyżej omówionych działań w ramach projektu badawczego będzie ilościowa oraz jakościowa ocena wydajności wybranego systemu transkrypcji zapisu audio lub audio-wideo rozprawy sądowej. Uzyskane rezultaty stanowić będą bazę dla kalkulacji potencjalnych zysków i strat z wprowadzenia systemu w sądach w całej Polsce. Kalkulacja ta obejmie m.in. analizę prognozowanych kosztów usługi oraz przewidywanego poziomu wydajności i precyzyjności osób dokonujących transkrypcji.

Jacek Gołaczyński
Autor jest sędzią Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, profesorem nauk prawnych, kierownikiem Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej Uniwersytetu Wrocławskiego, a także kierownikiem działającego przy Ministrze Sprawiedliwości Zespołu ds. Informatyzacji Postępowań Sądowych. Artykuł powstał na podstawie opisu projektu pilotażowego przygotowanego przez sędziego Dariusza Sielickiego, Beatę Podrazik, Andrzeja Templina, Sylwię Kotecką oraz Annę Zalesińską.

ZAMIAST BUDOWAĆ MUR PRZYSTĄP DO MEDIACJI

MASZ PRAWO DO MEDIACJI

MEDIACJE W SPRAWACH RODZINNYCH

Mediacje są jedną z metod dobrowolnego rozwiązywania konfliktów i sporów. Umożliwiają one nawiązanie dialogu pomiędzy dwiema poróżnionymi stronami, wyjaśnienie spornych kwestii oraz zawarcie satysfakcjonującego dla wszystkich porozumienia. Postępowanie mediacyjne jest poufne i toczy się w obecności bezstronnego mediatora. Zawarta w jego efekcie ugoda pozwala znacznie ograniczyć czas i koszty postępowania. Pamiętaj, że masz prawo do mediacji!

Po więcej informacji wejdź na www.ms.gov.pl.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.
Człowiek - najlepsza inwestycja.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

prof. Jacek Gołaczyński, dr Sylwia Kotecka

Elektroniczne postępowanie wieczystoksięgowe w Polsce na tle rozwiązań niemieckich

Po informatyzacji ksiąg wieczystych oraz wprowadzeniu internetowego dostępu do ksiąg prowadzonych w systemie elektronicznym, nadszedł czas na informatyzację samego postępowania wieczystoksięgowego. Obejmie ono wyłącznie notariuszy, zaś efektem jego wprowadzenia będzie uproszczenie i usprawnienie obrotu prawnego.

Przygotowany przez Zespół ds. Informatyzacji Postępowań Sądowych działający przy Ministrze Sprawiedliwości, roboczy projekt ustawy mający na celu zinformatyzowanie postępowania o wpis w księdze wieczystej stanowi kolejny etap informatyzacji postępowania cywilnego. Kilka lat temu wprowadzono tzw. elektroniczne postępowanie rejestrowe (przed sądem gospodarczym prowadzącym Krajowy Rejestr Sądowy[1], a w 2009 r. – także przed sądem prowadzącym rejestr zastawów[2]). Ustawą z dnia 9 stycznia 2009 r. zmieniającą Kodeks postępowania cywilnego[3] wprowadzono elektroniczne postępowanie upominawcze (od dnia 1 stycznia 2010 r.).

Projekt legislacyjny dotyczący informatyzacji postępowania o wpis do księgi wieczystej nawiązuje do tych regulacji poprzez wykorzystanie sprawdzonych już w praktyce rozwiązań prawno-informatycznych. Dobitnym wyrazem kontynuacji w tej mierze jest okoliczność, że znaczna część nowych przepisów skonstruowana została w myśl koncepcji rozszerzania zakresu zastosowania na nowe postępowania przepisów dotyczących dotąd tylko elektronicznego postępowania upominawczego. Zrezygnowano tym samym z metody legislacji zastosowanej przy informatyzacji postępowań rejestrowych, czyli ponawiania treści przepisów w ramach różnych postępowań cywilnych. Wykorzystanie regulacji elektronicznego postępowania upominawczego przyczynia się nie tylko do zachowania spójności rozwiązań prawno-informatycznych na gruncie postępowania cywilnego, ale przede wszystkim już na wstępie rozwiewa wiele wątpliwości co do efektywnego sposobu informatyzacji, gdyż powielane są przepisy konstrukcji czynności procesowych, które zostały sprawdzone już w elektronicznym postępowaniu upominawczym.

Zwiększenie roli komunikacji elektronicznej

Docelowo informatyzacja postępowania cywilnego obejmować powinna wszystkie tryby i rodzaje postępowań cywilnych, czego legislacyjnym wyrazem byłoby wprowadzenie do Kodeksu postępowania cywilnego[4] uniwersalnych regulacji informatycznych. Ich stosowanie nie byłoby warunkowane, jak to ma miejsce w omawianym projekcie legislacyjnym, istnieniem przepisów szczególnych w konkretnych postępowaniach do nich odsyłających.

Z uwagi na warunki faktyczne projekt nie realizuje modelu docelowego. Niemniej, wraz z upowszechnieniem elektronicznego protokołu[5], istotnie wzbogacona zostanie infrastruktura techniczna sądów, wykształci się również praktyka korzystania z nowych technologii w toku postępowania, co z kolei pozwoli na zrealizowanie modelu pełnej informatyzacji postępowania cywilnego, w tym umożliwienia stronom wnoszenia pism drogą elektroniczną w tzw. postępowaniu zwykłym.

Modelu docelowego nie zrealizowano w niniejszym projekcie legislacyjnym również w efekcie kalkulacji, z której wynika, że szybki zwrot kosztów infrastrukturalnych możliwy jest w sytuacji, kiedy obie strony w postępowaniu zwykłym korzystałyby z komunikacji elektronicznej lub przynajmniej, kiedy taka sytuacja miałaby miejsce w znacznej ilości spraw. Wydaje się jednak, że aktualnie pozwany często nie korzystałby z nowych technologii, wskutek czego, przykładowo, należałoby mu doręczać wszystkie pisma sądowe drogą tradycyjną, sporządzając również wydruki pism procesowych drugiej strony w celu ich doręczenia. Ilość takich pism w postępowaniu zwykłym, w przeciwieństwie do elektronicznego postępowania upominawczego, mogłaby być znaczna. Problem ten rozwiązałoby nałożenie na strony, względnie na wybrane kategorie podmiotów, obowiązku korzystania z komunikacji elektronicznej. Aktualnie nałożenie takiego obowiązku wydaje się jednak zbyt daleko idące. W omawianym projekcie legislacyjnym zaproponowano jednak, aby obowiązek taki nałożyć na notariuszy występujących o wpis w księdze wieczystej. W tym przypadku nie jest to jednak postępowanie procesowe.

Polski model elektronicznego postępowania wieczystoksięgowego

Celem zaproponowanych przepisów jest uproszczenie postępowania w przedmiocie wpisu do księgi wieczystej w przypadku, gdy czynności podlegającej wpisowi dokonuje notariusz. Obecnie notariusz jest zobowiązany do posiadania bezpiecznego podpisu elektronicznego weryfikowanego ważnym kwalifikowanym certyfikatem, choć nie ma możliwości wykorzystania tego podpisu do czynności notarialnych.

Ważne jest i to, że większość ksiąg wieczystych w Polsce prowadzonych jest już obecnie w systemie informatycznym[6], a w czerwcu 2010 r. Ministerstwo Sprawiedliwości uruchomiło dostęp przez Internet do elektronicznych ksiąg wieczystych dla wszystkich podmiotów, realizując w pełni zasadę jawności ksiąg

[1] Ustawa z dnia 18 października 2006 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 208, poz. 1540, która weszła w życie dnia 1 stycznia 2007 r.

[2] Ustawa z dnia 5 września 2008 r. o zmianie ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 180, poz. 1113, która weszła w życie dnia 11 stycznia 2009 r.

[3] Ustawa z dnia 9 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 26, poz. 156, która weszła w życie dnia 1 stycznia 2010 r.

[4] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r., Dz. U. Nr 43, poz. 296 z późn. zm.

[5] Zob. ustawa z dnia 29 kwietnia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, Dz. U. Nr 108, poz. 684, która weszła w życie dnia 1 lipca 2010 r.

[6] Zob. informacje o projekcie Nowa Księga Wieczysta, dostępne na stronie internetowej http://bip.ms.gov.pl/pl/rejestry-i-ewidencje/nowa-ksiega-wieczysta/.

Fot. Krzysztof Wojciewski

Fot. Krzysztof Wojciewski

Papierowe księgi wieczyste odchodzą do przeszłości. Fotografia z lewej: serwery Ministerstwa Sprawiedliwości obsługujące rejestry sądowe

wieczystych. W tej sytuacji winien być wykonany kolejny krok zmierzający do informatyzacji, już nie ksiąg wieczystych, ale postępowania wieczystoksięgowego. Zamierzona nowelizacja ma na celu właśnie realizację tego postulatu.

Proponowane przepisy nie będą tworzyły odrębnego postępowania wieczystoksięgowego („elektronicznego"), lecz w Części pierwszej Księdze drugiej Tytule II Dziale III Rozdziale VI Kodeksu postępowania cywilnego (art. 6261 i nast. k.p.c.) zostały zaprojektowane przepisy wprowadzające elektroniczne postępowanie wieczystoksięgowe. Założenie to wynika z faktu, że postępowanie wieczystoksięgowe wdrażane drogą elektroniczną będzie postępowaniem, które opiera się, z niewielkimi wyjątkami, na kluczowych zasadach „zwykłego" postępowania wieczystoksięgowego. W szczególności dotyczy to zakresu kognicji sądu wieczystoksięgowego. Zmiany wynikać będą z założenia, że będzie ono w dużej części toczyć się przy pomocy techniki informatycznej, przy zastosowaniu odrębnych formularzy.

Dla osiągnięcia postulowanych celów informatyzacji postępowania wieczystoksięgowego konieczne będzie wprowadzenie zmian w prawie materialnym i formalnym (procesowym) w zakresie formy dokumentów stanowiących podstawę wpisu. Należy określić jednoznaczne zasady „konwersji" dokumentów papierowych na elektroniczne, stanowiących załączniki do elektronicznego wniosku o wpis do księgi wieczystej, a także „w stronę przeciwną" – przy posługiwaniu się papierowymi wydrukami elektronicznych orzeczeń sądu. Notariusz, jako osoba zaufania publicznego, będzie dokonywał „konwersji" i autoryzował ją zgodnie z konkretnymi normami.

Konieczne zatem będzie:

1. zrównanie zdigitalizowanej formy elektronicznej wypisu aktu notarialnego opatrzonej bezpiecznym podpisem elektronicznym notariusza weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu, stanowiącego załącznik do elektronicznego wniosku o wpis do księgi wieczystej, z tradycyjnym wypisem aktu notarialnego (tzn. sporządzonym na papierze),
2. nadanie notariuszowi prawa tworzenia elektronicznych kopii dokumentów urzędowych obrazujących przejście (bądź wygaśnięcie) praw rzeczowych i osobistych podlegających ujawnieniu bądź ujawnionych w księdze wieczystej i zrównanie ich mocy prawnej z ich odpisami.

Należy podkreślić, że notariusze są przygotowani technicznie, poprzez organizację swoich kancelarii, do wdrożenia postępowania wieczystoksięgowego inicjowanego drogą elektroniczną. Podkreślenia wymaga fakt, że podmioty te ze względu na wieloletni profesjonalny udział w obrocie prawnym (w szczególności w zwykłym postępowaniu wieczystoksięgowym) gwarantują prawidłową realizację nałożonych obowiązków związanych z elektronicznym kontaktem z sądem.

Oszczędności dzięki notariuszom

Notariusze dostarczają do wydziałów wieczystoksięgowych nie mniej niż 60 proc. spraw. Sprawne wdrożenie systemu pozwoli w pełni osiągnąć korzyści, które związane są z wprowadzeniem projektu Nowej Księgi Wieczystej. Obecny system, opierający się na papierowej biurowości i pracy niewydolnej poczty, generujący miliony zbędnych dokumentów, stwarza przeszkody w funkcjonowaniu tego ważnego społecznie działu sądownictwa. Elektroniczna biurowość, w tym pominięcie czasochłonnych i drogich doręczeń sądowych, wygeneruje ogromne oszczędności finansowe dla Skarbu Państwa oraz uczestników postępowania wieczystoksięgowego. Uporanie się zaś z istniejącymi jeszcze obecnie zaległościami poprawi wizerunek państwa, w tym sądownictwa.

Koniecznym jest zapewnienie notariuszom dostępu do biurowości sądowej za pośrednictwem formularza *on-line*. Automatyczna rejestracja wniosku o wpis do księgi wieczystej złożonego za pomocą takiego formularza musi być równoznaczna z obecną rejestracją ogólną wniosku i ujawnieniem we właściwej księdze wieczystej wzmianki o wniosku. Jednocześnie należy podkreślić, że projektowane przepisy będą miały zastosowanie wyłącznie do ksiąg wieczystych prowadzonych w systemie informatycznym.

Wprowadzenie elektronicznej drogi dla postępowania wieczystoksięgowego należy powiązać ze zmianą roli notariusza w tym postępowaniu. Praktyczne doświadczenia osób orzekających w sprawach o wpis do księgi wieczystej dowodzą, że notariusz w tym postępowaniu winien występować z mocy prawa jako swego rodzaju pełnomocnik do doręczeń strony czynności notarialnej (przy niebezpieczeństwie, możliwej w praktyce, sprzeczności interesów stron). Należy przypomnieć, że kwestia roli notariusza w postępowaniu wieczystoksięgowym była rozważana przy nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, ustawy – prawo o notariacie i ustawy o księgach wieczystych i hipotece. Notariusz powinien brać udział, z jasno zakreśloną rolą, do końca postępowania, które inicjuje, sporządzając czynność notarialną i wniosek o wpis do księgi wieczystej. Sytuacja taka wpłynie z pewnością na podniesienie pew-

ności obrotu, zaufania stron do notariuszy i sądów. Należy rozważyć możliwość występowania notariusza, który sporządzał czynność notarialną, jako pełnomocnika do doręczeń w sprawach o wpis do księgi wieczystej.

Na mocy planowanej nowelizacji notariusz zmieni sposób kontaktu z sądem wieczystoksięgowym. W przypadku, o którym mowa w art. 92 § 4 Prawa o notariacie[7], elektroniczne składanie wniosków o wpis do księgi wieczystej będzie obowiązkowe, a w innych przypadkach fakultatywne.

Skoro notariusze dysponują już bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu, to ich identyfikacja w systemie teleinformatycznym sądu winna następować w oparciu właśnie o ten podpis. Konieczne będzie także, jak w przypadku elektronicznego postępowania upominawczego, aby wprowadzić obowiązek weryfikacji notariuszy przez Okręgową Izbę Notarialną. Zapewni to stałą weryfikację notariuszy w systemie informatycznym.

Niemieckie elektroniczne postępowanie wieczystoksięgowe

Zespół do spraw informatyzacji postępowań sądowych działający przy Ministrze Sprawiedliwości bada także prawo obce w zakresie elektronizacji czynności procesowych. Wart szczególnej uwagi w przedmiotowym zakresie jest przykład Niemiec. Ustawą z dnia 11 sierpnia 2009 r. wprowadzającą elektroniczny obrót prawny i elektroniczne akta w postępowaniu wieczystoksięgowym oraz zmieniającą dalsze przepisy wieczystoksięgowe, rejestrowe i dotyczące kosztów (ERVGBG)[8], dokonano u naszych zachodnich sąsiadów rewolucyjnych zmian w postępowaniu o wpis w księdze wieczystej. Warto te zmiany pokrótce przedstawić.

W rozporządzeniu w sprawie ksiąg wieczystych[9] dodano rozdział 8 pt. „Elektroniczny obrót prawny i elektroniczne akta wieczystoksięgowe". Zgodnie z jego przepisami wnioski, oświadczenia i dowody na istnienie innych przesłanek wpisu w księdze wieczystej mogą być przesyłane do Urzędu Ksiąg Wieczystych w formie dokumentów elektronicznych. Wydanie odpowiednich rozporządzeń w tym zakresie powierzono Rządom Landów.

Przepisy prawne wydane przez władze Landów mają nakładać na notariuszy obowiązki przesyłania dokumentów elektronicznych, a także przesyłania, obok takich dokumentów, pewnych zawartych w nich danych w ustrukturyzowanej formie, nadającej się do czytania przez maszynę; obowiązek ten może być jednakże ograniczony do określonych: Urzędów Ksiąg Wieczystych, sposobów dokonywania wpisów albo dokumentów zawierających określoną treść. Landy zarządzą także środki, jakie mają być podjęte w sytuacjach, w których wystąpią problemy techniczne.

Jak widać, niemieccy notariusze zostali zobowiązani do korzystania z elektronicznych środków komunikacji przy wnoszeniu wniosków o wpis do ksiąg wieczystych, pod warunkiem wydania odpowiednich przepisów przez władze Landów. Podobne rozwiązania zostały wypracowane przez polski zespół do spraw informatyzacji postępowań sądowych.

Elektroniczne akta wieczystoksięgowe

W Niemczech akta księgi wieczystej mogą być prowadzone elektronicznie. W tym zakresie Landy także zostały upoważnione do określenia terminu, od którego akta ksiąg wieczystych mogą być prowadzone elektronicznie; rozporządzenie może być ograniczone do poszczególnych Urzędów Ksiąg Wieczystych albo części zasobu akt ksiąg wieczystych prowadzonych przez Urząd Ksiąg Wieczystych.

Elektroniczne akta wieczystoksięgowe zostaną wprowadzone także w polskich warunkach, co – łącznie z przydaniem notariuszowi statusu pełnomocnika do doręczeń – zapobiegnie konieczności drukowania elektronicznych wniosków o wpis do księgo wieczystej. Informatyzację jakiegokolwiek postępowania toczącego się przed organami władzy publicznej należy bowiem zaczynać od stworzenia prawnej możliwości prowadzenia tzw. *back office* w postaci elektronicznej.

Niemiecka ustawa z dnia 11 sierpnia 2009 r. dokonała zmian także w zarządzeniu o księgach wieczystych[10]. Jego § 96 reguluje zakładanie i prowadzenie elektronicznych akt wieczystoksięgowych. Jak już wskazywano, akta wieczystoksięgowe mogą być w pełni bądź częściowo prowadzone elektronicznie. W dualistycznych aktach wieczystoksięgowych w obu ich częściach – papierowej i elektronicznej – sporządza się wzmianki na temat pozostałej części akt. Łącznie z dokumentem elektronicznym włącza się do akt wieczystoksięgowych protokół zawierający następujące informacje:

1. jaki był wynik badania integralności dokumentu elektronicznego[11],
2. kogo, jako posiadacza podpisu elektronicznego, wskazuje wynik weryfikacji podpisu elektronicznego,
3. moment opatrzenia danych podpisem elektronicznym, jaki wskazuje wynik weryfikacji podpisu elektronicznego,
4. jaki certyfikat i z jakimi danymi służy do weryfikacji tego podpisu elektronicznego,
5. kiedy dokonano stwierdzeń wskazanych w pkt. 1-4.

Powyższych przepisów nie stosuje się do dokumentów elektronicznych sporządzonych przez Urząd Ksiąg Wieczystych.

Urząd Ksiąg Wieczystych decyduje, czy i w jakim zakresie treść akt wieczystoksięgowych przedłożona w formie papierowej zostanie przetworzona na dokument elektroniczny i w tej formie włączona do elektronicznych akt wieczystoksięgowych. To samo odnosi się do dokumentów, które po założeniu elektronicznych akt wieczystoksięgowych zostały złożone w formie papierowej. Rządy Landów albo upoważnione przez nie władze sądowe Landów mogą całościowo albo częściowo uregulować właściwy sposób postępowania w tym zakresie.

Paragraf 136 niemieckiego rozporządzenia w sprawie ksiąg wieczystych stanowi, iż elektroniczny wniosek o wpis do księgi wieczystej uznaje się za wniesiony do Urzędu Ksiąg Wieczystych, o ile urządzenie określone zgodnie z przepisem § 135 ust. 1 zd. 2 pkt 3[12] zapisało jego przyjęcie. Dokładna chwila przyjęcia takiego wniosku powinna zostać odnotowana na wniosku za pomocą elektronicznego stempla czasu.

---

[7] Ustawa z dnia 14 lutego 1991 r., t.j. Dz. U. z 2008 r. Nr 189, poz. 1158 z późn. zm.

[8] Tłumaczenia z języka niemieckiego przytaczanych przepisów prawnych dokonała S. Kotecka, jest ona zatem odpowiedzialna za wszelkie ew. błędy językowe.

[9] Niem. *Grundbuchordnung* – GBO w brzmieniu ogłoszonym dnia 26 maja 1984 r. (BGBl. I s. 1114), które zostało ostatnio zmienione przez art. 9 ust. 4 ustawy z dnia 30 czerwca 2009 r. (BGBl. I s. 2449).

[10] Niem. *Grundbuchverfügung*, GBV w brzmieniu z ogłoszenia z 24 stycznia 1995 r. (BGBl. I s. 114), które zostało ostatnio zmienione przez art. 78 ust. 8 ustawy z dnia 23 listopada 2007 r. (BGBl. I s. 2614).

[11] Zob. dalszą część artykułu.

[12] Paragraf 135 ust. 1 zd. 2 pkt 3 rozporządzenia w sprawie ksiąg wieczystych: (…) określą przewidziane dla Urzędu Ksiąg Wieczystych urządzenia przeznaczone wyłącznie do przyjmowania ukształtowanych w formie elektronicznej wniosków o wpis w księgach wieczystych i innych dokumentów elektronicznych w sprawach wieczystoksięgowych.

Otrzymanie elektronicznego wniosku o wpis do księgi wieczystej jest niezwłocznie potwierdzane nadawcy, łącznie ze wzmianką dotyczącą chwili wpływu. Potwierdzenie otrzymania elektronicznego wniosku opatrywane jest podpisem elektronicznym, który umożliwia sprawdzenie pochodzenia i prawdziwości opatrzonych nim danych. Dokładny moment wniesienia elektronicznego wniosku uwidacznia się także na nim samym.

Rys. Łukasz Jagielski

Niemieckie przepisy prawne stanowią, że dokumenty elektroniczne mogą tylko wtedy być prawnie skutecznie wniesione do Urzędu Ksiąg Wieczystych, kiedy nadają się do przetwarzania przez Urząd Ksiąg Wieczystych. Jeśli dokument elektroniczny nie nadaje się do przetwarzania, jego nadawcy albo wnoszącemu nośnik danych niezwłocznie komunikowana jest informacja o nieskuteczności wpływu wniosku i o obowiązujących technicznych warunkach, których spełnienie pociągnie za sobą skuteczność komunikacji elektronicznej z organem prowadzącym księgi wieczyste.

Elektroniczne dokumenty stanowiące podstawę wpisu

Zgodnie z § 137 niemieckiego rozporządzenia w sprawie ksiąg wieczystych, oświadczenie woli lub dokument urzędowy bądź dokument urzędowo poświadczony, które stanowią podstawę wpisu w księdze wieczystej, mogą być przesłane w formie dokumentu elektronicznego opatrzonego zwykłym świadectwem zgodnie z przepisami § 39a ustawy o sporządzaniu dokumentów[13]. Podstawa wpisu może być zawarta także w publicznym dokumencie elektronicznym, zgodnie z przepisem § 371a ust. 2 zd. 1 – Kodeksu postępowania cywilnego[14], jeśli:

1. dokument jest opatrzony kwalifikowanym podpisem elektronicznym, zgodnie z ustawą o podpisach elektronicznych[15] i
2. certyfikat służący do weryfikacji podpisu elektronicznego lub należący do niego kwalifikowany atrybut certyfikatu organu władzy publicznej dają się rozpoznać jako należące do osoby dającej rękojmię wiary publicznej.

Jeśli oświadczenia albo wnioski organu władzy publicznej, na podstawie których ma być dokonany wpis w księdze wieczystej, mają zostać wniesione jako dokument elektroniczny:

1. dokument musi zawierać nazwisko osoby go wystawiającej, a organ władzy publicznej musi być rozpoznawalny,
2. dokument musi być opatrzony przez osobę go wystawiającą kwalifikowanym podpisem elektronicznym zgodnie z ustawą o podpisach elektronicznych i
3. certyfikat służący do weryfikacji podpisu elektronicznego albo należący do niego certyfikat atrybutu organu władzy publicznej muszą dać się rozpoznać.

Oświadczenia, dla których przepisy prawa przewidują formę pisemną, mogą być przesyłane jako dokumenty elektroniczne, jeśli dokument zawiera nazwisko wystawiającej osoby i jest opatrzony kwalifikowanym podpisem elektronicznym, zgodnie z ustawą o podpisach elektronicznych.

Wnioski o wpis, jak również pozostałe oświadczenia, które nie podlegają przepisom dotyczącym formy, mogą być przesyłane w formie dokumentu elektronicznego, jeśli zawierają nazwisko osoby je wystawiającej.

Konwersja dokumentów

Natomiast pisma przedkładane na nośniku, jakim jest papier, mogą zostać przesłane w formie dokumentów elektronicznych i w tej właśnie postaci włączone do akt wieczystoksięgowych. Treść dokumentów elektronicznych włączonych do akt księgi wieczystej zachowuje się w formie nadającej się do czytania. Jednakże dokumenty mogą być przekształcone do innego formatu danych i właśnie w nim, zamiast oryginału, zostać włączone do akt wieczystoksięgowych.

Jeśli akta wieczystoksięgowe nie są elektroniczne, sporządza się do akt wydruk wniesionych dokumentów elektronicznych. Dokumenty elektroniczne są jednak zachowywane i włączane do akt elektronicznych po ich założeniu, a wydruki mogą zostać zniszczone.

Zarządzenie w sprawie ksiąg wieczystych reguluje także istotną kwestię dotyczącą przekształcania dokumentów papierowych do formy elektronicznej. Zgodnie z brzmieniem jego § 97, jeśli pismo złożone w formie papierowej jest przekształcane w dokument elektroniczny i w tej formie, zamiast dokumentu papierowego, włączone do akt wieczystoksięgowych, należy poprzez odpowiednie środki zapewnić, by obraz wyświetlony na monitorze odpowiadał treści i obrazowi pisma. Przy dokumencie elektronicznym czyni się wzmiankę, kiedy i przez kogo konwersja została dokonana; kompetencje w tej materii posiada pracownik sekretariatu.

Przy przetwarzaniu dokumentu złożonego w postaci papierowej, na który powołuje się aktualny wpis w księdze wieczystej, pracownik sekretariatu czyni wzmiankę, iż obraz wyświetlony na monitorze odpowiada treści i obrazowi pisma. Przekreślenia, zmiany, dopiski, wytarcia i inne braki pisma powinny zostać ujawnione we wzmiance. Dokument elektroniczny opatrywany jest przez pracownika sekretariatu jego nazwiskiem oraz kwalifikowanym podpisem elektronicznym, zgodnie z ustawą o podpisach elektronicznych. Wzmianki można nie sporządzać, jeśli okoliczności określone powyżej są wystarczająco widoczne na elektronicznym dokumencie.

Kolejny przepis zarządzenia w sprawie ksiąg wieczystych reguluje przetworzenie dokumentu elektronicznego do postaci papierowej albo w inny format danych. Jeżeli dokument elektroniczny dla celów przejęcia do akt wieczystoksięgowych jest przekształcony w postać papierową, zapewnia się poprzez odpowiednie środki, że wydruk pod względem treści i obrazu odpowiada widokowi dokumentu elektronicznego wyświetlonemu na monitorze. Przy wydruku umieszcza się wzmiankę o okolicznościach wskazanych powyżej.

[13] Niem. *Beurkundungsgesetz.*
[14] Niem. *Zivilprozessordnung, ZPO.*
[15] Niem. *Gesetz über Rahmenbedingungen für elektronische Signaturen, Signaturgesetz , SigG.*

Jeśli dokument elektroniczny jest przekształcany w inny format pliku w celu zachowania jego czytelności, zapewnia się poprzez odpowiednie środki, iż wyświetlenie danych docelowych na ekranie odpowiada treścią i obrazem obrazowi danych wyjściowych.

Niewątpliwie i w polskich warunkach zajdzie konieczność dokonywania konwersji dokumentów i formatów plików.

Niemieckie rozporządzenie w sprawie ksiąg wieczystych reguluje także kwestie wydruku z akt, wglądu do akt i wywołania danych. Wydruk jest odpisem z akt wieczystoksięgowych, a wydruk urzędowy – poświadczonym odpisem. Wydruki nie są opatrywane podpisami. Wydruk urzędowy oznacza się jako urzędowy i opatruje się pieczęcią służbową albo stemplem służbowym, ma on moc równą urzędowo poświadczonemu odpisowi.

Wgląd do elektronicznych akt wieczystoksięgowych może być zapewniony także przez inny Urząd Ksiąg Wieczystych niż ten, który prowadzi dane akta wieczystoksięgowe. O zezwoleniu na dostęp do akt decyduje ten Urząd Ksiąg Wieczystych, w którym złożono wniosek.

Dokumenty elektroniczne, które zgodnie z § 10 rozporządzenia w sprawie ksiąg wieczystych przechowywane są przez Urząd Ksiąg Wieczystych, są gromadzone w ten sposób, że można uzyskać wgląd do wszystkich kart znajdujących się w aktach wieczystoksięgowych.

W przypadku złożenia odwołania od decyzji w przedmiocie wpisu do księgi wieczystej, Urząd Ksiąg Wieczystych sporządza dla sądu rozpoznającego odwołanie wydruk dokumentów zgromadzonych w elektronicznych aktach wieczystoksięgowych, o ile są one konieczne dla przeprowadzenia postępowania wywołanego odwołaniem. Wydruki przechowuje się co najmniej do prawomocnego zakończenia postępowania wywołanego odwołaniem.

Wydaje się, że w Polsce punktem wyjścia dla przepisów o dostępie do elektronicznych akt wieczystoksięgowych będą regulacje dotyczące dostępu do akt elektronicznego postępowania upominawczego.

Elektroniczne orzeczenia i zarządzenia

W Niemczech, jeśli akta wieczystoksięgowe prowadzone są elektronicznie, orzeczenia i zarządzenia mogą być wydawane w formie elektronicznej. Osoba je wydająca umieszcza na nich swoje nazwisko, postanowienia i rozporządzenia tymczasowe, a także opatruje je kwalifikowanym podpisem elektronicznym zgodnie z ustawą o podpisach elektronicznych. Rządy Landów są upoważnione do określenia momentu, od którego wydaje się orzeczenia i zarządzenia w formie elektronicznej, przy czym rozporządzenie może być ograniczone do poszczególnych Urzędów Ksiąg Wieczystych.

Odbiorcom określonym § 174 ust. 1 Kodeksu postępowania cywilnego, orzeczenia, zarządzenia i zawiadomienia można podawać do wiadomości w drodze przesyłu dokumentów elektronicznych. Poza tym przesyłanie dokumentów elektronicznych jest dopuszczalne, jeśli odbiorca wyraźnie się na to zgodził. Dokumenty te są chronione przed bezprawnym zaznajomieniem się z ich treścią. Elektroniczne postanowienia i zarządzenia tymczasowe opatrzone są podpisem elektronicznym, który umożliwia sprawdzenie pochodzenia dokumentu i prawdziwość zawartych w nim danych.

Egzemplarze i odpisy orzeczeń i zarządzeń, które zostały wydane w formie elektronicznej, mogą zostać sporządzone jako wydruk. Egzemplarze postanowień i zarządzeń tymczasowych podpisywane są przez urzędnika, opatrywane pieczęcią służbową albo stemplem służbowym.

Szczegółowe przepisy wykonawcze oraz przepisy przejściowe

Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości zostało upoważnione do wydania przepisów wykonawczych dotyczących:

1. szczegółowych wymagań organizacyjnych i technicznych do wprowadzenia elektronicznego obrotu prawnego i elektronicznych akt ksiąg wieczystych,
2. szczegółów zakładania i prowadzenia elektronicznych akt ksiąg wieczystych, jak również odtworzenia treści akt ksiąg wieczystych,
3. szczegółów przetwarzania na dokumenty elektroniczne pism wniesionych w formie papierowej, jak również przetwarzania dokumentów elektronicznych na formę papierową albo do innych formatów danych,
4. szczegółów zagwarantowania dostępu do elektronicznych akt wieczystoksięgowych,
5. szczegółów technicznych zautomatyzowanego postępowania dotyczącego przesyłania danych pochodzących z elektronicznych akt wieczystoksięgowych także na żądanie i zezwolenia na takie działanie.

Zgodnie z jednym z przepisów przejściowych, jeżeli włączenie dokumentu elektronicznego do elektronicznych akt wieczystoksięgowych przejściowo nie jest możliwe, kierownik Urzędu Ksiąg Wieczystych może zarządzić sporządzenie wydruku tego dokumentu i włączenie go do akt. Dokument ten powinien zostać w postaci elektronicznej włączony do akt wieczystoksięgowych wówczas, kiedy jest to możliwe.

Rządy Landów mogą postanowić, że:

1. księga wieczysta, dotychczas prowadzona maszynowo, z powrotem będzie prowadzona w formie papierowej,
2. wprowadzony będzie elektroniczny obrót prawny albo
3. akta wieczystoksięgowe, dotychczas prowadzone w postaci elektronicznej, będą znów prowadzone w formie papierowej.

Na mocy § 101 zarządzenia w sprawie ksiąg wieczystych Rządy Landów zostały upoważnione do uregulowania, w drodze rozporządzenia prawnego, dalszych szczegółów postępowania, jakie nie zostały uregulowane w rozporządzeniu o księgach wieczystych czy w omawianym zarządzeniu.

Potrzeba kolejnych uregulowań

Po lekturze niemieckich przepisów dotyczących zinformatyzowanego postępowania wieczystoksięgowego nasuwa się wniosek, że proponowane w Polsce zmiany legislacyjne na razie nie wyczerpują wszystkich aspektów związanych chociażby z digitalizacją dokumentów stanowiących podstawę wniosku o wpis w księdze wieczystej.

Jednakże wypracowane przez Zespół ds. informatyzacji postępowań sądowych rozwiązania są pierwszymi uregulowaniami informatyzującymi postępowanie o wpis w księdze wieczystej i wymuszą one w najbliższej przyszłości opracowanie kolejnych projektów legislacyjnych, w tym aktów prawnych o charakterze podustawowym. Prowadzone będą także dalsze badania prawnoporównawcze w tym zakresie.

Jacek Gołaczyński, Sylwia Kotecka
Pierwszy z autorów jest sędzią Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, profesorem nauk prawnych, kierownikiem Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej Uniwersytetu Wrocławskiego, a także kierownikiem działającego przy Ministrze Sprawiedliwości Zespołu ds. Informatyzacji Postępowań Sądowych. Drugi z autorów jest doktorem nauk prawnych, adiunktem w Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Łukasz Goździaszek

Rozwój elektronicznego postępowania upominawczego – postulaty *de lege ferenda*

Funkcjonujące od ponad roku elektroniczne postępowanie upominawcze spotkało się z dużym zainteresowaniem ze strony osób dochodzących roszczeń przed sądem, a tym samym znacznie usprawniło postępowania w sprawach prostych roszczeń pieniężnych. Poprzez wprowadzenie kilku usprawnień można to postępowanie uczynić – z korzyścią dla wymiaru sprawiedliwości – jeszcze bardziej popularnym.

Elektroniczne postępowanie upominawcze (EPU) to pierwsze efektywne przedsięwzięcie prawno-informatyczne w sądownictwie powszechnym w zakresie wykorzystania komunikacji elektronicznej do komunikacji ze stronami postępowania. Wprowadzenie nowoczesnej technologii przyczyniło się do uproszczenia i usprawnienia pracy sądów względem zwykłego postępowania upominawczego. Efektywność EPU jest pochodną prostoty samego postępowania, ale wynika również z wyeliminowania większości barier, jakie istniały dotychczas w sferze zinformatyzowanych podmiotów publicznych. Przede wszystkim, w elektronicznym postępowaniu upominawczym nie ustanowiono wymogu posiadania przez strony postępowania bezpiecznego podpisu elektronicznego weryfikowanego przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu.

Choć regulację prawną EPU ocenić należy w zasadzie pozytywnie, nie oznacza to, że nie należy rozwijać tego postępowania, wzbogacając je o rozwiązania, które w jeszcze większym stopniu przyczynią się do uproszczenia dochodzenia roszczeń prostych przed sądem, ale również znacznie rozszerzą praktyczny wymiar dostępu do sądu. Zasadnym wydaje się stworzenie dla powodów korzystających z EPU możliwości zgłoszenia szczególnych żądań procesowych – żądania przekazania sprawy, w określonych sytuacjach procesowych, do sądu wskazanego przez powoda w pozwie oraz żądania zakończenia postępowania na wypadek zaistnienia określonych sytuacji procesowych.

Ponad roczna praktyka funkcjonowania elektronicznego postępowania upominawczego, a także rodzące się w niektórych sądach wątpliwości, skłania również do zweryfikowania brzmienia kilku przepisów w kierunku ich uszczegółowienia i doprecyzowania. Przede wszystkim chodzi o przepisy dotyczące wzywania do uzupełnienia braków formalnych pozwu, uzupełnienia pozwu oraz sprzeciwu po przekazaniu sprawy z elektronicznego postępowania upominawczego (art. 505^{37} k.p.c.). Dokładniejszego uregulowania wymaga również kwestia związana z opłatą od pozwu w sytuacji takiego przekazania. Uprościć należałoby także przepis dotyczący nadawania „elektronicznej" klauzuli wykonalności (art. 795 § 3 k.p.c.). W tym przypadku zbytnie rozbudowanie regulacji wzbudza niepotrzebne wątpliwości.

Nowe żądania procesowe w elektronicznym postępowaniu upominawczym

Choć w znaczącej część przypadków wniesienie pozwu w elektronicznym postępowaniu upominawczym skutkuje wydaniem nakazu zapłaty i jego uprawomocnieniem się, to jednak czasami nakaz nie może być wydany lub zostaje uchylony, jak też może utracić moc na skutek wniesienia przez pozwanego sprzeciwu. W takich sytuacjach sprawa rozpoznawana jest w dalszym ciągu w tzw. postępowaniu zwykłym, względnie w odpowiednim postępowaniu odrębnym. Powód powinien mieć już na etapie wnoszenia pozwu możliwość ustosunkowania się co do kilku istotnych kwestii warunkujących tok procesu w przypadku wystąpienia takich sytuacji.

Możliwości zgłoszenia żądania przekazania sprawy w określonych sytuacjach procesowych do sądu wskazanego przez powoda w pozwie, jak też żądania zakończenia postępowania na wypadek zaistnienia określonych sytuacji procesowych, uczyni elektroniczne postępowanie upominawcze jeszcze korzystniejszym dla powoda, poprzez przydanie mu dodatkowych uprawnień procesowych. Jednocześnie w żaden sposób nie zostaną umniejszone uprawnienia pozwanego, czy też nie zostanie on obciążony dodatkowymi obowiązkami procesowymi. Zwrócić należy uwagę, że proponowane instrumenty będą całkowicie fakultatywne dla powoda – jeśli z nich nie skorzysta, postępowanie będzie przebiegało tak samo jak dotychczas.

Wspomniane nowe żądania procesowe zgłosić będzie można wyłącznie na etapie wnoszenia pozwu. Żądanie przekazania sprawy będzie musiało przy tym zostać zgłoszone w pozwie, z kolei żądanie zakończenia postępowania powinno być zgłoszone w piśmie procesowym wniesionym wraz z pozwem. Wprawdzie moment zgłoszenia obu żądań będzie taki sam, to jednak istotna różnica tkwi w „umiejscowieniu" tych żądań. Przyczyną takiego rozwiązania jest wzgląd na uproszczenie procedowania oraz kwestie techniczne. Mniejsza ilość pism w sprawie ułatwia prowadzenie postępowania, nadto przyczynia się w zasadzie do wykluczenia ewentualnych błędów technicznych, jakie mogłyby zaistnieć w systemie teleinformatycznym. Wydaje się, że – z uwagi na zakładaną szybkość rozpoznania sprawy w elektronicznym postępowaniu upominawczym – nie ma potrzeby tworzenia innych rozwiązań.

Wskazanie sądu właściwego

Sprawy w elektronicznym postępowaniu upominawczym rozpoznaje jeden dla całego kraju sąd (e-sąd). Reguły określające właściwość miejscową i rzeczową „odżywają" jednak po zakończeniu elektronicznego postępowania upominawczego. Oczywiście pod warunkiem, że sprawa nie zakończyła się uprawomocnieniem się nakazu zapłaty.

Obecnie, w przypadku braku podstaw do wydania nakazu zapłaty (art. 505^{33} k.p.c.), uchylenia nakazu zapłaty (art. 505^{34} k.p.c.) oraz utraty mocy nakazu zapłaty na skutek wniesienia sprzeciwu przez pozwanego (art. 505^{36} k.p.c.), sprawa jest przekazywana do sądu według właściwości ogólnej. Powód korzy-

stający z elektronicznego postępowania upominawczego jest zatem pozbawiony możliwości wyboru sądu, przykładowo w oparciu o właściwość przemienną. Rozwiązanie takie jest o tyle korzystne, że radykalnie upraszcza kwestie określenia sądu, któremu sprawa ma zostać przekazana – zawsze jest to sąd właściwości ogólnej. Jest to więc sytuacja pożądana z punktu widzenia zapewnienia szybkości procedowania – im mniej wątpliwości w sprawie, tym sprawa szybciej się toczy.

Ugruntowanie się już praktyki w zakresie przekazywania spraw skłania jednak do zmian prawnych, komplikujących wprawdzie praktyczne aspekty przekazywania spraw, niemniej respektujących w znacznie większym zakresie wolę powoda co do określenia sądu właściwego. Słusznym wydaje się, by w pozwie powód mógł wskazać sąd, któremu sprawa ma być przekazana w przypadkach określonych w art. 505^{33} § 1 k.p.c. (niewydanie nakazu zapłaty), 505^{34} § 1 k.p.c. (uchylenie nakazu zapłaty) lub 505^{36} § 1 k.p.c. (utrata mocy przez nakaz zapłaty). Wskutek zgłoszenia takiego żądania, w razie zaistnienia wspomnianych sytuacji procesowych, e-sąd przekazałby sprawę do sądu wskazanego przez powoda w pozwie. Wniosek taki wiązałby e-sąd. W razie zaś braku zgłoszenia takiego żądania, tak jak dotychczas, e-sąd przekazałby sprawę do sądu według właściwości ogólnej.

Takie rozwiązanie powinno przyczynić się do uatrakcyjnienia dochodzenia roszczeń w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Powód, który dotychczas rezygnował z wniesienia sprawy w trybie EPU, gdyż z różnych powodów nie chciał, aby sprawa była przekazywana do sądu według właściwości ogólnej, odtąd nie będzie miał w tym zakresie dylematu. Będzie mógł wskazać inny sąd, właściwy według przepisów Kodeksu postępowania cywilnego.

Niezwiązanie sądu postanowieniem o przekazaniu sprawy

W związku z żądaniem powoda o przekazanie sprawy w przypadkach określonych w art. 505^{33} § 1 k.p.c., 505^{34} § 1 k.p.c. lub 505^{36} § 1 k.p.c. sądowi przez niego wskazanemu, pozostaje kwestia związania tym przekazaniem sądu, któremu sprawa została przekazana. Dotąd, zgodnie z art. 505^{36} § 2 k.p.c., jedynie sąd, któremu sprawa została przekazana w przypadku prawidłowego wniesienia sprzeciwu i utraty mocy przez nakaz zapłaty, nie był związany postanowieniem o przekazaniu sprawy. Dotyczyło to jednak tylko sytuacji zgłoszenia w sprzeciwie zarzutu pozwanego dotyczącego właściwości sądu określonej zgodnie z art. 46 § 1 k.p.c.

Proponuje się stworzenie regulacji ogólnej o niezwiązaniu sądu postanowieniem o przekazaniu w każdym przypadku przekazania sprawy z elektronicznego postępowania upominawczego. Przy dalszym przekazaniu sąd byłby jednak już związany postanowieniem o przekazaniu sprawy. Tym samym ciężar oceny tego, jaki sąd jest właściwy w myśl przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, zostałby przeniesiony z sądu rozpoznającego sprawę w elektronicznym postępowaniu upominawczym na sąd, któremu sprawa została przekazana. Podkreślić należy, że faktycznie to dopiero ten sąd posiada informacje niezbędne do takiej oceny. Ograniczone wymogi co do treści pism procesowych w elektronicznym postępowaniu upominawczym przekładają się na małą ilość informacji, którymi dysponuje e-sąd, zwłaszcza w zakresie służącym ocenie właściwości przemiennej. Z kolei sąd, któremu sprawa została przekazana, dysponuje w tej mierze znacznie większym instrumentarium procesowym.

Wprawdzie proponowane rozwiązanie wydaje się komplikować procedurę, to jednak znacznie odciąży e-sąd z pracy nad badaniem kwestii właściwości. Sąd, któremu sprawa zostanie przekazana, powinien mieć w miarę takie same uprawnienia jak sąd, do którego sprawa została wniesiona. Zauważyć należy, co nie mniej istotne, że powodowie najczęściej prawidłowo określają sąd właściwy – w tym w sytuacjach, kiedy opierają się na właściwości przemiennej.

Wniosek o zakończenie postępowania

Niemała część roszczeń dochodzonych w ramach elektronicznego postępowania upominawczego ma charakter masowy. Powodowie wnoszący takie powództwa nie są często zainteresowani inną drogą sądowego dochodzenia roszczeń, niż w trybie EPU. Są przy tym często skłonni, w przypadku przekazania sprawy do tzw. postępowania zwykłego lub innego postępowania odrębnego, cofać pozwy.

Mając na uwadze takie sytuacje proponuje się, aby w piśmie procesowym wniesionym wraz z pozwem powód mógł zażądać zakończenia postępowania w razie wystąpienia przypadków wskazanych w art. 505^{33} § 1 k.p.c., 505^{34} § 1 k.p.c. lub 505^{36} § 1 k.p.c. Wniosek o zakończenie postępowania składany byłby zatem w oddzielnym piśmie procesowym. Wynika to z okoliczności, że pisma tego nie będzie się doręczać pozwanemu. W od-

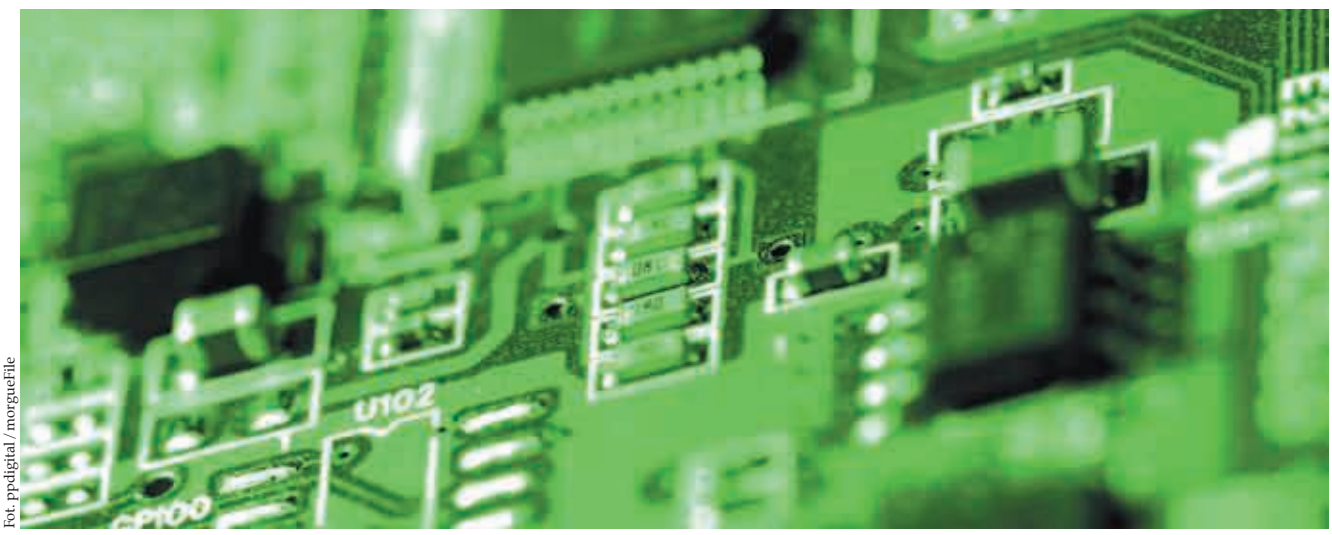

Fot. ppdigital / morguefile

Rys. Łukasz Jagielski

miennej sytuacji pozwany, mając wiedzę, że w razie wniesienia przez niego sprzeciwu sprawa zakończy się bez negatywnych dla niego konsekwencji, z zasady wnosiłby taki sprzeciw – nawet, gdyby wiedział, że jego „obrona" pozbawiona byłaby merytorycznych podstaw.

Wniosek o zakończenie postępowania w istocie można postrzegać jako „warunkowe" cofnięcie pozwu. „Warunkowe", gdyż cofnięcie zachodziłoby dopiero wtedy, gdy wystąpi sytuacja wskazana w art. 505^{33} § 1 k.p.c., 505^{34} § 1 k.p.c. lub 505^{36} § 1 k.p.c. Skutkiem ziszczenia się przesłanki powinno być umorzenie postępowania i orzeczenie o kosztach jak przy cofnięciu pozwu.

Postulowana instytucja w zasadzie powiela instytucję znaną dotychczas jedynie z europejskiego postępowania nakazowego. W myśl art. 7 ust. 4 Rozporządzenia (WE) nr 1896/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. ustanawiającego postępowanie w sprawie europejskiego nakazu zapłaty (Dz. Urz. UE L 399 z 30 grudnia 2006, s. 1-32), w załączniku do pozwu powód może poinformować sąd, że w razie wniesienia sprzeciwu przez pozwanego, sprzeciwia się on skierowaniu sprawy do zwykłego postępowania cywilnego w rozumieniu art. 17 tego rozporządzenia. W elektronicznym postępowaniu upominawczym wniosek taki byłby wnoszony wraz z pozwem – a nie do czasu wydania nakazu zapłaty, jak to ma miejsce w europejskim postępowaniu nakazowym. Takie ukształtowanie regulacji, jak już wcześniej wskazano, ma zapobiec ewentualnym błędom technicznym wynikającym z mnożenia w toku sprawy dodatkowych pism procesowych

Skutki przekazania sprawy

Zgodnie z aktualnym brzmieniem art. 505^{37} § 1 i 3 k.p.c., po przekazaniu sprawy w przypadkach wskazanych w art. 505^{33}, 505^{34} oraz 505^{36}, przewodniczący wzywa powoda do usunięcia braków formalnych pozwu oraz uzupełnienia pozwu – w sposób odpowiedni dla postępowania, w którym sprawa będzie rozpoznana. W przypadku nieusunięcia braków formalnych pozwu sąd umarza postępowanie. Jeżeli zaś powód uzupełni pozew, przewodniczący wzywa pozwanego do uzupełnienia sprzeciwu w sposób odpowiedni dla postępowania, w którym sprawa będzie rozpoznana.

Choć regulacja ta koncepcyjnie jest trafna, to zdarza się, że niekiedy zakres wezwania znacznie przekracza krąg elementów rzeczywiście niezbędnych do procedowania, przy czym treść takiego wezwania można uzasadnić w oparciu o rygorystyczną i ścisłą wykładnię przepisów. Sytuacja jest jednak o tyle specyficzna, że do rzeczonego wezwania dochodzi na zaawansowanym etapie procedowania, a nie, jak zazwyczaj w tego typu sytuacjach, bezpośrednio po wniesieniu dotkniętego wadami pozwu lub sprzeciwu.

Obecnie przepis dotyczący wezwania posługuje się ogólnymi pojęciami: „usunięcia braków formalnych pozwu", „uzupełnienia pozwu w sposób odpowiedni dla postępowania, w którym sprawa będzie rozpoznana" i „uzupełnienia sprzeciwu w sposób odpowiedni dla postępowania, w którym sprawa będzie rozpoznana". Wezwanie takie ma miejsce nie tylko wtedy, kiedy nakaz nie został wydany (art. 505^{33} § 1 k.p.c.), ale również w sytuacji, gdy nakaz został wydany, lecz został uchylony lub utracił moc (505^{34} § 1 k.p.c. i 505^{36} § 1 k.p.c.). W takim przypadku praktyka niektórych sądów, aby m.in. wzywać do własnoręcznego podpisania pozwu, wydaje się nie być zasadna, skoro wcześniej sprawa była uznawana za na tyle gotową do rozpoznania, że wydano już nakaz zapłaty.

Proponuje się zatem rezygnację z ogólnej formuły przedmiotowego przepisu na rzecz wskazania do uzupełnienia jakich konkretnie braków formalnych pozwu można wezwać powoda. Krąg wspomnianych braków postuluje się zawęzić do wykazania umocowania zgodnie z art. 68 § 1 k.p.c. oraz przedłożenia pełnomocnictwa zgodnie z art. 89 § 1 zdanie 1 i 2 k.p.c. Nieusunięcie tylko tych braków formalnych pozwu byłoby przesłanką do umorzenia postępowania. Alternatywnie zaproponować można rozwiązanie, w którym w ogóle sąd nie będzie wzywał do uzupełnienia braków formalnych pozwu na tym etapie procedowania, uznając, że braki w całości zostały usunięte w toku elektronicznego postępowania upominawczego. Wprawdzie w takiej sytuacji, przykładowo, wciąż nie byłoby w aktach „papierowego" pełnomocnictwa, to jednak obowiązek jego przedstawienia pojawiłby się przy okazji wniesienia przez powoda kolejnego pisma w sprawie. W tym przypadku istniałaby pełna symetria względem opisanej w dalszej części sytuacji pozwanego. Wyraźnie podkreślić należy, że poruszana problematyka dotyczy postępowania po przekazaniu sprawy z elektronicznego postępowania upominawczego.

Nadto proponuje się, by przewodniczący wzywał powoda do przedłożenia dowodów wskazanych na podstawie art. 505^{32} § 1 k.p.c. w pozwie, a jeżeli sprawa będzie rozpoznawana według przepisów o postępowaniu odrębnym, także do uzupełnienia pozwu w sposób odpowiedni dla tego postępowania. Nieuzupełnienie powyższego nie będzie jednak skutkowało umorzeniem postępowania.

Zmianom w zakresie wzywania powoda towarzyszyć powinny również zmiany dotyczące wzywania pozwanego. Nie chodzi jednak w tej kwestii o treść wezwania, co o bardziej precyzyjną regulację relacji wezwania kierowanego do pozwanego względem uzupełnienia braków przez powoda. Dlatego postuluje się zmienić redakcję art. 505^{37} § 3 k.p.c. w ten sposób, aby wezwanie pozwanego do uzupełnienia sprzeciwu w sposób odpowiedni dla postępowania, w którym sprawa będzie rozpoznawana, powiązane było z doręczeniem mu odpisu pisma, w którym powód uzupełnił pozew.

Zgodnie z propozycją pozwany nie byłby wzywany do uzupełniania braków formalnych sprzeciwu poprzez wykazanie umocowania zgodnie z art. 68 § 1 k.p.c. oraz przedłożenia pełnomocnictwa zgodnie z art. 89 § 1 zdanie 1 i 2 k.p.c. Co istotnie, brak takiego wezwania nie byłby uzależniony od postaci wniesionego przez pozwanego sprzeciwu (drogą elektroniczną lub tradycyjną). Kwestie te zaktualizują się jednak przy okazji ko-

www.e-sad.gov.pl

lejnego pisma procesowego pozwanego w sprawie. Należałoby zatem wprowadzić przepis, że do pisma pozwanego wniesionego po sprzeciwie przepisy art. 68 § 1 k.p.c. i art. 89 § 1 zdanie 1 i 2 k.p.c. stosują się odpowiednio. Skoro, w myśl przepisów rządzących elektronicznym postępowaniem upominawczym, sprzeciw zostałby wniesiony skutecznie, nie byłoby trafnym rozwiązaniem, aby z jakichkolwiek powodów (w tym z powodu braków formalnych) „podważać" tenże sprzeciw. Jednak nie ma przeszkód ku temu, aby kolejne pismo procesowe pozwanego było obciążone wszystkimi wymogami określonymi przez przepisy tzw. postępowania zwykłego.

Opłata od pozwu

Kontynuowanie postępowania po zakończeniu elektronicznego postępowania upominawczego rodzi również problem wysokości opłaty od pozwu. W elektronicznym postępowaniu upominawczym opłata od pozwu wynosi 1,25 proc. wartości przedmiotu sporu (1/4 z 5 proc.), czyli w zasadzie mniej niż w innym postępowaniu (wyjątkiem jest choćby postępowanie nakazowe). Pojawia się zatem pytanie, czy koniecznym jest wzywanie powoda do uzupełnienia opłaty od pozwu do wysokości opłaty właściwej dla postępowania, w którym sprawa będzie w dalszym ciągu rozpoznawana.

Opłata uzupełniająca nie powinna być pobierana w sytuacji, kiedy przekazanie jest konsekwencją wniesienia przez pozwanego sprzeciwu. Podkreślić należy, że ilość takich sprzeciwów jest mała – większość nakazów uprawomocnia się i sprawy ostatecznie kończą się na tym etapie. Zwrócić należy również uwagę, że elektroniczne postępowanie upominawcze przyczynia się do osiągnięcia wymiernych oszczędności w sądownictwie – „przejmując" w niemałym zakresie rozpoznanie spraw prostych i drobnych, a tym samym eliminując koszty doręczeń pism sądowych w tego typu sprawach. Wspomniane korzyści są na tyle duże, że usprawiedliwiają postulat braku obciążenia powodów uzupełniającą opłatą.

Wprawdzie w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych nie ma regulacji, która wskazywałaby na konieczność uiszczenia opłaty uzupełniającej od pozwu w elektronicznym postępowaniu upominawczym, to jednak kwestia ta budzi niemałe wątpliwości. W celu jednoznacznego przesądzenia owej kwestii postuluje się wprowadzić klarowny przepis w k.p.c., że uzupełniającej opłaty od pozwu nie pobiera się w razie prawidłowego wniesienia sprzeciwu w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Dodatkowo należy wskazać, że w takim przypadku przepisu art. 130^3 § 2 k.p.c. nie stosuje się.

Miarodajna dla takiego ukształtowania legislacji jest aktualna regulacja dotycząca nieuzupełniania opłaty od pozwu w postępowaniu uproszczonym (zob. art. 505^7 zd. 2 i 3 k.p.c.). Zwrócić należy przy tym uwagę, że przepis o niepobieraniu opłaty związany będzie tylko z sytuacją przekazania sprawy z powodu wniesienia sprzeciwu i utraty mocy przez nakaz zapłaty. Poza jego zakresem pozostaną zatem inne przypadki związane z przekazaniem sprawy do innego sądu i tym samym do rozpoznania w tzw. postępowaniu zwykłym, względnie w odpowiednim postępowaniu odrębnym.

Klauzula wykonalności

Aktualne brzmienie art. 795 § 3 k.p.c., jak się wydaje, nietrafnie posługuje się pojęciem „postanowienia w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu". Ten fragment rzeczonego przepisu może budzić wątpliwości z uwagi na jego wykładnię w świetle art. 795 § 1 k.p.c., mówiącego z kolei o „postanowieniu sądu co do nadania klauzuli wykonalności". Ponadto przepis art. 795 § 3 k.p.c. zachowałby swoją treść normatywną również wtedy, gdy pojęcie „postanowienia w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu" w ogóle by w nim nie występowało. Z tych względów postuluje się, aby w nowej redakcji art. 795 § 3 k.p.c. pojęcie to zostało usunięte.

Korzyści dla sądu, korzyści dla powoda

Postulowane zmiany przyczynić się mają do jeszcze większego wpływu spraw do rozpoznania w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Krokiem ku temu jest przydanie powodowi możliwości zgłaszania nowych żądań procesowych. Wprowadzenie możliwości umorzenia postępowania przez sąd niejako automatycznie w razie zaistnienia stosownych sytuacji procesowych usprawni też pracę sądów, gdyż nie będą podejmowane czynności (m.in. przekazanie sprawy) w sytuacji, gdy powód nie jest zainteresowany dalszym dochodzeniem roszczenia. Dotąd takie czynności należało podejmować, gdyż dopiero cofnięcie pozwu przez powoda skutecznie „zatrzymywało" procedowanie. Jest to przy tym korzyść dla powoda, który już na początku procesu będzie mógł określić swoje żądania – szczególnie istotna w przypadku masowego dochodzenia roszczeń, kiedy możliwości szybkiego reagowania na sytuacje procesowe są często faktycznie ograniczone.

Opisane propozycje zmian dotyczą też nowej redakcji przepisów o skutkach przekazania sprawy do postępowania zwykłego, względnie postępowania odrębnego. Jej wprowadzenie w znaczący sposób ujednolici praktykę stosowania przedmiotowych przepisów. Za względu na wąskie zakreślenie braków formalnych pozwu, które mogą stanowić przyczynę umorzenia postępowania, będzie to rozwiązanie korzystne również dla powoda.

Łukasz Goździaszek
Autor jest doktorantem prawa w Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej Uniwersytetu Wrocławskiego

Monika Witkiewicz-Haśko

Informatyzacja postępowania w sprawach o wykroczenia – postulaty *de lege ferenda*

Nic nie stoi na przeszkodzie, by w dobie powszechnej komputeryzacji unowocześnić postępowania sądowe w sprawach drobnych czynów społecznie szkodliwych. Wprowadzenie obiegu informacji za pomocą dokumentów elektronicznych znacznie usprawni oraz uprości rozstrzyganie tego typu spraw.

Prawo wykroczeń stanowi część szeroko rozumianego prawa karnego i umożliwia zwalczanie czynów społecznie szkodliwych. Ilość i specyfika spraw, których wykroczenia dotyczą, powinny skłaniać do odformalizowania tego typu postępowań na każdym ich etapie, przy jednoczesnym zagwarantowaniu prawa do obrony osobie obwinionej o popełnienie wykroczenia, jak również praw osoby pokrzywdzonej.

Spośród wszystkich kategorii wykroczeń większość wpływających do sądu spraw stanowią wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji – głównie dotyczące niezachowania należytej ostrożności i spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym (art. 86 § 1 k.w.), jak również dotyczące prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka (art. 87 § 1 k.w.). Mając na uwadze skutek tego typu wykroczeń w postaci uszkodzeń pojazdów, a często również obrażeń ciała, strony, głównie pokrzywdzeni, zainteresowani są jak najszybszym uzyskaniem prawomocnego orzeczenia, które stanowi prejudykat dla ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej sprawcy bądź zakładu ubezpieczeń. Zasadnym jest więc rozważenie możliwości wykorzystania w tego typu sprawach narzędzi informatycznych skracających czas procedowania oraz obniżających jego koszty.

Elektroniczny formularz

Na gruncie postępowania w sprawach o wykroczenia potrzeba wprowadzenia obiegu informacji za pomocą dokumentów elektronicznych dotyczy przede wszystkim pierwszego etapu procedury, tj. złożenia wniosku o ukaranie (art. 57 k.p.s.w.). Mając na uwadze docelowe jej przyspieszenie, szczególnie we wskazanym etapie postępowania, postuluje się zastosowanie rozwiązań polegających na wnoszeniu wniosków o ukaranie przez oskarżycieli publicznych w postaci formularzy w formie elektronicznej, kompatybilnej z systemem informatycznym sądu. Taki elektroniczny formularz, zawierający również wykaz przedkładanych dokumentów, pozwoliłby na usprawnienie pracy sekretariatu oraz umożliwiłby szybką weryfikację kompletności wniosku pod względem formalnym.

Oczywistym przy tym jest, że elektroniczny wniosek musiałby spełniać wymogi formalne enumeratywnie wyliczone w treści art. 57 § 2 i 3 k.p.s.w., a więc imię, nazwisko, adres obwinionego, a także inne dane niezbędne do ustalenia tożsamości obwinionego, określenie zarzucanego obwinionemu czynu ze wskazaniem miejsca, czasu, sposobu i okoliczności jego popełnienia. Do niezbędnych wymogów należałoby również wskazanie dowodów oraz podanie danych osobowych i zamieszczenie podpisu sporządzającego wniosek, a gdy wniosek pochodziłby od pokrzywdzonego – także jego adresu.

Oprócz powyższych wymogów, elektroniczny wniosek o ukaranie, jeśli składany byłby przez oskarżyciela publicznego, powinien ponadto zawierać: 1) kwalifikację prawną wykroczenia; 2) dane dotyczące miejsca zatrudnienia obwinionego, w miarę możliwości, także dane dotyczące jego warunków materialnych, rodzinnych i osobistych, co ma znaczenie z punktu widzenia wymiaru kary, przede wszystkim grzywny (zob. art. 24 § 3 k.w.); 3) wskazanie ujawnionych pokrzywdzonych; 4) wskazanie wysokości wyrządzonej szkody, co jest istotne dla wymiaru kary (zob. art. 33 § 2 k.w.), a także w przypadku tzw. czynów przepołowionych, gdzie dokładne określenie szkody decyduje o zakwalifikowaniu danego czynu jako wykroczenia lub przestępstwa; 5) stanowisko osoby sporządzającej wniosek, co pozwala ustalić, czy wniosek składa organ uprawniony; 6) wskazanie sądu właściwego do rozpoznania sprawy; 7) wskazanie danych dotyczących uprzedniego skazania obwinionego za podobne przestępstwo lub wykroczenie (wyłącznie wtedy, gdy oskarżyciel powołuje się na tę okoliczność).

W przypadku, gdyby oskarżyciel publiczny nie wskazał danych dotyczących uprzedniego skazania obwinionego lub byłyby one nieaktualne, należałoby umożliwić zwracanie się sądu do Krajowego Rejestru Karnego o udostępnienie w formie elektronicznej karty karnej obwinionego, a w sprawach o wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji – informacji o wpisach w ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego. Uzyskanie szybkiej informacji w tym zakresie miałoby kluczowe znaczenie ze względu na wymiar oraz rodzaj orzekanej kary, a co za tym idzie skutkowałoby skierowaniem sprawy na posiedzenie (celem wydania wyroku nakazowego – gdy wystarczające byłoby wymierzenie nagany, kary grzywny bądź ograniczenia wolności) lub rozprawę (gdy biorąc pod uwagę uprzednią karalność obwinionego konieczne byłoby wymierzenie kary aresztu).

Do wniosku o ukaranie oskarżyciel publiczny zobowiązany byłby dołączyć, tak jak jest to obecnie, adresy świadków i pokrzywdzonych, czyli tzw. „załącznik do wniosku". Załącznik ten również mógłby przybrać formę dokumentu elektronicznego. Oczywiście, kierując się treścią art. 57 § 4 k.p.s.w., informacje w nim zawarte objęte byłyby ochroną oraz pozostawały tylko do wiadomości sądu.

Braki formalne i założenie akt

Informatyzacja procedury wszczęcia postępowania w sprawach o wykroczenia powinna dotyczyć również tych sytuacji, kiedy złożony wniosek o ukaranie nie odpowiadałby warunkom formalnym określonym w art. 57 § 2, 3 lub 4 k.p.s.w.

Stosownie do art. 59 § 1 k.p.s.w. prezes sądu zarządzeniem zwraca wniosek w celu usunięcia wskazanych braków formal-

nych w terminie zawitym siedmiu dni, pod rygorem uznania go za bezskuteczny. Usprawnienie obiegu informacji poprzez doręczanie drogą elektroniczną zarządzenia w przedmiocie usunięcia braków formalnych pozwoliłoby na szybką reakcję oskarżyciela publicznego, który w podobny sposób, a co najważniejsze skutecznie, mógłby dokonać ponownego złożenia uzupełnionego wniosku. W dalszej perspektywie należałoby oczywiście zastanowić się również nad ewentualnym skróceniem dotychczasowego terminu zawitego, który w kontekście docelowej informatyzacji procedury sądowej (sensu *largo*) mógłby okazać się okresem zbyt długim, przyczyniając się tym samym do spowolnienia postępowania w danej sprawie.

Kompatybilna z systemem informatycznym sądu elektroniczna wersja formularza wniosku o ukaranie oraz „załącznika" z adresami świadków i/lub pokrzywdzonych pozwoliłaby na natychmiastowe importowanie zawartych w nich danych. Tym samym proces założenia akt sprawy trwałby krócej, zaś sama sprawa trafiłaby szybciej do sędziego referenta celem rozpoznania.

Wezwania, zawiadomienia i orzeczenia

Mając na uwadze przyspieszenie postępowań w sprawach o wykroczenia, na etapie przygotowania do rozprawy należałoby wprowadzić również drogę elektroniczną dla zawiadamiania oskarżyciela publicznego o terminach rozpraw i posiedzeń, doręczania oskarżycielowi publicznemu orzeczeń, wzywania biegłych na rozprawy, jak również zwracania się do firm ubezpieczeniowych o akta szkody pojazdów i przekazywania tych akt w formie elektronicznej. Wskazać należy, iż proponowane rozwiązania pozostają w zgodzie z zarządzeniem Nr 81/03/DO Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 2003 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr 5, poz. 22, z późn. zm).

Obecnie, zgodnie z art. 65 § 1 k.p.s.w, prezes sądu, kierując sprawę na rozprawę, zarządza zawiadomienie o jej miejscu i terminie – oskarżyciela, pokrzywdzonego i obwinionego, a także obrońcę i pełnomocnika (gdy zostali ustanowieni). Prezes zarządza też wezwanie na rozprawę świadków oraz sprowadzenie innych dowodów. W celu istotnego wpłynięcia na poprawę stawiennictwa stron czy świadków na rozprawach wystarczyłoby do przewidzianego ustawą trybu wzywania i zawiadamiania stron wprowadzić możliwość stosowania korespondencji e-mailowej równoległej do tradycyjnej korespondencji pocztowej.

Coraz częstszym zjawiskiem jest dziś bowiem zamieszkiwanie osób w innym miejscu niż wskazane w dowodzie tożsamości, bez dopełnienia obowiązku meldunkowego, bądź też niezawiadamianie organów o zmianie miejsca zamieszkania. Problem ten jest szczególnie istotny w sytuacji rosnącej liczby osób okresowo bądź stale przebywających za granicą. W praktyce jedynie korespondencja sądowa w postaci elektronicznej dałaby realną szansę stronie na uzyskanie informacji o toczącym się postępowaniu w terminie zapewniającym ochronę jej praw bądź wykonanie nałożonych na nią obowiązków.

Wprowadzenie elektronicznych wezwań i zawiadomień należałoby również rozważyć szczególnie w zakresie postępowania wykonawczego, w którym nierzadko sądy napotykają trudności z doręczaniem korespondencji zawiadamiającej o konieczności uiszczenia kary grzywny oraz opłacenia kosztów postępowania. Skutkuje to koniecznością co najmniej dwukrotnego wysyłania wezwań w postaci przesyłek poleconych za potwierdzeniem odbioru oraz kierowania spraw do postępowania egzekucyjnego.

Rys. Łukasz Jagielski

W praktyce ukarani, którzy nie odbierają korespondencji, uiszczają grzywny oraz pozostałe należności sądowe dopiero pod groźbą egzekucji komorniczej albo orzeczenia kar zastępczych w postaci pracy społecznie użytecznej bądź aresztu.

W perspektywie Euro 2012

Wprowadzenie do postępowań w sprawach o wykroczenia elektronicznego wniosku oraz komunikacji sądu ze stronami za pośrednictwem e-maili znalazłoby zastosowanie zarówno w postępowaniu zwyczajnym, jak i postępowaniach szczególnych – przyspieszonym, nakazowym oraz mandatowym.

Proponowane rozwiązania wydają się szczególnie istotne w przypadku postępowania przyspieszonego, które stosuje się w stosunku do osób niemających stałego miejsca zamieszkania lub miejsca stałego pobytu, do osób przebywających jedynie czasowo na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wobec sprawców wykroczeń popełnionych w związku z imprezą masową (na podstawie Ustawy z dnia 20 marca 2009 r. o bezpieczeństwie imprez masowych). W przypadku imprez masowych, najczęściej meczów piłki nożnej, sprawcę wykroczenia ujętego na gorącym uczynku lub bezpośrednio po jego popełnieniu doprowadza się do sądu niezwłocznie, zaś sąd bez zbędnej zwłoki przystępuje do rozpoznania sprawy. Cała procedura, od założenia akt po przeprowadzenie rozprawy, musi odbyć się w ciągu 48 godzin, z ewentualnym przerwaniem rozprawy na okres do trzech dni. Kwestia sprawności tego typu postępowań stanie się szczególnie istotna w perspektywie zbliżających się Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. oraz potrzeby odpowiedniego przygotowania sądów do sprawnego prowadzania ewentualnych postępowań w sprawach o wykroczenia popełniane podczas meczów piłkarskich organizowanych w Polsce.

Potrzeba wprowadzenia obiegu informacji za pomocą dokumentów elektronicznych na każdym etapie postępowania jest szczególnie istotna także ze względu na stosunkowo krótki okres przedawnienia w sprawach o wykroczenia. Karalność wykroczenia ustaje bowiem, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynął rok, zaś jeśli w tym okresie wszczęto postępowanie – z upływem dwóch lat od popełnienia czynu (art. 45 par. 1 k.w.).

Monika Witkiewicz-Haśko
Autorka jest sędzią, pełni funkcję Przewodniczącego X Wydziału Karnego Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Fabrycznej we Wrocławiu

Łukasz Goździaszek

Europejskie postępowanie nakazowe. Informatyzacja na wzór EPU?

Jeden sąd rozpatrujący elektroniczne pozwy, komunikacja za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, efektywne procedowanie – oto niewątpliwe zalety elektronicznego postępowania upominawczego. Warto objąć nimi również europejskie postępowanie nakazowe.

Polski ustawodawca nie zdecydował się jak dotąd na wykorzystanie możliwości, jakie stwarza prawodawstwo unijne w zakresie stosowania komunikacji elektronicznej w europejskim postępowaniu nakazowym (w postępowaniu w sprawie europejskiego nakazu zapłaty). Spore zainteresowanie, z jakim spotkało się dochodzenie roszczeń w ramach funkcjonującego w Polsce od 1 stycznia 2010 r. elektronicznego postępowania upominawczego (EPU), skłania jednak do rozważenia możliwości informatyzacji również europejskiego postępowania nakazowego. Wydaje się przy tym, że wprzężenie komunikacji elektronicznej w ramy tego postępowania powinno nastąpić w oparciu o standardy prawno-informatyczne wypracowane na gruncie EPU.

Zmiany w istniejącym postępowaniu

Pierwszoplanowym zagadnieniem informatyzacji europejskiego postępowania nakazowego byłoby rozstrzygnięcie „metody" wprowadzenia „elektronicznych" rozwiązań. Choć model informatyzacji europejskiego postępowania nakazowego postuluje się zaczerpnąć z EPU, to jednak nie oznacza to, że podobnie jak w przypadku tego ostatniego, należy tworzyć nowe postępowanie odrębne, bazujące na dotychczasowej regulacji europejskiego postępowania nakazowego.

Zasadnym byłoby wprowadzenie jedynie nowych przepisów w istniejącym już europejskim postępowaniu nakazowym (w obrębie art. 505^{15}-505^{20} k.p.c.). Konstrukcja taka korelowałaby z regulacją Rozporządzenia (WE) nr 1896/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. ustanawiającego postępowanie w sprawie europejskiego nakazu zapłaty (Dz. Urz. UE L 399 z 30 grudnia 2006, s. 1-32). Przy odmiennym wariancie, czyli utworzeniu nowego postępowania odrębnego (elektronicznego europejskiego postępowania nakazowego), zaistniałaby sytuacja, w której do przedmiotowego rozporządzenia odwoływałyby się dwa krajowe postępowania odrębne. Powstałaby, jak się wydaje, niezbyt klarowna sytuacja, zwłaszcza dla stron nieznających dokładnie polskiego prawa procesowego.

Odstępstwo od modelu przyjętego na gruncie EPU, o którym mowa powyżej, byłoby w zasadzie odstępstwem jedynym. W pozostałym zakresie proponuje się wprowadzić analogiczne regulacje jak w elektronicznym postępowaniu upominawczym.

Jeden sąd, jeden tryb

Przede wszystkim, nawiązując właśnie do elektronicznego postępowania upominawczego, warto skoncentrować procedowanie z wykorzystaniem komunikacji elektronicznej w jednym sądzie. Z postulatem tym koresponduje propozycja nowelizacji art. 17 pkt 4 k.p.c., w którym – w przypadku wniesienia pozwu drogą elektroniczną – należałoby wyłączyć właściwość rzeczową sądów okręgowych w europejskim postępowaniu nakazowym. Wszystkie inne powództwa w ramach europejskiego postępowania nakazowego byłby rozpoznawane na dotychczasowych zasadach. Zatem w przypadku „papierowego" pozwu wszystkie sądy rejonowe i okręgowe, zgodnie ze swoją właściwością, rozpoznawałyby sprawy w europejskim postępowaniu nakazowym.

Kluczową regulację w zakresie informatyzacji europejskiego postępowania nakazowego należałoby wprowadzić po art. 505^{17} k.p.c., ujmując ją w postaci nowego artykułu. Wskazanoby w nim, że powód może wnieść pierwsze pismo w sprawie drogą elektroniczną. Regulacja ta byłaby „przepisem szczególnym", o jakim mowa w art. 125 k.p.c. Tym samym pisma procesowe mogłyby być wnoszone za pomocą systemu teleinformatycznego obsługującego postępowanie sądowe (drogą elektroniczną). Skorzystanie przez powoda z takiej możliwości obligowałoby go do wnoszenia dalszych pism procesowych drogą elektroniczną. Regulację taką powiązać należałoby z przepisem, że w takim przypadku dalsze pisma niewniesione drogą elektroniczną nie wywoływałyby skutków prawnych, jakie ustawa wiąże z wniesieniem pisma do sądu. Datą wniesienia pisma drogą elektroniczną byłaby data wprowadzenia go do systemu teleinformatycznego obsługującego postępowanie sądowe.

Bez załączników, ale z opłatą

W postulowanej regulacji należałoby wprost wskazać, że w europejskim postępowaniu nakazowym pozew wnoszony drogą elektroniczną nie powinien mieć załączonych dowodów. Rozwiązanie to byłoby zatem identyczne jak na gruncie elektronicznego postępowania upominawczego. Proponuje się również, na wzór EPU, wprowadzenie delegacji ustawowej, zgodnie z którą Minister Sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw informatyzacji, określiłby w drodze rozporządzenia sposób wnoszenia pism procesowych drogą elektroniczną w europejskim postępowaniu nakazowym – mając na względzie skuteczność wnoszenia pism, szczególne wymagania postępowań obsługiwanych przez system teleinformatyczny oraz ochronę praw osób wnoszących pisma.

„Elektroniczny" pozew w europejskim postępowaniu nakazowym pozbawiony byłby jakichkolwiek załączników, nie tylko dowodów. Dlatego należałoby regulację art. 68 i 89 k.p.c., aktualnie dotyczącą jedynie EPU, zastosować również w przypadku europejskiego postępowania nakazowego. Przedstawiciel ustawowy, organy oraz osoby wymienione w art. 67 k.p.c. nie mieliby zatem obowiązku wykazania swojego umocowania dokumentem przy pierwszej czynności procesowej, jednak musieliby

wskazać podstawę takiego umocowania. Również pełnomocnik nie byłby obowiązany przy pierwszej czynności procesowej do dołączenia do akt sprawy pełnomocnictwa z podpisem mocodawcy lub wierzytelnego odpisu pełnomocnictwa, lecz powinien tylko powołać się na pełnomocnictwo (wskazując jego datę, zakres oraz okoliczności wymienione w art. 87 k.p.c.). Warto by również ustanowić obowiązek, aby pierwsze pismo procesowe wniesione drogą elektroniczną zawierało takie informacje jak numer PESEL powoda będącego osobą fizyczną, numer NIP powoda (jeżeli jest obowiązany do jego posiadania) lub numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, a w przypadku jego braku – numer w innym właściwym rejestrze lub ewidencji. Wskazane numery pozwoliłby systemowi teleinformatycznemu na szybką weryfikację danych powoda.

W europejskim postępowaniu nakazowym, o ile pozew wniesiono drogą elektroniczną, podobnie jak w EPU, powinna być wprowadzona regulacja, że pisma drogą elektroniczną wnosi się wraz z opłatą sądową. Pismo wniesione bez opłaty nie wywoływałoby skutków, jakie ustawa wiąże z wniesieniem pisma do sądu. Przepisów tych nie stosowałoby się jednak w przypadku zwolnienia od kosztów sądowych z mocy prawa.

Zasady procedowania drogą elektroniczną

W „zinformatyzowanym" europejskim postępowaniu nakazowym nie tylko powód, ale też pozwany mógłby wnosić pisma procesowe drogą elektroniczną. W razie złożenia przez pozwanego pisma drogą elektroniczną, do dalszych jego pism stosowany byłby przepis, że muszą być one wnoszone wyłącznie drogą elektroniczną. W odmiennym przypadku (wniesienie drogą tradycyjną) pisma te nie wywoływałyby skutków prawnych.

Jeśli powód wniósłby pierwsze pismo w sprawie drogą elektroniczną, sąd dokonywałby doręczeń powodowi wyłącznie elektronicznie, a pozwanemu – od chwili wniesienia przez niego pisma drogą elektroniczną. Doręczenia elektroniczne to, podobnie jak w elektronicznym postępowaniu upominawczym, doręczenia za pośrednictwem systemu teleinformatycznego obsługującego postępowanie sądowe. Pisma stawałyby się doręczone elektronicznie w dacie potwierdzenia odbioru korespondencji, a w przypadku braku takiego potwierdzenia – doręczenie uznawanoby za skuteczne z upływem 14 dni od daty umieszczenia pisma w systemie teleinformatycznym. Również i w tym przypadku, podobnie jak przy wnoszeniu pism procesowych, zgodnie z delegacją ustawową, Minister Sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw informatyzacji, określiłby w drodze rozporządzenia sposób dokonywania doręczeń elektronicznych w europejskim postępowaniu nakazowym.

Z regulacją europejskiego postępowania nakazowego powinien być także związany przepis, że w postępowaniu wszczętym drogą elektroniczną czynności sądu, referendarza i przewodniczącego utrwalane są wyłącznie w systemie teleinformatycznym i opatrywane bezpiecznym podpisem elektronicznym w rozumieniu art. 3 pkt 2 ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. Nr 130, poz. 1450 ze zm.).

Proponuje się również wprowadzić po art. 505^{20} k.p.c. regulację wzorowaną na aktualnie obowiązującym art. 505^{37}, dotyczącym sytuacji procesowej zaistniałej po nieuprawomocnieniu się (względnie niewydaniu) nakazu zapłaty w ramach elektronicznego postępowania upominawczego. Z uwagi na spójność przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, nowa regulacja w zasadzie „powielałaby" treść art. 505^{37} k.p.c. Zatem jeśli w sprawie wszczętej drogą elektroniczną brak byłoby podstaw do wydania nakazu zapłaty lub w przypadku potrzeby rozpoznania sprawy w części, co do której nie może być wydany nakaz zapłaty, a także w przypadku utraty mocy lub uchylenia nakazu zapłaty zgodnie z przepisami odrębnymi i przepisami art. 505^{18}-505^{20} k.p.c., sąd przekazywałby sprawę do sądu według właściwości ogólnej. Przepisu tego nie stosowałoby się, gdyby powód, zgodnie z przepisami odrębnymi, zażądał zakończenia postępowania na wypadek wniesienia sprzeciwu przez pozwanego.

Egzekucja również elektroniczna

Przedstawione powyżej propozycje dotyczą głównie postępowania rozpoznawczego. Tym niemniej, nowelizacji wymagałaby również regulacja postępowania egzekucyjnego – zgodnie z koncepcją, że przepisy dotyczące elektronicznego postępowania upominawczego znalazłyby zastosowanie także w „zinformatyzowanym" europejskim postępowaniu nakazowym.

Łukasz Goździaszek
Autor jest doktorantem prawa w Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej Uniwersytetu Wrocławskiego

Fot. J. Krechowicz / Stockvault

Magdalena Wasylkowska-Michór

Elektroniczna mediacja – mit czy rozwiązanie na przyszłość?

Zyskująca na popularności w Stanach Zjednoczonych i Europie mediacja *online* sprawdza się zwłaszcza w sporach, których przedmiotem są stosunkowo nieduże kwoty pieniężne. Zastosowanie komunikacji elektronicznej sprawia, że wypracowanie ugody między stronami jest szybsze i tańsze niż w tradycyjnym postępowaniu mediacyjnym.

Pierwsza mediacja *online* miała miejsce w 1996 r. w Stanach Zjednoczonych. Sprawa dotyczyła pewnego hobbysty komputerowego z Kansas. Założył on witrynę internetową, na której publikował lokalne informacje pochodzące z radia, telewizji oraz miejscowej gazety. Niektóre słowa i frazy w artykułach były kopiowane wprost z papierowej wersji lokalnej gazety. Jej wydawca wiosną 1996 r. skontaktował się z właścicielem witryny i oskarżył go o naruszenie praw autorskich. Ten natychmiast zawiesił działanie strony i rozpoczął poszukiwanie satysfakcjonującego rozwiązania prawnego dla powstałego problemu.

Sprawa trafiła do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich Online (ang. *Online Ombuds Office*) działającego od kilku miesięcy w ramach akademickiego projektu pilotażowego przy Centrum Technologii Informacyjnych i Rozstrzygania Sporów Uniwersytetu Massachusetts. Jego założyciele, Ethan Katsh i Janet Rifkin, podjęli się świadczenia usług mediacyjnych w tym sporze poprzez e-maile, a następnie asystowali przy zawieraniu ugody. Trwający niespełna miesiąc proces mediacyjny zakończył się sukcesem – właściciel gazety założył własną stronę internetową, zaś hobbysta komputerowy nadal prowadził swoją witrynę na dotychczasowych zasadach.

Online Ombuds Office kontynuowało świadczenie usług mediacyjnych, np. pomiędzy kupcami i sprzedawcami na serwisie aukcyjnym eBay. Następnie zostało przejęte przez portal SquareTrade, do niedawna największego na rynku amerykańskim dostawcę usług ODR (od ang. *Online Dispute Resolution* – metod *on-line* rozwiązywania sporów). W czerwcu 2008 r., wraz z wprowadzeniem przez serwis eBay własnej procedury rozwiązywania sporów, portal SquareTrade zawiesił świadczenie usług e-mediacyjnych.

Online a *offline*

Co do zasady, każde postępowanie mediacyjne rozpoczyna się od spotkania stron, ich przedstawicieli, ekspertów i mediatora, czasem nawet psychologa, podczas którego prezentowane są poglądy co do prawa i co do faktów, zaś mediator dokonuje podsumowania. Następnie madiator spotyka się oddzielnie z każdą ze stron. Ostatni etap to spotkanie wszystkich interesariuszy, w czasie którego mediator przedstawia stronom, co udało mu się osiągnąć podczas rozmów z każdą z nich. Jeśli podczas tego spotkania nie uda się osiągnąć porozumienia, może dojść do kolejnej serii spotkań z każdą ze stron, a następnie ponownej wspólnej sesji.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie jest największy rynek usług mediacyjnych, na popularności zyskują postępowania w trybie *online*. W czasie tego typu mediacji do stron postępowania jednocześnie (lub do każdej z osobna) kierowane są maile. Negocjacje mogą się też toczyć w tzw. pokojach rozmów (ang. *chat rooms*). Może być nawet tak, że jednocześnie np. trwają oddzielne rozmowy z każdym zainteresowanym, a na innej stronie internetowej odbywa się wspólna sesja.

Niektórzy dostawcy usług e-mediacyjnych rezygnują z prowadzenia pierwszej wspólnej sesji online, przechodząc od razu do tzw. negocjacji asystowanych elektronicznie, w których proces mediacji „prowadzony" jest przez system komputerowy. Jeśli w ich wyniku strony nie dochodzą do porozumienia, następnym etapem są oddzielne sesje z każdą ze stron. Negocjacje asystowane są w tym przypadku rozwiązaniem umożliwiającym przeprowadzanie procesów mediacyjnych na dużą skalę, nie są zaś traktowane jak odrębna forma mediacji.

E-mediacja, w przeciwieństwie do mediacji „twarzą w twarz", w przeważającej większości prowadzona jest przy użyciu elektronicznych środków komunikacji, natomiast w zakresie stosowanych strategii, stylów i typu świadczonych usług jest ona analogiczna do mediacji tradycyjnej (*offline*). Komunikacja za pośrednictwem Internetu w większości przypadków ma formę tekstową i asynchroniczną. Telekonferencja bywa używana jako środek wspierający, jednakże mediacja *online* jest z reguły ograniczona do maili i tekstowych form komunikacji (np. *chat* internetowy w przypadku komunikacji zsynchronizowanej oraz tzw. tablica ogłoszeń[1] w przypadku komunikacji niezsynchronizowanej). Tekstowa forma komunikacji wyklucza udział w procesie mediacji niewerbalnych elementów komunikacyjnych takich jak język ciała i ton głosu[2].

Strony e-mediacji

W klasycznym postępowaniu mediacyjnym uczestniczą z reguły trzy strony, z których trzecią jest mediator. Natomiast w mediacji online biorą udział cztery, a nawet pięć stron – z czego czwartą stroną jest technologia (np. mail, *chat room*, wideokonferencja, etc.), a piąta to dostawca technologii (np. właściciel strony internetowej, która oferuje narzędzia umożliwiające prze-

[1] Bulletin Board System (BBS) to popularny w poprzedniej dekadzie serwis komputerowy udostępniający miejsce na sprzęcie właściciela serwisu, gdzie można było umieszczać i czytać ogłoszenia, obsługiwać własną skrzynkę pocztową, dokonywać transferu plików itp. Klasyczny BBS to domowy komputer zaopatrzony w odpowiednie oprogramowanie, z którym można było połączyć się poprzez łącze modemowe z jednej lub nawet z wielu linii publicznej sieci telefonicznej. Znając numer telefonu do danego BBS-a, można było podłączyć się do niego („wdzwonić") i korzystać z jego zasobów, np. z lokalnej poczty elektronicznej, grup ogłoszeniowo-dyskusyjnych, udostępnianej bazy plików. W niektórych bardziej zaawansowanych BBS-ach można było uruchomić zdalnie program (np. bazę danych, grę komputerową, telekonferencję) i korzystać z takiego programu indywidualnie lub w grupie, razem z aktualnie połączonymi użytkownikami, a nawet z samym administratorem BBS-a (tzw. sysop). Większość BBS-ów posiadała możliwość komunikowania się z innymi BBS-ami, co umożliwiało wymianę poczty i plików w skali globalnej. Charakterystyczne dla BBS-ów było stałe połączenie z innymi komputerami (aż do czasu rozpowszechnienia sieci pakietowych i Internetu), zaś wymiana danych między nimi opierała się na automatycznym, cyklicznym nawiązywaniu pomiędzy nimi połączeń.

[2] G. Kaufmann-Kohler, T. Schultz *Online Dispute Resolution: Challanges for Contemporary Justice*, Kluwer Law International, The Hague 2004, s. 21-24.

prowadzenie mediacji). Stroną trzecią e-mediacji jest oczywiście mediator, który zazwyczaj korzysta z narzędzi internetowych oferowanych przez dostawcę technologii (stronę piątą). Obecnie funkcjonujące serwisy usług mediacyjnych *online* zapewniają dostęp zarówno do narzędzi do przeprowadzania mediacji, jak i do samego mediatora.

W przyszłości, kiedy e-mediacja stanie się bardziej powszechna, rola serwisów usług mediacyjnych on-line wzrośnie, gdyż mediatorom nie będzie opłacało się tworzenie własnych serwisów ze względu na duże koszty związane przede wszystkim z koniecznością zagwarantowania bezpieczeństwa danych przy stosunkowo niewielkiej ilości obsługiwanych przez nich spraw. Nieodzowne stanie się wówczas korzystanie z usług dostawców technologii ODR.

Jeśli chodzi o sposoby świadczenia usług e-mediacyjnych, wyróżnia się dziś trzy modele: w pierwszym e-mediator działa samodzielnie za pośrednictwem własnego serwisu internetowego (tzw. trzecia strona); w drugim mediator działa samodzielnie za pośrednictwem narzędzi dostarczonych przez dostawcę technologii (tzw. piątą stronę); w trzecim dostawca technologii oferuje usługi działających w jego imieniu e-mediatorów (kombinacja trzeciej i piątej strony)[3].

W przypadku mediacji *online* należy również zwrócić uwagę na niezwykle istotną kwestię, jaką jest ochrona informacji poufnych przekazywanych przez strony podczas procesu mediacji. Od ujawnienia tych informacji może zależeć wynik późniejszego ewentualnego postępowania sądowego. W związku z powyższym poufność informacji powinna być zachowana zarówno na etapie osobno prowadzonych rozmów (chatów) ze stronami, jak i wspólnych sesji. Informacje uzyskane w procesie e-mediacji nie powinny być również ujawniane jako dowody w późniejszym ewentualnym postępowaniu sądowym, zarówno przez mediatora, jak i przez strony[4].

Ugoda za jednym kliknięciem

Wśród amerykańskich serwisów, które oferują usługi mediacyjne *online*, za reprezentatywny ze względu na ilość załatwianych spraw należy uznać serwis SquareTrade, który do czerwca 2008 r. obsługiwał spory związane z transakcjami zawieranymi na portalu aukcyjnym eBay i był najbardziej efektywnym dostawcą tego typu usług na świecie. W okresie od lutego 2000 r. do czerwca 2004 r. za jego pośrednictwem rozwiązano ponad 1,5 mln sporów transakcyjnych[5].

Na serwisie eBay każdego dnia zawierane są miliony transakcji, w związku z czym istnieje duże prawdopodobieństwo, że część z nich doprowadzi do sporu pomiędzy stronami. Spory tego rodzaju są specyficzne, przede wszystkim ze względu na fakt, że strony z reguły angażują się tylko w jedną transakcję (tzn. nie utrzymują pomiędzy sobą stałych kontaktów handlowych). Tradycyjne postępowanie sądowe nie miałoby w przypadku tego rodzaju sporów zastosowania, gdyż jego koszty, przy bardzo niewielkiej wartości spornych transakcji (przeciętnie ok. 100 USD), byłyby niewspółmiernie wysokie – m.in. ze względu na dużą odległość, jaka dzieli strony sporu (a więc ewentualne koszty dojazdu na rozprawę), koszt tłumaczy, problem z ustaleniem właściwego prawa oraz sądu. W związku

Rys. Łukasz Jagielski

z powyższym zasadne stało się umożliwienie stronom transakcji na serwisie eBay skutecznego rozstrzygania powstających między nimi sporów.

System rozwiązywania sporów, jaki znajdował zastosowanie na eBay, był systemem dwuetapowym. W pierwszej kolejności prowadzone były negocjacje asystowane elektronicznie (komputerowo), następnie – mediacja z udziałem klasycznego mediatora. Obydwa te etapy realizowane były w trybie *online*.

W pierwszym etapie opisywanej procedury strony negocjowały ze sobą używając interaktywnego sytemu dostępnego *online*. Wygenerowane przez system typowe tematy sporów pomagały stronom zidentyfikować i zrozumieć typ konfliktu, który wystąpił między nimi. W dalszej kolejności system rekomendował rodzaj ugody, która w tego rodzaju sporach była najczęściej akceptowana przez użytkowników serwisu. System przy tym „rozwijał się", stale powiększając – na podstawie kolejnych rozpatrywanych spraw – zasób dostępnych rozwiązań i typów sporów (system ekspercki). Jeśli pomiędzy stronami nie doszło do ugody w drodze negocjacji asystowanych, mogły one domagać się interwencji mediatora, który zastępował system komputerowy kontynuując mediację *online*[6].

Od 2008 r. tego typu spory rozwiązywane są bezpośrednio przez portal eBay poprzez automatyczny system kontaktu e-mailowego ze stronami transakcji. System ułatwia stronom dokładne sprecyzowanie stanowisk, a w konsekwencji wybór najwłaściwszej formy rozwiązania sporu. Serwis dokładnie precyzuje przy tym, kiedy spór może otworzyć kupujący, a kiedy sprzedawca. Strona, przeciwko której otwarto postępowanie, musi też jak najszybciej odpowiedzieć na stosowną wiadomość mailową[7]. W sytuacjach, gdy droga ta okazuje się być nieefektywna, do sporu włącza się pracownik Centrum Rozstrzygania Sporów eBay.

Efektywność rozwiązywania sporów w opisany wyżej sposób wynika po części z obaw użytkowników serwisu eBay przed utratą dobrej reputacji. Brak zgody na rozstrzygnięcie sporu na drodze e-mediacji skutkuje pojawieniem się odpowiedniej informacji na profilu użytkownika. W konsekwencji ma to negatywny wpływ na ilość zawieranych przez taką osobę transakcji oraz na ich wartość, a tym samym powoduje utratę pożądanej

[3] S. H. Bol *An analysis of the role of different players in e-mediation: the (legal) implications*, http://www.odr.info/monthly/5th%20Party%20-%20Bol.pdf, s. 23-24.
[4] G. Kaufmann-Kohler, T. Schultz, op. cit., s. 50-51.
[5] P. Gilliéron *From face-to-face to screen -to-screen: Real hope or true fallacy?*, s. 6., http://works.bepress.com/philippe_gillieron/1/.
[6] T. Schultz *Private legal systems: what cyberspace might teach legal theorists*, 10 Yale J.L. & Tech. 151 (2007), s. 159-161.
[7] http://pages.ebay.pl/help/buy/resolving-problems.html

pozycji w społeczności kupujących i sprzedających. Tak więc osoba uchylająca się od zastosowania proponowanej przez serwis procedury ponosi wymierne straty.

E-mediacja w sporach finansowych

Innym, również popularnym dostawcą usług ODR w Stanach Zjednoczonych, jest portal cybersettle.com. Stosuje on jednak zupełnie inną procedurę niż model wypracowany przez eBay. Osoby, które chcą skorzystać z usług serwisu, muszą się na nim zalogować bądź utworzyć własne konto. Następnie wskazują osobę, z którą prowadzona ma być mediacja – poprzez podanie jej imienia i nazwiska, maila oraz faksu. Kolejnym krokiem jest wprowadzenie danych dotyczących sprawy takich jak data wystąpienia zdarzenia, rodzaj sprawy (np. odszkodowanie za uszczerbek na zdrowiu, uszkodzenie ciała, etc). W ostatnim kroku należy określić maksymalne kwoty ewentualnej ugody, po jednej na każdy z trzech etapów negocjacji. Kwoty te nigdy nie zostają ujawnione stronie przeciwnej.

Po wysłaniu zgłoszenia system natychmiast zawiadamia o sprawie drugą stronę sporu – faksem, mailem lub telefonicznie. Strona otrzymuje kod dostępu do sprawy, dzięki któremu może zalogować się na stronie serwisu i zapoznać się ze szczegółami sprawy. Może także wprowadzić swoją propozycję ugody, również trzykrotnie. Za każdym razem proponowana kwota zostanie porównana z kwotami wprowadzonymi przez osobę zgłaszającą spór. Jeśli jedna z nich odpowiada kwocie ugody proponowanej przez drugą stronę lub jest od niej mniejsza, ugoda zawierana jest na tę właśnie sumę.

Jeśli do ugody nie dochodzi, istnieje możliwość powtórzenia całej operacji. Tym razem druga strona sporu podaje trzy propozycje ugody (nieujawniane stronie przeciwnej), do których ustosunkowuje się osoba zgłaszająca spór. Alternatywnym rozwiązaniem jest zwrócenie się do mediatora, który kontaktuje się z każdą ze stron osobno i omawia możliwość obniżenia żądanych kwot, nie ujawniając przy tym żadnej ze stron ich wysokości[8].

W Europie popularnym dostawcą usług e-mediacji jest brytyjski portal www.themediationroom.com. Oferuje on, podobnie jak cybersettle.com, prowadzenie procedury mediacyjnej całkowicie *online* – np. w przypadku, gdy strony dzieli duża odległość, gdy wartość sporu nie jest wysoka w porównaniu z kosztami, jakie musiałyby zostać poniesione przy okazji tradycyjnej mediacji, bądź też w sytuacjach, w których strony nie powinny się spotykać (np. z uwagi na fakt, że stosunki pomiędzy nimi są bardzo napięte).

The Mediation Room oferuje ponadto tradycyjne usługi mediacyjne, które są wspomagane online za pomocą specjalnej platformy. Służy ona do wprowadzenia opisu sprawy, danych strony, kontaktowania się z mediatorem oraz umieszczania plików, np. skanów z dokumentów. Takie internetowe wsparcie klasycznej usługi mediacyjnej ogranicza koszty, np. eliminuje wydatki na przesyłki pocztowe. Ogólnie rzecz ujmując platforma służy do komunikowania się mediatora ze stronami, co może doprowadzić do osiągnięcia porozumienia stron w sprawie treści ugody nawet bez konieczności odbywania pierwszego spotkania mediacyjnego[9].

[8] http://www.cybersettle.com/pub/home/demo.aspx.
[9] http://www.themediationroom1.com/what_we_do/why_online/index.html.

Mocne strony e-mediacji

Jedną z głównych zalet mediacji *online* jest jej niewiążący i konsensualny charakter, co jest bardzo istotne w wielokulturowym środowisku Internetu, przy jednoczesnym ograniczonym zaufaniu do tej formy komunikacji. Istnieje również większe prawdopodobieństwo, że strona będzie bardziej skłonna uczestniczyć w procesie rozwiązywania sporu, którego wynik ma charakter niewiążący[10].

Oczywistym jest, że komunikowanie się podczas e-mediacji wyłącznie za pomocą tekstu powoduje brak możliwości używania sygnałów pozawerbalnych, co z kolei utrudnia mediatorowi sygnalizowanie swojej postawy. Wprawdzie oprogramowanie pozwala mediatorowi porozumiewać się z poszczególnymi stronami osobno, lecz próba opanowania emocji niezadowolonej strony za pomocą maili może okazać się niezbyt efektywna. Frustrująca dla strony może być także świadomość odległości, jaka dzieli ją od mediatora. W związku z tym wskazane jest rozwinięcie nowych umiejętności i nowych modeli edukacji mediatorów, którzy świadczą swoje usługi w środowisku *online*. Nie prowadzi się jednak na ten temat żadnych badań, a takie doświadczalne badania niewątpliwie byłyby przydatne przy tworzeniu nowych modeli edukacyjnych[11].

W przypadku mediacji *online* niewątpliwą zaletą jest też krótki okres trwania procesu. Mamy tu do czynienia z dwoma limitami czasowymi: pierwszy dotyczy okresu, w którym strony mają się ustosunkować do swoich propozycji w toku mediacji (te okresy z reguły nie wpływają znacząco na długość procedury mediacyjnej), drugi to czas na zawarcie ugody. Ten ostatni wynosi od paru godzin do 60 dni, przeciętnie – od kilku godzin do ok. dwóch tygodni[12].

Mediacja *online* jest też procesem bardziej elastycznym niż mediacja tradycyjna. W szczególności pozwala na dostosowanie rozwiązań do szczególnych wymogów stron, zapewnia większą elastyczność i szybkość podejmowania decyzji. Jest ona praktycznie jedynym rozwiązaniem dla osób, które nie mogą sobie pozwolić na odbywanie długich, kosztownych podróży, zwłaszcza gdy wartość przedmiotu sporu jest nieproporcjonalna w stosunku do kosztów udziału w tradycyjnej mediacji.

Kolejna oszczędność kosztów w e-mediacji to rezygnacja z zaangażowania profesjonalnego prawnika, zwłaszcza w sytuacji, kiedy strony są zgodne co do istnienia odpowiedzialności za powstanie sporu, jednak nie mogą dojść do porozumienia w sprawie wysokości rekompensaty. W takiej sytuacji mediacja może się odbyć w sposób zupełnie zautomatyzowany. W procedurze e-mediacji strony nie ponoszą również kosztów opłat telefonicznych i telekonferencji, kosztów podróży mediatora, a także kosztów przesyłania dokumentów i innych materiałów.

Kolejne korzyści mediacji elektronicznej wynikają z asynchronicznego charakteru tego typu postępowania, co umożliwia stronom uczestniczenie w mediacji w dowolnym dla nich czasie i miejscu. Mediacje *online* zapewniają oszczędność czasu, ponieważ podczas prowadzenia przez mediatora negocjacji z jedną ze stron, druga nie oczekuje biernie na ich wynik. Co więcej, mediator jest w stanie poświęcić każdej ze stron więcej uwagi. Asynchroniczny charakter e-mediacji po-

[10] G. Kaufmann-Kohler, T. Schultz, op. cit., s. 24-25.
[11] P. Gilliéron, op. cit., s. 28.
[12] G. Kaufmann-Kohler, T. Schultz, op. cit., s. 59.

zwala również stronom na dokładniejsze przemyślenie własnych stanowisk, zaś całodobowa dostępność tego typu serwisów umożliwia sprawne prowadzenie mediacji i szybkie zakończenie sporu.

Niewątpliwą zaletą e-mediacji jest również to, że cały proces od momentu rozpoczęcia negocjacji aż do zawarcia ugody jest rejestrowany, a zatem zawsze istnieje możliwość odwołania się do wcześniejszych wypowiedzi stron – zwłaszcza w sytuacji, gdy mediacja jest długotrwała i obejmuje szereg zagadnień.

ODR i ich ograniczenia

Jakie są wady e-mediacji? W pierwszej kolejności podkreślić należy, że tego typu postępowania nie nadają się do rozwiązywania sporów każdego rodzaju, co w praktyce oznacza ograniczenie ich zastosowania wyłącznie do ustalania kwot pieniężnych w kwestiach spornych pomiędzy stronami. Strony przystępując do tego typu mediacji muszą jednak wcześniej porozumieć się np. co do kwestii odpowiedzialności, tzn. uznać, że jedna z nich lub obie ponoszą odpowiedzialność za zaistniały spór.

Należy mieć również na uwadze, że istotą tradycyjnej mediacji jest odformalizowany, bezpośredni kontakt pomiędzy mediatorem, a stronami. To, że strony mogą wyrazić swoje uczucia oraz obserwować reakcje mediatora, który np. im współczuje lub pociesza, jest bardzo istotnym czynnikiem powodzenia całego procesu dochodzenia do ugody. Taki bezpośredni kontakt z mediatorem, a tym samym uczestnictwo w komunikacji niewerbalnej, z oczywistych względów w e-mediacji nie może mieć miejsca. Jak wskazuje Joseph W. Goodman w swoim artykule analizującym sposób działania portali świadczących usługi z zakresu ODR, wiele osób decyduje się na tradycyjne mediacje dlatego, że – w przeciwieństwie do procesu w sali sądowej – mogą podczas tego typu postępowania wyrażać emocje, co niekiedy działa jako swoiste *katharsis*[13]. Tymczasem mediacja *online* koncentruje się wyłącznie na istocie sporu, który ma zostać rozwiązany, z pominięciem elementów pozamerytorycznych, co może powodować gorsze samopoczucie uczestników postępowania i wpływać negatywnie na cały proces. Z drugiej jednak strony elektroniczne mediacje nie wiążą się z ładunkiem emocjonalnym w takim stopniu jak tradycyjne, co ma niewątpliwie pozytywny wpływ na złagodzenie przez strony ich stanowisk i zweryfikowanie postaw[14].

Mediacja elektroniczna nie jest również tak dynamicznym procesem, jak mediacja tradycyjna. Strony dzieli niekiedy bardzo duża odległość geograficzna i pojawia się między nimi bariera psychologiczna. Ponieważ strony nie widzą siebie i nie słyszą, ich relacja ma z reguły charakter nietrwały, ograniczony do jednej transakcji i nierokujący jej kontynuowaniem. Strony nie są w stanie ocenić np. po samych tylko odpowiedziach mailowych, czy jedna z nich jest bardziej skłonna do ustępstw, czy też jest pewna swojego stanowiska. Brak interakcji personalnych utrudnia również mediatorowi kontrolowanie przebiegu procesu mediacyjnego. Nie jest on w stanie samą swoją postawą i charyzmą sprawić, by strony złagodziły stanowiska lub choćby zredukować poziom napięcia emocjonalnego. Warto przy tym zauważyć, że omawiany artykuł J. W. Goodmana powstał

Rys. Łukasz Jagielski

w 2003 r. Od tego czasu ogromny postęp technologiczny przyczynił się m.in. do rozpowszechnienia komunikacji za pomocą komunikatorów video, kamer internetowych czy też telefonów komórkowych z dostępem do Internetu. Użycie tych narzędzi w e-mediacjach może znacząco ograniczyć niedogodności związane z brakiem fizycznego kontaktu między uczestnikami tego typu postępowań. Warto również pamiętać, że anonimowość jest jedną z cech Internetu i osoby z niego korzystające chcą anonimowymi pozostać. Należy tym samym przyjąć, że dla części osób, które decydują się na rozwiązywanie sporu *online*, anonimowość tego procesu jest wręcz zaletą.

Wbrew pozorom, mediacja elektroniczna nie jest też dostępna dla wszystkich, wymaga bowiem stałego dostępu do Internetu. Taki stan rzeczy wyłącza z możliwości korzystania z mediacji *online* osoby, które mają ograniczony dostęp do sieci (np. płacą za czas połączenia, nie mają abonamentu), bądź też mają trudności w obsłudze komputera (np. osoby starsze, z dużą wadą wzroku, o lekkim stopniu upośledzenia umysłowego, etc.)[15]. Ponadto e-mediacja może być kosztowna. Analiza wysokości opłat, jakich żądają amerykańskie serwisy oferujące usługi mediacyjne *online*, wynosi zwykle od 100 do kilkuset dolarów. Takie kwoty są wciąż zbyt wysokie dla dużej ilości osób[16].

E-mediacja w każdym sporze?

Zwolennicy mediacji *online* twierdzą, że praktycznie nie istnieje dziedzina, która byłaby wyłączona spoza jej zasięgu. Podobnie zresztą jak w przypadku tradycyjnej mediacji, gdzie ograniczenia prawne co do stosowania alternatywnych metod rozwiązywania sporów są sporadyczne i większość z nich może zostać rozstrzygnięta poza sądem[17].

Nie da się jednak ukryć, że mediacja elektroniczna zawodzi całkowicie np. w sporach rodzinnych, zwłaszcza rozwodowych, w sytuacji, kiedy siły nie rozkładają się równomiernie pomiędzy stronami. Spór, w którym jedna lub obydwie strony są nastawione na walkę między sobą na zasadzie „kto ugra więcej", nie kwalifikuje się bowiem do tradycyjnej procedury mediacyjnej, a tym bardziej do mediacji *online*[18].

Magdalena Wasylkowska-Michór
Autorka jest radcą prawnym, doktorantką prawa w Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej Uniwersytetu Wrocławskiego

[13] J. W. Goodman *The Pros and Cons of Online Dispute Resolution: An Assessment of Cyber-Mediation Websites*, 2003 Duke L. & Tech. Rev. 0004, http://www.law.duke.edu/journals/dltr/articles/2003dltr0004.html.
[14] R. S. Granat *Creating an Environment for Mediating Disputes on Internet*, http://www.mediate.com/articles/granat.cfm#problems.
[15] J. W. Goodman, op. cit., http://www.law.duke.edu/journals/dltr/articles/2003dltr0004.html.
[16] J. W. Goodman, op. cit., http://www.law.duke.edu/journals/dltr/articles/2003dltr0004.html.
[17] G. Kaufmann-Kohler, T. Schultz, op. cit., s. 21-22.
[18] R.S. Granat, op. cit., http://www.mediate.com/articles/granat.cfm#problems.

ZAMIAST BUDOWAĆ MUR PRZYSTĄP DO MEDIACJI

MASZ PRAWO
DO MEDIACJI

MEDIACJE W SPRAWACH GOSPODARCZYCH

Mediacje są jedną z metod dobrowolnego rozwiązywania konfliktów i sporów. Umożliwiają one nawiązanie dialogu pomiędzy dwiema poróżnionymi stronami, wyjaśnienie spornych kwestii oraz zawarcie satysfakcjonującego dla wszystkich porozumienia. Postępowanie mediacyjne jest poufne i toczy się w obecności bezstronnego mediatora. Zawarta w jego efekcie ugoda pozwala znacznie ograniczyć czas i koszty postępowania. Pamiętaj, że masz prawo do mediacji!

Po więcej informacji wejdź na www.ms.gov.pl.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.
Człowiek - najlepsza inwestycja.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Berenika Kaczmarek-Templin

E-dokument dowodem w KPC – przegląd obowiązujących przepisów

Czym, w świetle prawa, jest dokument? Jakie wymogi w procedurze cywilnej rodzi przeprowadzanie dowodu z dokumentu? Czym z kolei jest dokument elektroniczny i jakie jest jego zastosowanie w cywilnym prawie procesowym?

Ani przepisy Kodeksu cywilnego, ani przepisy Kodeksu postępowania cywilnego, nie zawierają aktualnie odrębnej definicji dokumentu. Nie oznacza to jednak, że pojęciem tym obie ustawy się nie posługują. Zaznaczyć trzeba, że dokument w rozumieniu przepisów cywilnego prawa materialnego nie jest tożsamy z dokumentem w ujęciu prawa procesowego. Natomiast rozumienie dokumentu przyjmowane w prawie cywilnym może być pomocniczo wykorzystane dla ustalenia, co należy rozumieć pod tym pojęciem w procesie[1].

Według Kodeksu cywilnego dokumentami są tylko oświadczenia woli. Nieco inaczej rzecz ujęta została w Kodeksie postępowania cywilnego, gdzie za dokumenty uznawane są również oświadczenia wiedzy, a nawet oświadczenia uczuć[2]. Według prawa materialnego dokumentami są również mapy, plany, wyrysy. W świetle prawa procesowego nie są one dokumentami, ale mogą stanowić inne środki dowodowe. Natomiast dokumentem (prywatnym) w procesie może być list, choć w prawie materialnym nie będzie on już spełniał takiej funkcji.

Dokument – próba definicji

Jak już wspomniano, na próżno szukać definicji dokumentu w prawie cywilnym procesowym oraz prawie materialnym[3]. Ustawowa definicja dokumentu znajduje się natomiast w art. 115 § 14 Kodeksu karnego i – zgodnie z tą definicją – jest nim „każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne". Pojęcie to zostało wprowadzone na potrzeby prawa karnego (zob. przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów art. 270-277 k.k.) i służy wyłącznie objaśnieniu, które dokumenty objęte są ochroną prawną. Przywołana definicja nie znajduje przy tym zastosowania w procesie karnym. Nie ma także podstaw do przenoszenia jej na płaszczyznę procesu cywilnego. Rozstrzygnięcie kwestii, co należy rozumieć pod pojęciem dokumentu, wymaga zatem odwołania się do poglądów wyrażanych przez przedstawicieli nauki.

W doktrynie prawa sporną kwestią pozostaje przyjęcie właściwej koncepcji dokumentu – wąskiej lub szerokiej[4]. Koncepcja wąska zakłada, że dokumentem może być wyłącznie dokument pisemny, którego nieodzownym elementem jest podpis wystawcy. Natomiast zgodnie z ujęciem szerokim, dokumentem jest każdy przedmiot wyrażający pewną myśl, bez względu na to, z czego jest ten przedmiot wykonany oraz jakimi środkami myśl ta została wyrażona (podpis nie jest przy tym wymagany). W świetle rozwoju nowych technologii widoczna wydaje się przewaga tej drugiej koncepcji[5]. Zgodnie z nią, zasadniczą cechą dokumentu jest utrwalenie określonych spostrzeżeń lub oświadczeń w celu przedstawienia ich w tej formie w przyszłości. Prowadzi to do dopuszczenia innych, poza pisemną, metod gromadzenia oraz przechowywania treści dokumentów, w tym zapisu elektronicznego.

Zgodnie z aktualnymi poglądami, dokument można zdefiniować zatem jako metodę skutecznego i trwałego przechowywania treści oświadczenia woli. Najbardziej popularnym sposobem gromadzenia danych jest forma pisemna, która wymaga przedstawienia treści za pomocą wtórnej postaci języka, to znaczy pisma, a także zachowania zasad gramatyki, składni i semantyki[6]. Samą treść dokumentu można utrwalić dowolnym sposobem, tj. maszynowo, własnoręcznie, w postaci wydruku, a także elektronicznie. Utrwalenie takie musi być jednak na tyle trwałe, by można było ową treść odtwarzać lub kopiować w stanie niezmienionym w czasie trwania ewentualnego procesu sądowego[7].

Aktualnie w projekcie nowelizacji Kodeksu cywilnego przygotowanym przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego znalazła się definicja dokumentu. Intencją Komisji było w tym przypadku ukrócenie sporów i dyskusji w zakresie rozumienia tego pojęcia. Dokument został ujęty jako nośnik informacji umożliwiający jej odtworzenie. Zgodnie z tą definicją pod pojęciem dokumentu rozumiany będzie niezwykle szeroki krąg obiektów. Wprowadzenie wzmiankowanej definicji do k.c. wywoła również konieczność zmiany przepisów Kodeksu postępowania cywilnego. Obecnie przyjmuje się, że dany przedmiot otrzyma procesowy status dokumentu, jeśli będzie składał się z trzech składników: materiału sporządzenia, oświadczenia woli oraz podpisu[8].

Kwestia dokumentu elektronicznego

Terminu „dokument elektroniczny" nie wprowadzono dotychczas ani do k.c., ani do k.p.c. Definicja taka znajduje się natomiast w art. 3 pkt 2 ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne[9]. W świetle tego przepisu pod pojęciem dokumentu elektronicznego należy rozumieć stanowiący odrębną całość znaczeniową zbiór danych uporządkowanych w określonej strukturze wewnętrznej i zapisany na informatycznym nośniku danych[10].

---

[1] K. Knoppek, *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, s. 18.
[2] Por. K. Knoppek, *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, s. 18.
[3] Por. także T. Grzegorczyk, *Dowody w procesie karnym*, Warszawa 1998, s. 91-92, A. Bajończyk, *W kwestii dowodu z dokumentów prywatnych w procesie karnym*, Państwo i Prawo 2005/1, s. 90-98, A. Gaberle, *Dowody w sądowym procesie karnym*, Kraków 2007, s. 219-220.
[4] K. Knoppek, *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, s. 30-32.
[5] K. Flaga-Gieruszyńska [w:] *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego*, tom I, A. Zieliński (red.), s. 666 i nast. Por. także B. Kaczmarek, *Dowód z dokumentu elektronicznego w świetle przepisów o dowodach w postępowaniu cywilnym*, Prawo Mediów Elektronicznych, dodatek do Monitora Prawniczego, nr 16/2006, s. 39-43.
[6] K. Knoppek, *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, s. 21.
[7] W. J. Kocot, *Wpływ Internetu na prawo mediów*, Warszawa 2004, s. 334-335.
[8] K. Knoppek, *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, s. 13-16.
[9] Ustawa z dnia 17 lutego 2005 r., Dz. U. z 2005 r., nr 64, poz. 565 z późn. zm.
[10] Informatycznym nośnikiem danych jest materiał lub urządzenie służące do zapisywania, przechowywania i odczytywania danych w postaci cyfrowej lub analogowej (art. 3 pkt 1 ustawy o informatyzacji podmiotów realizujących zadania publiczne).

Wspomniana ustawa znajduje zastosowanie dla podmiotów publicznych i nie można stosować wykładni rozszerzającej, która pozwoliłaby przyjąć ją w postępowaniu cywilnym, w którym przynajmniej jedną ze stron jest podmiot prywatny[11]. Warto zwrócić uwagę również na to, że definicja ta jest zbyt otwarta także przy zastosowaniu jej w stosunkach między podmiotami publicznymi[12]. Ustawodawca założył, że nie ma obowiązku zaopatrzenia tak określonego dokumentu w podpis elektroniczny, ani zapewnienia autentyczności i integralności danych w nim zawartych.

Dokumenty można podzielić na urzędowe i prywatne, zasadniczo więc dokument elektroniczny będzie dokumentem prywatnym. Możliwość sporządzania dokumentów urzędowych wynika z przepisów prawa materialnego, zatem jeżeli przepisy szczególne będą stanowiły podstawę dla organów władzy publicznej, innych organów państwowych, organizacji zawodowych, samorządowych, spółdzielczych lub innych organizacji społecznych do sporządzania dokumentów w formie elektronicznej, będą one miały charakter urzędowy.

Warto zauważyć, że szczególnym rodzajem dokumentów są dokumenty bankowe. Prawo bankowe[13] dopuszcza przy tym sporządzanie dokumentów związanych z czynnościami bankowymi na elektronicznych nośnikach informacji[14]. Muszą być one jednak należycie utrwalone i przechowywane. Art. 7 ust. 3 Prawa bankowego stanowi, że jeżeli ustawa zastrzega dla czynności prawnej formę pisemną, uznaje się, że czynność dokonana w formie elektronicznej spełnia wymagania formy pisemnej także wtedy, gdy forma pisemna została zastrzeżona pod rygorem nieważności. Przepisy Prawa bankowego nie przewidują wymogu opatrzenia dokumentu bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu[15]. Na gruncie prawa procesowego, dokument bankowy sporządzony i utrwalony na elektronicznym nośniku informacji należy uznać zatem – na równi z oświadczeniem utrwalonym za pomocą pisma na nośnikach tradycyjnych (na papierze) – za dokument w rozumieniu przepisów k.p.c.[16]

Wiele przykładów, w których posługiwanie się dokumentem elektronicznym jest dopuszczalne, można znaleźć w szeroko pojętym prawie administracyjnym. Jednakże zwykle wymagane jest opatrzenie takiego dokumentu bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu.

Przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego[17] stwarzają możliwość wydawania decyzji i postanowień w formie elektronicznej. Strony mogą także wnosić podania, żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia w formie dokumentu elektronicznego za pośrednictwem poczty elektronicznej lub formularza umieszczonego na właściwej stronie internetowej organu administracji publicznej, umożliwiającego wprowadzenie danych do systemu teleinformatycznego organu. Ordynacja podatkowa[18] zezwala na składanie deklaracji podatkowych, wniesienia wniosku, podania, żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia, ponaglenia za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej lub za pomocą formularza umieszczonego na stronie internetowej właściwego organu podatkowego. Ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych[19] przewiduje możliwość składania przez określonych płatników składek zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych, imiennych raportów miesięcznych, deklaracji rozliczeniowych, innych dokumentów niezbędnych do prowadzenia kont płatników składek i kont ubezpieczonych oraz korekty tych dokumentów poprzez transmisję danych w formie dokumentu elektronicznego z oprogramowania, którego zgodność z wymaganiami określonymi przez Zakład na podstawie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne[20] została potwierdzona w sposób określony w tej ustawie.

Zagraniczne dokumenty urzędowe posiadają moc dowodową na równi z polskimi dokumentami urzędowymi (art. 1138 k.p.c.). Może się zdarzyć, że zagraniczny ustawodawca[21] dopuścił w szerszym zakresie niż polski, sporządzanie dokumentów urzędowych w formie elektronicznej. Na gruncie polskiego postępowania cywilnego takie dokumenty będą miały walor dokumentów.

Przeprowadzanie dowodu

W procedurze cywilnej dowód z dokumentu przeprowadza się przez zapoznanie z jego treścią przez strony i sąd[22]. Każdy z uczestników postępowania może zgłosić do protokołu rozprawy swoje uwagi i zastrzeżenia. Co istotne, w prawie procesowym pojęcie dokumentu nie powinno być utożsamiane tylko z formą papierową, ale powinno być dostosowane do nowych możliwości technicznych, a zwłaszcza do zyskujących na znaczeniu coraz powszechniejszych transakcji dokonywanych drogą elektroniczną[23].

Warto przy tym podkreślić, że dokument elektroniczny jest pełnoprawnym środkiem dowodowym, bez względu na rodzaj związanego z nim podpisu[24]. Regulacja polska jest koherentna z unormowaniami wspólnotowymi. Zgodnie z art. 5 ust. 1 (b) dyrektywy w sprawie wspólnotowych ram w zakresie podpisów elektronicznych[25] Państwa Członkowskie mają zapewnić, żeby nie odmawiano podpisowi elektronicznemu skuteczności prawnej i dopuszczalności jako dowodu w postępowaniu sądowym jedynie dlatego, że jest w formie elektronicznej lub nie wykorzystuje kwalifikowanego certyfikatu, lub nie wykorzystuje kwalifikowanego certyfikatu pochodzącego od akredytowanego podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne, lub nie jest złożony za pomocą bezpiecznego urządzenia służącego do składania podpisu.

Dokumenty elektroniczne obejmują zarówno pliki tekstowe, jak i pliki multimedialne, jednak w świetle aktualnie obowiązujących przepisów przedmiotem dowodu z dokumentu są tylko pliki tekstowe, ze względu na podobieństwo do dokumentów utrwalonych pisemnie[26]. Dokumenty multimedialne mogą być

[11] Por. S. Kotecka, *Prawne aspekty nowych regulacji w obszarze dokumentu elektronicznego*, Elektroniczna Administracja, nr 2/2007, s. 30-33.

[12] S. Kotecka, *Prawne aspekty nowych regulacji w obszarze dokumentu elektronicznego*, Elektroniczna Administracja, nr 2/2007, s. 31.

[13] Art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997r. Prawo bankowe, tekst jednolity Dz. U. z 2002, nr 72, poz. 665, z późn. zm.

[14] Zob. M. Krupska, *Dokumenty w formie elektronicznej*, Prawo Bankowe, nr 5/2000, s. 52-60.

[15] E. Fojcik – Mastalska, *Prawo bankowe. Komentarz*, Warszawa 1997-2004, uwagi do art. 7.

[16] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 2003 r., sygn. V CKN 127/03, niepubl.

[17] Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r., tekst jednolity Dz. U. z 2000 r., nr 98, poz. 1071 z późn. zm.

[18] Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r., tekst jednolity Dz. U. z 2005 r., nr 8, poz. 60 z późn. zm.

[19] Ustawa z dnia 13 października 1998 r., tekst jednolity Dz. U. z 2007 r., nr 11, poz. 74 z późn. zm.

[20] Ustawa z dnia 17 lutego 2005 r.

[21] Przykładowo – w Niemczech istnieją sądowe, komornicze i notarialne dokumenty elektroniczne.

[22] Zob. T. Ereciński, *Z problematyki dowodu z dokumentów w sądowym postępowaniu cywilnym* [w:] *Studia z prawa postępowania cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Z. Resicha*, Warszawa 1985, s. 75 i nast.

[23] W. J. Kocot, *Wpływ Internetu na prawo mediów*, Warszawa 2004, s. 334-335.

[24] Zob. B. Kaczmarek, *Dokument elektroniczny w świetle przepisów o dowodach w postępowaniu cywilnym*, Prawo Mediów Elektronicznych, dodatek do Monitora Prawniczego, nr 16/2006, s. 39-43.

[25] Por. art. 5 ust. 1 (b) dyrektywy z dnia 13 grudnia 1999 r. w sprawie wspólnotowych ram w zakresie podpisów elektronicznych 1999/93/WE (Dz. U. WE z 16.11.2000r., L 289/42), tekst ustawy do pobrania na stronie www.europa.eu.int/eur-lex/lex).

[26] Por. R. Podpłoński, *Podpis elektroniczny w prawie cywilnym i administracyjnym*, Prawo Bankowe, nr 12/2003, s. 31. Autor stoi na stanowisku, iż przeprowadzenie dowodu z danych elektronicznych powinno odbywać się zgodnie z przepisami o dowodzie z dokumentu z pominięciem art. 309 k.p.c.

przedmiotem dowodu z innych środków dowodowych, analogicznie jak dowód z filmu lub taśm dźwiękowych, o czym mowa w art. 308 k.p.c. Do plików audio odpowiednio stosuje się unormowania dotyczące dowodu z taśmy magnetofonowej[27]. Oznacza to, że do treści nagrania mają zastosowanie odpowiednie przepisy o dokumentach adekwatnie do ich charakteru. Natomiast stan zewnętrzny taśmy lub nośnika, na którym utrwalony jest dokument elektroniczny, powinien być oceniany w oparciu o przepisy regulujące dowód z oględzin[28].

Dopuszczenie dowodu z dokumentu elektronicznego skutkuje trudnościami w określeniu, w jaki sposób dołączyć go do akt sprawy, skoro nie ma on formy zmaterializowanej. Zasada jawności postępowania oznacza m.in., że każda ze stron powinna mieć dostęp do materiału zgromadzonego w sprawie. Wydaje się słusznym postulat, by w aktach każdorazowo znajdował się wydruk z takiego dokumentu. Załączenie do akt sprawy nośnika danych (płyta CD, pendrive czy dyskietka) zawierającego dokument elektroniczny nie będzie zadowalające, gdyż sam nośnik – z uwagi na brak bezpośredniego dostępu do utrwalonych na nim danych – nie jest dokumentem. Należy przy tym zapewnić właściwe zabezpieczenie dokumentu, którego treść objęta jest tajemnicą (państwową, zawodową czy służbową).

Procesowy status e-dokumentu po nowelizacji

Wobec planowanego wprowadzenia do Kodeksu cywilnego definicji dokumentu oraz rezygnacji z podpisu jako jego elementu konstytutywnego, należy również wprowadzić odpowiednią zmianę w k.p.c. Zmiana nie powinna przy tym dotyczyć wprowadzenia pojęcia „dokumentu elektronicznego" czy też „papierowego". W przeciwnym razie mogłaby pojawić się wątpliwość, czy dokument elektroniczny lub papierowy stanowi nową instytucję, podczas gdy definicja samego dokumentu obejmie swoim zakresem pojęciowym także dokument elektroniczny.[29]

Konsekwencją zdefiniowania pojęcia „dokument" w k.c. będzie też przyjęcie założenia, że podpis złożony na dokumencie prywatnym nie jest jego elementem konstytutywnym, a jedynie pozwala na identyfikację osoby, od której oświadczenie zawarte w dokumencie pochodzi. Bezsporne jest przy tym to, że identyfikacji autora oświadczenia można dokonać nie tylko poprzez analizę podpisu własnoręcznego, ale także innymi sposobami.

W świetle planowanych przepisów należy natomiast wprowadzić rozróżnienie na dokumenty w postaci papierowej i dokumenty w postaci elektronicznej zawierające oświadczenia wiedzy bądź oświadczenia woli oraz na inne dokumenty, które nie zawierają takich oświadczeń. Do tych pierwszych zastosowanie będą miały przepisy art. 244 i następnych k.p.c., natomiast do tych drugich będzie się odnosił art. 308 k.p.c.

Wniosek

W świetle aktualnie obowiązujących przepisów prawa, dokument elektroniczny może być dowodem w postępowaniu cywilnym właściwie bez ograniczeń.

Po wejściu w życie znowelizowanych przepisów k.c., także w k.p.c. szczegółowo uregulowane zostaną kwestie związane z prowadzeniem dowodów z dokumentów sporządzonych w formie papierowej lub w formie elektronicznej oraz utrwalonych w postaci dokumentowej. Należy poczynić jednak zastrzeżenie, że dowód z dokumentu sporządzonego w formie dokumentowej, który nie zawiera oświadczenia woli ani wiedzy, przeprowadzany będzie w oparciu o przepisy regulujące dowód z oględzin. Do takich dokumentów ustawodawca zalicza m.in. filmy, telewizję, fotografię, plany, rysunki oraz płyty lub taśmy dźwiękowe i inne przyrządy utrwalające albo przenoszące obrazy lub dźwięki.

Już wkrótce nie będzie więc żadnych wątpliwości, co należy rozumieć pod pojęciem „dokument" i w jaki sposób należy przeprowadzać dowód z dokumentów elektronicznych.

Berenika Kaczmarek-Templin
Autorka jest adwokatem, członkiem powołanego przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego Zespołu Problemowego ds. Dokumentu i Formy Dokumentowej, a także członkiem działających przy Ministrze Sprawiedliwości zespołów – ds. elektronicznego postępowania upominawczego oraz ds. informatyzacji postępowań sądowych

[27] Por. F. Zedler, *Dopuszczalność dowodu z taśmy magnetofonowej w postępowaniu cywilnym* [w:] *Proces i prawo. Księga pamiątkowa ku czci prof. J. Jodłowskiego*, Wrocław 1989, s. 533 i nast.
[28] Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 1975r., sygn. II CR 752/74, Lex Polonica nr 322088.
[29] Por. B. Kaczmarek, *Moc dowodowa dokumentu elektronicznego w postępowaniu cywilnym – polemika*, Monitor Prawniczy 5/2008, s. 248-252.

www.nawokandzie.ms.gov.pl

- Możliwość pobrania elektronicznej wersji bieżącego wydania kwartalnika oraz numerów archiwalnych
- Przystępna formuła
- Dostęp do wszystkich opublikowanych artykułów

dr Dariusz Szostek

Wyzwanie „elektronicznej" współczesności czyli projekt nowej definicji dokumentu w Kodeksie cywilnym

Pierwsza w polskim prawie prywatnym definicja dokumentu zakłada, że będzie nim nośnik informacji umożliwiający jej odtworzenie. Tak szerokie oraz technologicznie neutralne ujęcie dokumentu to szansa na oszczędność czasu i kosztów w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości.

Współczesny wymiar sprawiedliwości w Polsce w dużej mierze opiera się na dokumentach i dotyczących ich procedurach określonych wedle XIX i XX-wiecznych zasad, a więc w epoce, kiedy praktycznie nie było lepszej i tańszej metody zachowywania oświadczeń niż forma dokumentu papierowego. Chlubny wyjątek od tej zasady to w polskim prawie prywatnym elektroniczne postępowanie upominawcze, gdzie właściwie wszelkie dokumenty są generowane, przechowywane i doręczane w formie elektronicznej (drobnym wyjątkiem jest tzw. zwrotka od pozwanego).

Dokument w polskim prawodawstwie

W prawie cywilnym, zarówno materialnym jak i procesowym, pomimo powszechnego zastosowania, nie zdefiniowano dotychczas pojęcia dokumentu. Równocześnie ustawodawca w wielu miejscach posługuje się tym terminem[1]. W doktrynie uznaje się, iż dokument powinien być sporządzony z materiałów trwałych, zdolnych do utrwalenia treści oświadczenia, tak aby mogła zostać spełniona funkcja dowodowa związana z dokumentem[2]. Technika jego sporządzenia[3] jest dowolna.

Problem definicji dokumentu ma szczególne znaczenie w postępowaniu cywilnym, stąd też większe zainteresowanie[4] dookreśleniem tego pojęcia w dziedzinie prawa cywilnego. Dotychczas doktryna, co do zasady, przyjmowała stanowisko, iż dokument to każda wyrażona na piśmie w jakimkolwiek języku myśl ludzka opatrzona podpisem wystawcy, uzewnętrzniona w sposób trwały, nadający się do zwielokrotnienia[5]. Uznawano, iż powinna to być myśl ludzka ujęta w postaci graficznych znaków słownych[6] (wąskie ujęcie definicji dokumentu).

Do dnia dzisiejszego istnieje spór co do podpisu jako elementu koniecznego dokumentu[7]. Należy zauważyć, iż w prawie cywilnym materialnym istnieje szereg dokumentów, które z samej swojej natury nie wymagają formy pisemnej (podpisu wystawcy)[8], w konsekwencji byt dokumentu, co do zasady, nie jest uzależniony od podpisania go przez wystawcę – chyba, że z uwagi na przepisy szczególne taki wymóg musi zostać spełniony. Brak podpisu nie zawsze uniemożliwia ustalenie, od kogo dokument pochodzi. Natomiast, ze względu na możliwość ustalenia wystawcy dokumentu, w doktrynie wyodrębnia się: dokumenty podpisane, których autorstwo nie budzi zastrzeżeń, dokumenty niepodpisane, których autorstwo także nie budzi zastrzeżeń oraz anonimy, gdzie autorstwo jest nieznane lub budzi wątpliwości[9]. Jak się słusznie zauważa, kwestia podpisu na dokumencie dotyczy w istocie zagadnienia szerszego niż sam podpis, tj. możliwości identyfikacji autora[10].

Od wielu lat nie dokonano większych zmian (zarówno w k.c., jak i w k.p.c.) w zakresie zdefiniowania pojęcia „dokument", pozostając przy dotychczasowych koncepcjach i orzecznictwie. Co więcej, część doktryny do dziś nie uznaje dokumentu elektronicznego jako dokumentu sensu *stricto* w znaczeniu k.p.c., do którego zastosowanie mają przepisy art. 244 i nast. k.p.c., dopuszczając co najwyżej stosowanie wspomnianych przepisów odpowiednio lub przeprowadzanie dowodu na podstawie dokumentu elektronicznego według przepisów o oględzinach.

Równocześnie w ostatnich latach znacznie zmienił się sposób dokonywania czynności w zakresie prawa cywilnego, w tym składania oświadczeń, zawierania umów (w szczególności adhezyjnych, drobnych, itp.). Coraz częściej oświadczenia są składane wyłącznie w postaci elektronicznej – z pominięciem tradycyjnych, a właściwe należałoby dzisiaj stwierdzić dotychczasowych, sposobów ich utrwalania, tj. z pominięciem dokumentu papierowego. Dotyczy to oświadczeń (czynności) dokonywanych zarówno w ujęciu prawa prywatnego, jak i prawa publicznego.

Rosnąca rola e-dokumentu w administracji publicznej

Zauważyć jednocześnie należy, że w sferze administracji publicznej status prawny dokumentów sporządzanych w postaci elektronicznej ewoluuje w szybkim tempie, m.in. w związku z nowelizacją z 2010 r. Kodeksu postępowania administracyjnego oraz ustawy o informatyzacji, a także wejściem w życie w 2011 r. nowego Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej. Instrukcja ta nakazuje sporządzanie, przechowywanie oraz doręczanie pism, w tym decyzji, postanowień itp., w postaci elektronicznej. Równocze-

[1] Szerzej: K. Górska *Zachowanie zwykłej formy pisemnej czynności prawnych*, Warszawa 2007, str. 55 i nast.

[2] Por. Z. Radwański *Zarys części ogólnej prawa cywilnego*, Warszawa 1979, str. 175; K. Knoppek *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, str. 13.

[3] A. Bieliński *Wybrane aspekty procesowe środków służących do utrwalania pisma*, R. Pr Nr 3/2000, str. 116-122.

[4] Szerzej przegląd doktryny w tym zakresie: K. Knoppek *Dokument…*, str. 13 i nast.; K. Bieliński *Charakter podpisu w polskim prawie cywilnym materialnym i procesowym*, Warszawa 2007, str. 89 i nast. oraz cytowana tam literatura.

[5] K. Knoppek *Dokument…*, str. 35.

[6] Z. Radwański [w] *System prawa prywatnego*, T.2, Warszawa 2002, str.122

[7] Zwolennikiem podpisu jako elementu dokumentu jest K. Knoppek Dokument…, str.35. Zdefiniował on dokument jako wyrażoną na piśmie w jakimkolwiek języku stosowanym myśl ludzką opatrzoną podpisem wystawcy, uzewnętrznioną w sposób trwały nadający się do uwielokrotnienia oraz, przynajmniej formalnie, do zastosowania w postępowaniu cywilnym.

[8] K. Górska *Zachowanie zwykłej formy pisemnej czynności prawnych*, Warszawa 2007, str. 64.

[9] K. Górska *Zachowanie…*, str. 65.

[10] B. Kaczmarek *Moc dowodowa dokumentu elektronicznego w postępowaniu cywilnym – polemika*, MoP 5/2008, str. 248.

śnie w ramach postępowania administracyjnego zakazuje się żądania zaświadczeń, jeżeli mogą zostać one pozyskane drogą elektroniczną od innego podmiotu publicznego (art. 220 k.p.a.). W konsekwencji tego rozporządzenia mogą jednak pojawić się problemy związane z dokumentami urzędowymi, które w niektórych sytuacjach będą istnieć wyłącznie w postaci elektronicznej.

Dodatkowym wyzwaniem dla prawa cywilnego i proceduralnego jest interoperacyjność, która w istotny sposób wpływa na podejście do definicji dokumentu, w szczególności dokumentu urzędowego wydawanego przez organy administracji publicznej. Zgodnie z definicją zawartą w nowelizacji ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. nr 40 poz. 230 z 16 marca 2010 r.), interoperacyjność to zdolność różnych podmiotów oraz używanych przez nie systemów teleinformatycznych i rejestrów publicznych do współdziałania na rzecz osiągnięcia wzajemnie korzystnych i uzgodnionych celów, z uwzględnieniem współdzielenia informacji i wiedzy przez wspierane przez nie procesy biznesowe realizowane za pomocą wymiany danych za pośrednictwem wykorzystywanych przez te podmioty systemów teleinformatycznych.

Zgodnie z Krajowymi Ramami Interoperacyjności (rozporządzenie, które zostanie wydane na podstawie delegacji z ustawy o informatyzacji), urzędy nie będą wydawać i przesyłać sobie nawzajem dokumentów (w tym decyzji). Po wprowadzeniu zmiany w rejestrze publicznym danego urzędu, a także systemie teleinformatycznym, zmiana taka będzie automatycznie dostępna dla uprawnionych organów. Taki elektroniczny dokument oparty będzie na danych znajdujących się w wielu bazach danych, powiązanych ze sobą oraz możliwych do percepcji wyłącznie poprzez dostęp do odpowiedniego oprogramowania. Nastąpi w ten sposób swoiste „oderwanie" treści dokumentu od jego nośnika, nawet elektronicznego. Przy tym każdorazowo istnieć będzie możliwość weryfikacji treści dokumentu elektronicznego ze względu na określoną datę jego zmiany (na wzór dostępu do treści aktu prawnego z poziomu konkretnej daty jego zmiany, jaki stosuje się w popularnych systemach informacji prawnej).

Nowe regulacje czyli imperatyw zmian

Wobec wyzwań współczesności związanych z rosnącą w obrocie prawnym rolą dokumentu elektronicznego konieczna wydaje się zmiana określenia pojęcia dokumentu w prawie prywatnym, w tym także w procedurze cywilnej. Tym bardziej, iż w sposób przez wielu niezauważony pewne zmiany (w związku z brzmieniem art. 78 § 2 k.c.) już nastąpiły.

Dotychczas dokument kojarzył się z dokumentem pisemnym, w którym oświadczenie (myśl ludzką) ujmowano i wyrażono za pomocą pisma, znaków językowych itd. Percepcja treści takiego dokumentu najczęściej odbywała się poprzez odczytanie pisma, a ściślej mówiąc przez zrekonstruowanie tej treści za pomocą przyjętych reguł językowych[11]. Tymczasem dokument elektroniczny wcale nie musi być powiązany z tekstem. Co więcej, często nie istnieje on bez odpowiedniego oprogramowania i powiązania danych ściąganych z odpowiednich baz danych. Elektroniczny zapis tych danych nie musi być związany z alfabetem i pismem, zaś zawartość dokumentu elektronicznego może obejmować nie tylko tekst, ale także ob-

Fot. Erkin Sahin / Stock.XCHNG

raz lub dźwięk[12] (np. jako zapis audialny lub audiowizualny). W praktyce istotne jest przede wszystkim, aby taki dokument spełniał funkcje dokumentu tradycyjnego.

Przykładem dokumentów elektronicznych mogą być chociażby coraz częściej sporządzane, w miejsce dokumentów pisemnych, protokoły w postaci cyfrowych nagrań. Na możliwość sporządzania takich dokumentów i uznania takich zapisów za pełnoprawne dokumenty wskazuje brzmienie art. 78 § 2 k.c., zgodnie z którym oświadczenie złożone w formie elektronicznej (przepis nie przesądza, iż dane te mają dotyczyć wyłącznie tekstu pisanego) opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu jest równoważne oświadczeniu w formie pisemnej. Przepis ten nie tylko dopuszcza sporządzenie oraz utrwalenie dokumentu elektronicznego w innej formie niż tekst, ale zrównuje go z dokumentem sporządzonym na piśmie i własnoręcznie podpisanym. Nagranie audiowizualne zawierające oświadczenie opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym ważnym kwalifikowanym certyfikatem (złożone w formie elektronicznej) jest zatem równoważne formie pisemnej.

Innym przepisem przesądzającym o możliwości sporządzenia dokumentu w formie elektronicznej jest art. 5 ust. 2 ustawy o podpisie elektronicznym, zgodnie z którym dane w formie elektronicznej opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym (weryfikowanym ważnym kwalifikowanym certyfikatem) są równoważne pod względem skutków prawnych dokumentom opatrzonym podpisami własnoręcznymi, chyba że odrębne przepisy stanowią inaczej.

Zmiana podejścia do kwestii dokumentu zauważalna jest w elektronicznym postępowaniu upominawczym[13] (gdzie pozew, akta sądowe, nakaz zapłaty itd. mają wyłącznie postać elektroniczną), ale także w przepisach k.p.c. dotyczących elektronicznego protokołowania[14] oraz w przygotowanym przez Ko-

[11] K. Górska *Zachowanie...*, str. 60.

[12] Takie ujęcie – K. Górska *Zachowanie…*, str. 238; D. Szostek, M. Świerczyński Moc…, str. 936; R. Podpłoński [w] *Podpis elektroniczny. Komentarz*, red. R. Podpłoński, P. Popis, Warszawa 2004, str. 132. Ujęcie odmienne – B. Kaczmarek *Moc...*, str. 249.

[13] Szerzej na temat EPU: *Elektroniczne postępowanie upominawcze. Komentarz*, red. J. Gołaczyński, Warszawa 2010.

[14] Elektroniczny protokół w postępowaniu cywilnym wywołuje szereg emocji i wątpliwości, które, jak się wydaje, głównie związane są z pewnym przyzwyczajeniem i koniecznością zmiany sposobu funkcjonowania przez wszystkich uczestników postępowania. Szerzej na ten temat: W. Łukowski *Nagrywanie rozpraw – niebezpieczeństwo czy szansa*, Iustitia – Kwartalnik Stowarzyszenia Sędziów Polskich nr 1/2010, str. 9 i nast.

Rys. Łukasz Jagielski

misję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego projekcie części ogólnej nowego Kodeksu cywilnego.

Sposób utrwalenia i treść e-dokumentu

Polskie prawo nie określa obecnie sposobu utrwalenia treści dokumentu. Dopuszczalne jest jego utrwalenie (a także sporządzenie) w formie elektronicznej, ale w taki sposób, aby po odpowiedniej obróbce (przy użyciu odpowiedniego oprzyrządowania i oprogramowania) dokument był zrozumiały dla człowieka[15]. Nie wydaje się przy tym właściwym pogląd, iż jedną z cech dokumentu jest możliwość jego bezpośredniego odczytania przez sąd[16]. We współczesnym obrocie gospodarczym coraz częściej dokument tradycyjny wypierany jest przez dokument elektroniczny[17], zaś przyjmując powyższy warunek jako element konieczny dla definiowania dokumentu należałoby uznać, iż spora część współczesnych dokumentów elektronicznych (np. pozew czy nakaz zapłaty w elektronicznym postępowaniu upominawczym) nie stanowi dokumentamów w znaczeniu prawa proceduralnego czy też materialnego.

Prawo cywilne, co do zasady, nie przesądza o treści dokumentu. Wystarczającym jest, aby wynikała ona co najmniej z kontekstu dokonywanej czynności. W zakresie prawa materialnego dokument musi zawierać treść prawnie relewantną. Natomiast na gruncie procedury pierwszorzędne znaczenie ma zawartość treściowa dokumentu[18]. Nie ma przy tym znaczenia sposób sporządzenia dokumentu ani to, kto go sporządza. W związku z powyższym uznać należy, iż dokumentem elektronicznym może być także dokument mający sens i treść, sporządzony poprzez odpowiednie „kliknięcia" w odpowiednie ikony na pulpicie komputera, bez użycia znaków słownych (np. złożenie zamówienia na portalu elektronicznym poprzez klikanie w ikony). Zarówno kontekst tych czynności jak i procedura ich wykonywania wskazują na treść dokonanej czynności, a co za tym idzie – na treść dokumentu elektronicznego.

W literaturze przedmiotu uznaje się, iż jedną z podstawowych funkcji dokumentu jest zachowanie naniesionej informacji na tyle długo, by później możliwe było jej ujawnienie, odtworzenie, powielenie lub przeniesienie na nośnik w stanie niezmienionym[19]. Odpowiednio zabezpieczony dokument elektroniczny pełni taką funkcję, często nawet lepiej niż dokument tradycyjny.

Pierwsza definicja

Zawarta w art. 105 opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego projektu Księgi pierwszej k.c.[20] definicja dokumentu jest pierwszą próbą określenia w polskim prawie prywatnym tego pojęcia. Proponowana definicja nawiązuje do koncepcji szerokiej definicji dokumentu. Jak wynika z uzasadnienia projektu, *„wprowadzenie ustawowej definicji dokumentu, poprzez ustalenie znaczenia jednego z podstawowych terminów prawa cywilnego, realizuje cele porządkowe, a przy okazji jednoznacznie zrywa z tradycyjnym rozumieniem tego pojęcia jako informacji utrwalonej wyłącznie w postaci pisma, dając w ten sposób wyraz szerokiemu ujęciu dokumentu. Projektowana regulacja sformułowana została przy zastosowaniu kryterium mieszanego, przedmiotowo-funkcjonalnego. Przede wszystkim nawiązuje ona do ujęcia dokumentu, jako przekazu woli ludzkiej, co bazuje na etymologii słowa »documentum«, stanowiącego połączenie łacińskich »do«, »dare« – dawać, przekazywać i »mens« – oznaczających myśl, zamiar. Konstytutywną cechą dokumentu w świetle projektowanego przepisu jest zatem jego intelektualna zawartość – treść obejmująca różnego rodzaju oświadczenia, w tym oświadczenia woli. Jest przy tym jasne, że w takim ujęciu dla bytu dokumentu nie ma znaczenia, czy jest on podpisany. Oznacza to, że podpis nie jest koniecznym elementem dokumentu[21]"*.

Początkowo (wg. projektu opublikowanego w 2009 r.) dokumentem była informacja obejmująca treść oświadczenia woli lub innego oświadczenia, utrwalona w sposób umożliwiający jej zachowanie i odtworzenie. Ostatecznie (art. 77^2 projektu Komisji z dnia 12 listopada 2010 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz ustawy – Kodeks postępowania cywilnego[22]) zaproponowano definicję, zgodnie z którą dokumentem jest nośnik informacji umożliwiający jej odtworzenie.

Głównym elementem definicji dokumentu jest zatem informacja powiązana z jej nośnikiem. Nie jest dokumentem sam nośnik (jeśli nie zawiera informacji) ani sama informacja, której nie można odtworzyć. Nie oznacza to jednak konieczności powiązania informacji z jednym nośnikiem na wzór dokumentu papierowego, gdzie nośnik (kartka papieru) jest powiązany z treścią. Dopuszcza się tym samym możliwość zapisania danych na różnych nośnikach, które z wykorzystaniem odpowiedniego oprogramowania będą możliwe do odczytania i odtworzenia w formie dokumentu elektronicznego (interoperacyjność). Wszystkie nośniki zawierające dane składające się na dokument będą traktowane jako nośnik dokumentu.

Dokument a forma dowodowa

Jak wskazano w uzasadnieniu projektu, zaproponowana definicja jest technologicznie neutralna jeśli chodzi o sposób sporządzenia dokumentu. *„Treść dokumentu może zostać zatem dowolnie ujawniona (znaki graficzne, dźwięk, obraz), a także utrwalona na dowolnym nośniku (papier, urządzenie informatyczne) i przy pomocy dowolnych środków (pióro, komputer, telefon komórkowy). Granicę tej neutralności wyznacza jednak realizowana przez dokument*

[15] J. Barta, R. Markiewicz *Internet a prawo*, Kraków 1998, str. 62.
[16] K. Knoppek *Wydruk komputerowy jako dowód w procesie cywilnym*, PiP 2/93, str. 54.
[17] Szerzej: D. Szostek, M. Świerczyński *Moc dowodowa dokumentu elektronicznego w postępowaniu cywilnym*, MoP 17/2007, str. 935 i nast.
[18] K. Górska *Zachowanie…*, str. 63.
[19] W. Kocot *Wpływ Internetu na prawo umów*, Warszawa 2004, str. 334; K. Górska: *Zachowanie…*, str. 74.
[20] Projekt z 2009 r., *Księga pierwsza Kodeksu cywilnego – projekt z uzasadnieniem*, Warszawa 2009, wyd. C.H. Beck
[21] Z uzasadnienia do projektu Kodeksu cywilnego. *Księga pierwsza Kodeksu cywilnego – projekt z uzasadnieniem*, Warszawa 2009, wyd. C.H. Beck
[22] www.ms.gov.pl

funkcja dowodowa, która wymaga, aby sposób utrwalenia informacji umożliwiał jej zachowanie i odtworzenie. Taki sposób zdefiniowania dokumentu nawiązuje do najnowszych trendów prawodawstwa europejskiego. W przyjętym projekcie »Common Frame of Reference« pojęcie pisma odwołuje się do współczesnych osiągnięć w dziedzinie utrwalania i przekazywania informacji, odbiegając przy tym dość zdecydowanie od zwykłego rozumienia tego terminu. Według CFR pismo (writing) oznacza każdy sposób komunikacji i utrwalania oświadczeń lub informacji, który zapewnia ich zachowanie w formie materialnej lub w formie, którą da się odtwarzać w postaci materialnej. Sens komentowanej regulacji polega na ustaleniu konstytutywnych cech, jakimi powinien odznaczać się każdy dokument. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w pewnych sytuacjach, z uwagi na określony kontekst prawny, sporządzenie dokumentu może wymagać zachowania określonej formy. Na przykład, w przypadku sporządzenia oświadczenia woli w formie pisemnej dokument będzie musiał przybrać postać pisma, na którym można będzie umieścić własnoręczny podpis osoby dokonującej czynności prawnej[23]".

Z pojęciem dokumentu powiązana jest zatem definicja nowej formy szczególnej – formy dokumentowej. Dla jej zachowania niezbędne będzie złożenie oświadczenia woli w postaci dokumentu w sposób umożliwiający ustalenie osoby składającej takie oświadczenie. Koncepcja formy dokumentowej nawiązuje do niemieckiej formy tekstowej. Jest ona zastrzeżona w przypadku, gdy nie ma potrzeby dokonania czynności w formie pisemnej lub elektronicznej, tj. opatrzenia dokumentu kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub podpisem własnoręcznym, zaś wystarczający jest „ślad pisemny" pozwalający na określenie osoby składającej oświadczenie woli (np. e-mail, telefaks itp.). W formie tekstowej mogą być wydawane m.in. papiery wartościowe oraz polisy ubezpieczeniowe[24].

Podobnie jak w prawie niemieckim, kwestię formy tekstowej reguluje konwencja UNCITRAL o posługiwaniu się środkami komunikacji elektronicznej w umowach międzynarodowych z 2005 r. (normy konwencyjne odnoszą się do zawierania i wykonywania umów nie tylko za pomocą Internetu, ale także za pomocą innych środków komunikacji elektronicznej, byleby tylko transmisja danych miała miejsce za pomocą środków elektronicznych, magnetycznych, optycznych lub podobnych, obejmując tym samym dotychczasowe technologie takie jak telefaks, teleks czy telegram)"[25].

Zaproponowane przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego ujęcie formy dokumentowej jest szersze niż ujęcie formy tekstowej w prawie niemieckim. Nawiązując do dokumentu dopuszcza się jej zachowanie nie tylko jako tekstu, ale także w innej postaci dokumentu (np. audialnej). Takie ujęcie formy dowodowej jest również neutralne technologicznie – dla jej zachowania konieczna będzie jedynie możliwość ustalenia osoby składającej oświadczenie. Elementem identyfikującym może być podpis elektroniczny, ale także autorstwo zwykłego maila, faksu czy innego dokumentu elektronicznego.

Warto zauważyć, iż już od wielu lat uczestnicy obrotu cywilnoprawnego posługują się formą odpowiadającą projektowanej formie dowodowej, tyle tylko iż obecnie wynika ona najczęściej z *pactum de forma* i w skutkach prawnych jest zazwyczaj równoważna formie ustnej. Przykładem może być zawieranie umów poprzez pocztę elektroniczną, portale, czy też powszechnie znane internetowe serwisy aukcyjne.

„Nowy" dokument czyli oszczędność czasu i kosztów

Proponowane zmiany w ujęciu dokumentu w prawie prywatnym uznać należy za właściwe i słuszne, odpowiadające rozwojowi technologicznemu i uwzględniające nowe sposoby utrwalania i zachowywania oświadczeń. Ważne, iż propozycje te są neutralne technologicznie, co przy niezmiernie szybko zmieniającej się technice jest bardzo istotne. Funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w oparciu o XIX i XX-wieczne zasady, dotyczące tradycyjnych akt sprawy, wymaga poświęcenia dużej ilości czasu na przetwarzanie dokumentów papierowych zarówno przez sędziów, jak i pracowników administracyjnych sądów. Komputery, wykorzystywane dzisiaj w sądownictwie najczęściej jako nowoczesne maszyny do pisania (z których w dalszej kolejności drukowane są dokumenty w celu dołączenia ich do akt i późniejszej archiwizacji), powinny być raczej wykorzystywane do obsługi prowadzonych postępowań sądowych i ułatwiania pracy w sądzie.

Obieg dokumentów w obrocie gospodarczym wykorzystujący tradycyjną pocztę już dawno został zastąpiony – tam gdzie jest to możliwe – dużo szybszym i tańszym elektronicznym obiegiem dokumentów. Na podobnej zasadzie, w miejsce wysyłania

Fot. lensfusion / morguefile

kosztownej i wymagającej sporego czasowego zaangażowania korespondencji pocztowej w formie listów poleconych, należałoby wprowadzić procedurę doręczania przez sąd pełnomocnikom procesowym, stronom i itp. pism w formie elektronicznej.

Wzorem dla nowej procedury powinno być elektroniczne postępowanie upominawcze, w którym po akceptacji pisma przez sędziego następuje praktycznie natychmiastowe doręczenie pisma stronom, przy minimalizacji kosztów finansowych oraz czasu pracy pracowników sądu. Wprowadzenie takiej procedury wymaga przede wszystkim zmian mentalności uczestników postępowań sądowych, nowego ujęcia dokumentu w prawie oraz przygotowania odpowiednich baz danych i systemów obiegu dokumentów w sądach, ale także dalszych zmian legislacyjnych.

Dariusz Szostek
Autor jest doktorem nauk prawnych, kierownikiem Zakładu Prawa i Polityki Społecznej Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania, współpracownikiem Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej Uniwersytetu Wrocławskiego, członkiem Zespołu ds. Czynności Prawnych Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego oraz powołanego przez Ministra Sprawiedliwości Zespołu ds. Elektronicznego Postępowania Upominawczego.

[23] j.w.
[24] Szerzej na temat niemieckiej formy tekstowej w: D. Szostek *Czynność prawna a środki komunikacji elektronicznej*, Kraków 2004, str. 214 i cytowana tam literatura.
[25] Z uzasadnienia do projektu części ogólnej Kodeksu cywilnego. *Księga pierwsza Kodeksu cywilnego – projekt z uzasadnieniem*, Warszawa 2009, wyd. C.H. Beck

dr Sylwia Kotecka

Glosa do postanowienia SN z 26 marca 2009 r. w sprawie dopuszczalności wnoszenia drogą elektroniczną pism procesowych w postępowaniu karnym

W myśl ustawy o podpisie elektronicznym, pismo w formie dokumentu elektronicznego opatrzonego takim podpisem jest równoważne pismu w formie papierowej. Brak w procedurze karnej przepisów szczególnych regulujących dopuszczalność wnoszenia pism procesowych drogą elektroniczną jest w tym przypadku kwestią drugorzędną.

W ostatnich latach sądy wydały kilkadziesiąt orzeczeń, w których odniosły się do kwestii dopuszczalności opatrywania pism procesowych bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu[1]. Jedno z nich zostało wydane w postępowaniu w sprawach o wykroczenia. Jest to postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2009 r., sygn. akt I KZP 39/08, które może wywrzeć wpływ na praktykę stosowania podpisu elektronicznego w postępowaniach karnych.

Apelacja w formie elektronicznej

Stan faktyczny rozpatrywanej przez SN sprawy był następujący: Wydział Grodzki Sądu Rejonowego wyrokiem z dnia 3 września 2008 r. uznał obwinionego za winnego popełnienia wykroczeń z art. 90 Kodeksu wykroczeń (dalej: k.w.)[2] i art. 65 § 2 k.w. i przy zastosowaniu art. 9 § 2 k.w. wymierzył karę 300 zł grzywny. W dniu 5 września 2008 r. obwiniony złożył pisemny wniosek o sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wyroku, co nastąpiło w dniu 7 października 2008 r. W dniu 14 października 2008 r. do elektronicznej skrzynki podawczej Sądu Rejonowego wpłynął w formie elektronicznej dokument adresowany do Sądu Okręgowego za pośrednictwem Sądu Rejonowego, zawierający oznaczenie jako autora obwinionego, sygnaturę akt sprawy, datę 14 października 2008 r. oraz wskazanie, że jest to apelacja od wyroku. Z urzędowego poświadczenia przedłożenia wynikało przy tym, że dokument przesłany w formie elektronicznej został opatrzony bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu, zgodnie z wymogiem art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (dalej: u.p.e.)[3]. Treść tego dokumentu w formie wydruku komputerowego została załączona do akt sprawy. W dniu 23 października 2008 r. przewodniczący Wydziału Grodzkiego Sądu Rejonowego po stwierdzeniu, że apelacja odpowiada wymogom formalnym, zarządził jej przyjęcie, a następnie akta zostały przesłane do Sądu Okręgowego. W dniu 25 listopada 2008 r. upoważniony sędzia Sądu Okręgowego wydał zarządzenie o wyznaczeniu rozprawy apelacyjnej. Na tej rozprawie Sąd Okręgowy powziął wątpliwości, które postanowił przekazać Sądowi Najwyższemu.

Zdaniem sądu pytającego nie budziło wątpliwości, że w świetle art. 105 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia (dalej: k.p.s.w.)[4] istnieje wymóg zachowania formy pisemnej apelacji, jak również, iż zgodnie z art. 119 § 1 pkt 4 Kodeksu postępowania karnego[5] zachodzi konieczność własnoręcznego podpisania apelacji, poza wyjątkiem wskazanym w art. 119 § 2 k.p.k. W ocenie Sądu Okręgowego wątpliwości interpretacyjne wzbudzała natomiast treść art. 5 ust. 2 ustawy o podpisie elektronicznym, a mianowicie, czy przepis ten obejmuje zakresem swojego normowania postępowanie w sprawach o wykroczenia z uwagi na przepisy art. 105 § 1 k.p.s.w. i art. 119 § 1 k.p.k.

Argumentacja SN

Zdaniem Sądu Najwyższego wyjaśnienia wymagała nie tylko kwestia możliwości składania pism procesowych drogą elektroniczną w procedurze wykroczeniowej, ale także w procedurze karnej, której przepisy są stosowane w sprawach o wykroczenia (art. 1 § 2 k.p.s.w.). Problem ten pojawił się w związku z wejściem w życie ustawy o podpisie elektronicznym, gdyż art. 5 ust. 2 tej ustawy wprowadza tzw. zasadę równoważności, zgodnie z którą dane w postaci elektronicznej opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym złożonym na podstawie ważnego kwalifikowanego certyfikatu wywołują takie same skutki prawne, co dokument opatrzony podpisem własnoręcznym, chyba że przepisy odrębne stanowią inaczej. Sąd przyznał przy tym, że podpis elektroniczny może znaleźć zastosowanie, oprócz czynności prawnych, również w pismach procesowych.

Zdaniem Sądu Najwyższego ograniczenia w zastąpieniu dokumentów tradycyjnych dokumentami podpisanymi bezpiecznym podpisem elektronicznym mogą wynikać z braku możliwości zastosowania postaci elektronicznej ze względu na zakaz wynikający z przepisów szczególnych, bądź z uwagi na brak odpowiednich przepisów[6]. Według argumentacji SN ograniczenia takie ustawodawca wprowadził np. w art. 125 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.)[7], zgodnie z którym jeżeli przepis szczególny tak

[1] Większość tych orzeczeń dotyczyła postępowań sądowo administracyjnych; wymienia je M. Kamiński; zob. tenże *Sygnowanie pism procesowych podpisem elektronicznym w świetle orzecznictwa sądów polskich* (w:) J. Gołaczyński (red.), *Informatyzacja postępowania sądowego i administracji publicznej*, Warszawa 2010.

[2] Ustawa z dnia 20 maja 1971 r., t.j. Dz. U. z 2010 r. Nr 46, poz. 275 z późn. zm.

[3] Dz. U. Nr 130, poz. 1450 z późn. zm.

[4] Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r., Dz. U. z 2008 r. Nr 133, poz. 848 z późn. zm.

[5] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r., Dz. U. Nr 89, poz. 555 z późn. zm.

[6] Sąd Najwyższy w treści postanowienia powołuje następujące publikacje: R. Podpłoński, P. Popis *Podpis elektroniczny. Komentarz*, Warszawa 2004, s. 167-169, J. Janowski, *Podpis elektroniczny w obrocie prawnym*, Warszawa 2007, s. 269 i nast.; J. Rzymowski, M. Kamiński *Podpis elektroniczny. Komentarz*, Łódź 2002, s. 19-21.

[7] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r., Dz. U. Nr 43, poz. 296 z późn. zm.

stanowi, pisma procesowe wnosi się na urzędowych formularzach lub za pomocą systemu teleinformatycznego (drogą elektroniczną) lub na informatycznych nośnikach danych.

W procedurze cywilnej, przed wejściem w życie dnia 16 sierpnia 2002 r. u.p.e., funkcjonowało unormowanie, że pisma procesowe wnosi się na urzędowych formularzach lub na elektronicznych nośnikach informatycznych tylko wówczas, gdy przepis szczególny tak stanowi (art. 125 § 2 k.p.c. w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 24 maja 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji)[8]. W kolejnych nowelizacjach tego przepisu (ustawa z dnia 4 września 2008 r. o zmianie ustaw w celu ujednolicenia terminologii informatycznej[9] i ustawa z dnia 9 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw[10]), a więc już w czasie obowiązywania ustawy o podpisie elektronicznym, ustawodawca nie zmienił zasady, że pismo procesowe można wnieść drogą elektroniczną, jeżeli przepis szczególny na to zezwala. Wprowadził natomiast warunek, że wówczas pismo powinno zostać opatrzone podpisem elektronicznym w rozumieniu art. 3 pkt 1 u.p.e. (art. 126 § 5 k.p.c. – dodany ustawą z dnia 9 stycznia 2009 r., wprowadzającą elektroniczne postępowanie upominawcze).

Trudno zgodzić się z powyższą argumentacją, zwłaszcza w kontekście uznania przez Sąd Najwyższy, że przepis art. 5 ust. 2 u.p.e. wywiera także skutki w obszarze prawa procesowego. Wydaje się oczywistym, że wprowadzając u.p.e. ustawodawca chciał ujednolicić skutki prawne korzystania z nowego narzędzia identyfikacji, jakim jest bezpieczny podpis elektroniczny weryfikowany za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu, bez konieczności każdorazowego nowelizowania ustaw procesowych czy prawa materialnego, których nie można interpretować w oderwaniu od u.p.e. czy ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Natomiast zdaniem Sądu Najwyższego, wyrażonym w omawianym postanowieniu, ograniczenia spowodowane brakiem odpowiednich przepisów wiązały się z obowiązkiem wdrożenia przepisów u.p.e., który ustawodawca nałożył na organy władzy publicznej w art. 58 ust. 2 tej ustawy. Na mocy tego postanowienia w terminie do 1 maja 2008 r. organy te powinny były umożliwić odbiorcom usług certyfikacyjnych wnoszenie podań i wniosków oraz innych czynności w postaci elektronicznej w przypadkach, gdy przepisy prawa wymagają składania ich w określonej formie lub według określonego wzoru.

Ewolucja możliwości wnoszenia elektronicznych pism

W Kodeksie postępowania administracyjnego (dalej: k.p.a.)[11], jeszcze przed wejściem w życie ustawy o podpisie elektronicznym, w art. 63 § 1 (po nowelizacji ustawą z dnia 29 grudnia 1998 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem reformy ustrojowej państwa[12]), wprowadzono możliwość wnoszenia podań za pomocą poczty elektronicznej. Ustawą z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (dalej: u.i.p.p.)[13] dodano do art. 63

Rys. Łukasz Jagielski

paragraf 3a, zgodnie z którym podanie wniesione w formie dokumentu elektronicznego powinno być opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu, przy zachowaniu zasad przewidzianych w przepisach o podpisie elektronicznym (§ 3a pkt 1). Expressis verbis nie wprowadzono podobnego unormowania w postępowaniu przed sądami administracyjnymi[14]. Dlatego też w orzecznictwie sądów administracyjnych wyrażono pogląd, że w postępowaniu sądowoadministracyjnym strona nie może złożyć skutecznie pisma procesowego drogą elektroniczną[15].

SN stwierdził, że w procedurze wykroczeniowej ustawodawca dopuszcza doręczenie pisma za pośrednictwem poczty elektronicznej (art. 132 § 3 k.p.k. w zw. z art. 38 § 1 k.p.w. [16]). Jednakże przepisy dotyczące doręczeń zawarte w rozdziale 15 k.p.k. (recypowane do procedury wykroczeniowej w art. 38 § 1 k.p.w.) adresowane są do organów procesowych, a nie do stron, a więc nie odnoszą się do zasad wnoszenia przez stronę pisma procesowego[17].

U.i.p.p. i u.p.e. a przepisy proceduralne

Powołanie się jedynie na przepisy proceduralne w omawianym przypadku jest niewystarczające. Trzeba nadto zauważyć, że u.i.p.p., obejmująca swym zakresem podmiotowym także sądy (art. 2 ust. 1 pkt 1), nakłada obowiązek zapewnienia możliwości wymiany informacji również w formie elektronicznej przez wymianę dokumentów elektronicznych związanych z załatwianiem spraw należących do zakresu działania podmiotu publicznego, przy wykorzystaniu informatycznych nośników danych lub środków komunikacji elektronicznej (art. 16 ust. 1). Obowiązek ten realizowany jest m.in. przez dostęp do elektronicznej skrzynki podawczej[18]. Zdaniem Sądu Najwyższego, elektroniczna forma wymiany dokumentów (art. 1 pkt 6 u.i.p.p.)

[8] Dz. U. Nr 48, poz. 554.
[9] Dz. U. Nr 171, poz. 1056.
[10] Dz. U. Nr 26, poz. 156.
[11] Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r., t.j. Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.
[12] Dz. U. Nr 162, poz. 1126.
[13] Dz. U. Nr 64, poz. 565 z późn. zm.

[14] Zob. ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi Dz. U. Nr 153, poz. 1270 z późn. zm.
[15] Por. postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 września 2008 r., sygn. akt I OZ 673/08.
[16] Przepis ten wprowadzono ustawą z dnia 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych, Dz. U. Nr 17, poz. 155.
[17] Por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2005 r., I KZP 28/04, OSNKW 2005, z. 1, poz. 1.
[18] Pierwotnie elektroniczna skrzynka podawcza była regulowana rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 września 2005 r. w sprawie warunków organizacyjno-technicznych doręczania dokumentów elektronicznych podmiotom publicznym Dz. U. Nr 200, poz. 1651. Obecnie przepisy odnoszące się do elektronicznej skrzynki podawczej znajdują się w ustawie o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

nie odnosi się do czynności procesowych w postępowaniu sądowym, albowiem określenie „wymiana informacji" związanych z załatwianiem spraw wiązać należy z czynnościami administracji sądowej, a nie z czynnościami procesowymi, co do których w ustawach procesowych nie operuje się pojęciem „informacji". Sąd Najwyższy stanął więc na stanowisku, że użyte w tej ustawie określenie „sąd" oznacza jedynie sąd w znaczeniu organizacyjno-ustrojowym, a nie procesowym[19].

Czymże są zatem te elementy pism procesowych, w których uczestnicy postępowania wskazują swoje adresy albo fakt, że nie otrzymali zapłaty z tytułu wystawionej faktury VAT, poparte wyciągami z rachunków bankowych, jeśli nie informacjami? Kodeks postępowania karnego również nie zawiera pojęcia „podpis własnoręczny", a Sąd Najwyższy w powoływanym postanowieniu przyjął, że „apelacja musi mieć postać pisemnego dokumentu opatrzonego własnoręcznym podpisem osoby go sporządzającej"[20]. Podpis bez dalszych określeń nadal jest więc kojarzony jedynie z ręcznie, osobiście „składanym" na piśmie. Rozpowszechnianie podpisu elektronicznego (i to nie tylko bezpiecznego) napotyka wprawdzie na przeszkody, ale należy wyrazić nadzieję, że kolejne zmiany legislacyjne mają niewątpliwy wpływ na coraz częstsze sięganie po taką postać podpisu.

Sąd jako podmiot publiczny

W omawianym postanowieniu SN stara się wykazać, iż przepisy u.i.p.p. nie zawsze znajdą zastosowanie do sądów powszechnych. Z poglądem takim należy jednak podjąć polemikę. Zgodnie bowiem z art. 2 u.i.p.p., jej przepisy stosuje się do *expressis verbis* wymienionych „podmiotów publicznych realizujących zadania publiczne określone przez ustawy". Są nimi: organy administracji rządowej, organy kontroli państwowej i ochrony prawa, sądy, jednostki organizacyjne prokuratury, jednostki samorządu terytorialnego i ich organy, jednostki budżetowe, zakłady budżetowe i gospodarstwa pomocnicze jednostek budżetowych, fundusze celowe, samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Narodowy Fundusz Zdrowia, państwowe lub samorządowe osoby prawne utworzone na podstawie odrębnych ustaw w celu realizacji zadań publicznych. Trzeba jednakże zauważyć, że od dnia 1 stycznia 2010 r., czyli po wejściu w życie ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych[21] wykaz powyższych podmiotów publicznych oraz nazwy niektórych z nich stały się nieaktualne oraz niekompletne[22].

Kryterium związania ustawą u.i.p.p. jest zatem realizacja zadań publicznych. Pojęcie „zadanie publiczne" było przedmiotem licznych wypowiedzi przedstawicieli teorii administracji[23]. Najczęściej definiuje się je jako zachowania normatywnie postulowane dla dobra wspólnego, za które odpowiedzialność ponoszą organy administracji rządowej i samorządu terytorialnego oraz inne organy państwowe[24]. Pojęciowy zakres zadań publicznych jest na tyle szeroko określony, że nie można go enumeratywnie wyliczyć. Zdefiniowanie zadań publicznych następuje bowiem poprzez normy prawne natury ogólnej, jak też i szczegółowe ustanowienie kompetencji dla konkretnego podmiotu publicznego. Należałoby więc przyjąć, że w sytuacjach, w których ustawodawca chce ukierunkować działania administracji na osiągnięcie konkretnego celu rozumianego jako pożądany wynik działania w postaci zrealizowania interesu publicznego, powinien on *expressis verbis* określić ten cel w ustawie, nazywając go właśnie w tekście ustawy celem publicznym[25].

Pojęcie „zadanie publiczne" należy interpretować jako obejmujące wszelkie zadania, które zostały wyznaczone i powierzone państwu oraz jednostkom samorządu terytorialnego przez cały obowiązujący w danym państwie porządek prawny. Zadania powierzone państwu wybiegają tym samym daleko poza to, co określa się jako zadania administracji rządowej. Nie ma tym samym wątpliwości, że organy władzy sądowniczej oraz podmioty określane jako organy kontroli państwowej i ochrony prawa realizują tak rozumiane zadania publiczne[26]. Jedynie z woli ustawodawcy administracja może wykonywać określone zadania publiczne urzeczywistniające cel publiczny przed nią stojący. Sama administracja nie może kreować celów publicznych jej działania[27].

Wymierzanie sprawiedliwości a administrowanie sprawą

Zakres obowiązywania u.i.p.p. nie ogranicza się zatem wyłącznie do wąsko rozumianej administracji publicznej traktowanej jako aparat pomocniczy władzy wykonawczej. Przepisy tej ustawy dotyczą bowiem również informatyzacji sądów czy organów kontroli państwowej. W literaturze przedmiotu przyjęto, że „informatyzacja dotyczy funkcji administracyjnej poszczególnych podmiotów publicznych działających w imieniu państwa czy z upoważnienia państwa. Informatyzacji nie podlega sąd rozumiany jako organ władzy wymierzający sprawiedliwość, ale sąd interpretowany jako instytucja (organizacja), w ramach której niezawiśli sędziowie wymierzają sprawiedliwość, a więc sąd interpretowany jako administracja sądowa"[28]. Do funkcji administracyjnej sądów zaliczyć można przykładowo: prowadzenie repertoriów i innych ksiąg biurowych, zakładanie akt sądowych czy sporządzanie wokand[29]. Te czynności administracyjne także podlegają informatyzacji.

W uzasadnieniu rządowego projektu u.i.p.p.[30] podkreślono, że elektroniczna administracja powinna zapewnić powszech-

---

[19] Sąd Najwyższy powołał się przy tym na G. Szpor, Cz. Martysz, K. Wojsyk *Ustawa o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne. Komentarz*, Warszawa 2007, s. 16.

[20] Zob. S. Kotecka *Informatyzacja postępowania cywilnego w Polsce* (w:) J. Gołaczyński (red.) *Informatyzacja postępowania sądowego i administracji publicznej*, Warszawa 2010, s. 7.

[21] Dz. U. Nr 157, poz. 1240 z późn. zm.; dalej: u.f.p.

[22] Nowa ustawa o finansach publicznych, wraz z ustawą z dnia 27 sierpnia 2009 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych, Dz. U. Nr 157, poz. 1241, przewiduje bowiem likwidację niektórych jednostek organizacyjnych sektora finansów publicznych (wymienionych także w art. 2 ust. 1 u.i.p.p.). Z kolei na podstawie przepisów nowej ustawy o finansach publicznych utworzone zostaną pewne nowe jednostki sektora finansów publicznych takie, jak: instytucje gospodarki budżetowej (art. 23–28 u.f.p.) oraz agencje wykonawcze (art. 18–22 u.f.p.). W agencje wykonawcze mają być przy tym przekształcone niektóre z obecnie funkcjonujących państwowych agencji, a także Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, co ma nastąpić z dniem 1 stycznia 2012 r. (art. 92 ust. 1 ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych).

[23] Zob. np. S. Biernat *Prywatyzacja zadań publicznych. Problematyka prawna*, Warszawa–Kraków 1994, s. 13; M. Giełda, *Samorząd terytorialny w świetle Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego* (w:) A. Błaś (red.), *Studia nad samorządem terytorialnym*, Wrocław 2002, s. 56; J. Blicharz *Udział polskich organizacji pozarządowych w wykonywaniu zadań administracji publicznej*, Wrocław 2005, s. 31–19; J. Blicharz *Zakres znaczeniowy pojęcia „zadania publiczne"*, Acta Universitatis Wratislaviensis 2005, nr 2798, s. 59 i nast.

[24] Zob. G. Szpor (w:) G. Szpor, C. Martysz, K. Wojsyk *Ustawa o informatyzacji...*, s. 30–31.

[25] Zob. A. Panasiuk *Partnerstwo publiczno-prywatne. Komentarz*, Warszawa 2009, komentarz do art. 1, nb 12.

[26] Zob. *Uzasadnienie do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego, ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw*, druk sejmowy Sejmu VI kadencji nr 2110, s. 3–4. Ustawa została uchwalona dnia 12 lutego 2010 r., Dz. U. Nr 40, poz. 230.

[27] Zob. A. Panasiuk *Partnerstwo...*, komentarz do art. 1, nb 13. Zob. także wyrok NSA z dnia 17 marca 2000 r., I SA/Lu 31/00, OwSS 2001, Nr 1, poz. 30.

[28] G. Szpor (w:) G. Szpor, C. Martysz, K. Wojsyk *Ustawa o informatyzacji...*, s. 16–17. Stanowisko to powtórzono w: *Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy…*, s. 3.

[29] Zob. zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 2003 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych i innych działów administracji sądowej, Dz. Urz. MS Nr 5, poz. 22 z późn. zm.; dalej: zarządzenie w sprawie sekretariatów sądowych.

[30] Druk sejmowy Sejmu IV kadencji nr 1934 z dnia 26 sierpnia 2003 r. Uzasadnienie projektu ustawy nie ma wprawdzie charakteru normatywnego, niemniej jednak jest niezbędnym elementem procesu dokonywania wykładni historycznej danego aktu prawnego; zob. np. Z. Pulka (w:) S. Kaźmierczyk, Z. Pulka *Wstęp do prawoznawstwa*, Wrocław 2000, s. 111.

ny dostęp *on-line* do informacji publicznych oraz umożliwić obywatelom i innym zainteresowanym podmiotom załatwianie spraw w sposób interaktywny, za pośrednictwem systemów teleinformatycznych, a urząd administracji publicznej powinien być zorientowany na potrzeby obywateli przez 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu[31]. Powołane uzasadnienie odnosi się wprawdzie tylko do organów administracji publicznej, jednak nie należy zapominać, że sądy, objęte przecież przepisami u.i.p.p., sprawują wymiar sprawiedliwości, a więc wykonują jedną z funkcji działalności państwa, jaką jest rozstrzyganie sporów o prawo. Informatyzacja dotyczy sądu rozumianego także jako organ władzy sprawujący wymiar sprawiedliwości, a nie sądu interpretowanego jedynie jako administracja sądowa[32].

Takie stanowisko znalazło potwierdzenie w uzasadnieniu projektu ustawy z dnia 12 lutego 2010 r.[33] o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, które jednakże znów odwołuje się jedynie do organów administracji publicznej, pomijając np. sądy. W uzasadnieniu wskazuje się, że informatyzacja nie powinna polegać głównie na zmianach wewnątrz podmiotów publicznych, lecz na udostępnianiu obywatelom i przedsiębiorcom usług publicznych. Projektodawca szczególny nacisk położył na ustanowienie prawidłowych podstaw prawnych dla świadczenia elektronicznych usług publicznych (elektroniczna Platforma Usług Administracji Publicznej[34], centralne repozytorium wzorów dokumentów elektronicznych, realizacja zadań wynikających ze Strategii rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Rzeczypospolitej Polskiej), ułatwianie komunikacji z systemami teleinformatycznymi (identyfikacja i uwierzytelnianie w tych systemach), a także na usuwanie barier prawnych i proceduralnych w dostępie do usług oferowanych przez podmioty publiczne (zmiany w procedurze administracyjnej, instrukcjach kancelaryjnych, w tym podkreślenie znaczenia praw osób niepełnosprawnych). Szczególną uwagę zwrócono na to, że podporządkowanie organów władzy sądowej obowiązkom wynikającym z u.i.p.p. znacząco ułatwia kontakty władzy sądowej zarówno z obywatelami, jak i z organami administracji publicznej[35].

Kluczowy elektroniczny podpis

W świetle przedstawionej argumentacji niezrozumiały jest zatem pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w omawianym postanowieniu, iż z prezentacji przepisów k.p.w. i k.p.k. dotyczących apelacji i jej wymogów formalnych wynika, że pomimo wprowadzonej przez u.p.e. zasady równoważności skutków prawnych dokumentów elektronicznych z dokumentami tradycyjnymi (art. 5 ust. 2 u.p.e.) ustawodawca odrębnie reguluje w ustawach procesowych kwestię dopuszczalności wnoszenia pism procesowych drogą elektroniczną.

Sąd Najwyższy w treści omawianego postanowienia wyraził pogląd, że nie wywołuje skutku procesowego w postaci wniesienia środka odwoławczego oświadczenie procesowe strony przesłane w formie dokumentu elektronicznego, zgodnie z wymogami u.p.e., albowiem zarówno w procedurze wykroczeniowej, jak i w procedurze karnej, taka forma czynności procesowej nie jest przewidziana. Z treści art. 105 § 1 k.p.w. i art. 116 k.p.k. w zw. z art. 38 § 1 k.p.w. wynika, że apelację składa się wyłącznie na piśmie, zaś tylko do pism procesowych ma zastosowanie art. 120 § 1 k.p.k. Jeżeli więc strona złożyła apelację w formie dokumentu elektronicznego, to brak jest podstaw do wezwania w trybie tego przepisu do uzupełnienia braku formy pisemnej. Inna forma zaskarżenia wyroku zastosowana przez stronę nie może zostać uznana za wniesienie apelacji[36].

Trudno podzielić argumentację wyrażoną przez Sąd Najwyższy. Wydaje się bowiem, że wniesienie pisma procesowego w postaci elektronicznej opatrzonego bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu wywołuje skutek procesowy, nawet jeśli ustawa procesowa expressis verbis nie dopuszcza składania pism drogą elektroniczną. W związku z powyższym Sąd Rejonowy w przedstawionej sytuacji faktycznej postąpił właściwie – udostępnił elektroniczną skrzynkę podawczą, przyjął apelację wniesioną w postaci elektronicznej, zweryfikował bezpieczny podpis elektroniczny, którym ta apelacja została opatrzona, wytworzył urzędowe poświadczenie odbioru, a następnie apelację wydrukował i załączył ją do akt sądowych.

Wymóg europejski

W świetle członkostwa Polski w Unii Europejskiej i związania naszego kraju dorobkiem prawnym tej organizacji, niedopuszczalne jest również interpretowanie przepisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1999/93/WE z dnia 13 grudnia 1999 r. w sprawie wspólnotowych ram w zakresie podpisów elektronicznych[37] w sposób przeczący jej celom. Przepis art. 5 dyrektywy stanowi, że Państwa Członkowskie zapewnią, że zaawansowane podpisy elektroniczne oparte o kwalifikowany certyfikat i złożone za pomocą bezpiecznego urządzenia służącego do składania podpisu spełniają wymogi prawne podpisu w odniesieniu do danych w formie elektronicznej w ten sam sposób, co podpis odręczny w odniesieniu do danych znajdujących się na papierze. Analogiczne rozwiązanie zawiera przepis art. 5 ust. 2 polskiej u.p.e.

Reasumując, skoro przepis art. 5 ust. 2 u.p.e. wywiera skutki prawne także w obszarze prawa procesowego, należy dopuścić w każdej sprawie wnoszenie pism procesowych opatrzonych bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu. Kluczowym argumentem jest tutaj okoliczność, że w skutkach prawnych takie pisma zostały przedmiotową ustawą zrównane z pismami procesowymi wniesionymi w formie pisemnej.

Sylwia Kotecka
Autorka jest doktorem nauk prawnych, adiunktem w Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej (CBKE) Uniwersytetu Wrocławskiego, a także członkiem powołanego przez Ministra Sprawiedliwości Zespołu ds. Elektronicznego Postępowania Upominawczego oraz Zespołu ds. Informatyzacji Postępowań Sądowych.

[31] Zob. *Uzasadnienie do projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne*; druk sejmowy nr 1934 Sejmu IV kadencji, s. 25–26.

[32] Ustawa o informatyzacji reguluje zagadnienie wymiany dokumentów elektronicznych zarówno w warunkach interaktywnej obsługi obywatela, jak i wówczas, gdy organy władz publicznych współpracują ze sobą poza ramami postępowania administracyjnego (art. 1 pkt 6 u.i.p.p.); zob. M. Bernaczyk, M. Jabłoński, K. Wygoda *Biuletyn Informacji Publicznej. Informatyzacja administracji*, Wrocław 2005, s. 368.

[33] Ustawa z dnia 12 lutego 2010 r. o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 40, poz. 230, która weszła w życie dnia 17 czerwca 2010 r.

[34] Z ePUAP-u mogą także korzystać sądy.

[35] Zob. *Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o informatyzacji...*, s. 4.

[36] Por. T. Grzegorczyk, *Komentarz do Kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 2008, s. 905, W. Grzeszczyk *Komentarz do Kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 2008, s. 437, S. Zabłocki (w:) *Komentarz do Kodeksu postępowania karnego*, wyd. II pod red. R.A. Stefańskiego, S. Zabłockiego, t. III, Warszawa 2004, s. 42.

[37] Dz. Urz. UE z dnia 19 stycznia 2000 r. seria L nr 13, s. 12.

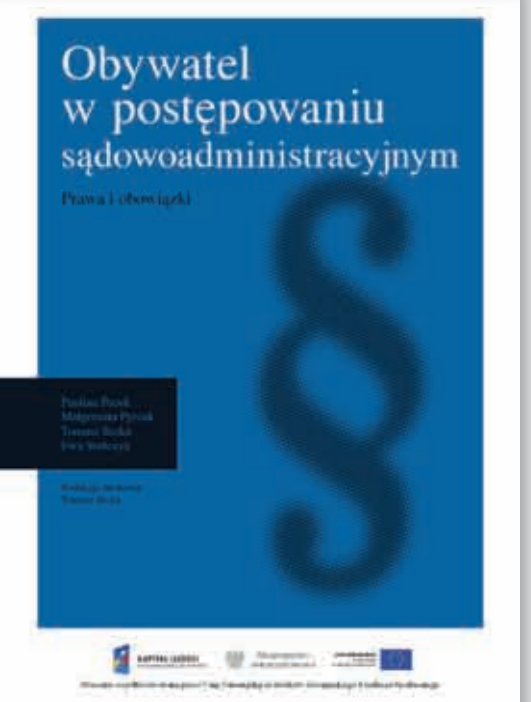

Prawa i obowiązki obywatela w praktycznych broszurach

- każda część poświęcona innemu rodzajowi postępowania – procedurze karnej, cywilnej oraz sądowoadministracyjnej
- informacje na temat organów wymiaru sprawiedliwości
- szczegółowe informacje o prawach i obowiązkach obywatela np. prawie do obrony czy obowiązku ponoszenia kosztów procesu
- przepisy prawa wsparte praktycznymi przykładami
- przydatne wzory dokumentów i formularzy
- idealna pomoc dla interesantów sądu i prokuratury

Przekaż innym informację o broszurach – publikacje dostępne na: www.ms.gov.pl

Broszura współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Berenika Kaczmarek-Templin, dr Sylwia Kotecka

Elektroniczny dostęp do rejestrów sądowych – postulaty *de lege ferenda*

Ograniczenie wymogu składania przez strony postępowania sądowego papierowych wydruków z e-rejestrów, a także zrównanie rangi takich dokumentów wydawanych w postaci papierowej i elektronicznej – oto niektóre z istotnych kwestii wartych pilnego uregulowania w przepisach dotyczących rejestrów sądowych.

Rejestry publiczne są zwykle postrzegane jako instytucje prawne, dzięki którym możliwe jest zmniejszenie kosztów transakcji handlowych. Ułatwiają pozyskanie informacji o kontrahencie i przedmiocie wymiany, a ze względu na fakt, że są legitymowane przez władzę państwową, zmniejszają ryzyko, iż dane uzyskane przez uczestnika obrotu prawnego są nieprawdziwe lub nierzetelne[1].

W procedurze cywilnej dostęp do danych zawartych w rejestrach publicznych dotyczy dwóch płaszczyzn. Pierwsza związana jest z postępowaniem dowodowym, druga obejmuje kwestie związane z reprezentacją podmiotów działających w sprawie.

Konieczna zmiana procedury

Krajowy Rejestr Sądowy, Rejestr Zastawów oraz część ksiąg wieczystych (tzw. nowe księgi wieczyste) prowadzone są w systemach informatycznych. Na podstawie art. 14 ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (dalej: ustawa o informatyzacji)[2], podmiot publiczny prowadzący rejestr publiczny jest obowiązany prowadzić ten rejestr w sposób zapewniający spełnianie minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych w przypadku, gdy rejestr ten działa przy użyciu systemów teleinformatycznych, zgodnie z minimalnymi wymaganiami dla rejestrów publicznych i wymiany informacji w formie elektronicznej. Podmiot publiczny ma obowiązek umożliwić dostarczanie informacji do tego rejestru oraz udostępnianie informacji z tego rejestru drogą elektroniczną w przypadku, gdy ten rejestr działa przy użyciu systemów teleinformatycznych. Podmiot prowadzący rejestr publiczny zapewnia podmiotowi publicznemu albo podmiotowi niebędącemu podmiotem publicznym, realizującym zadania publiczne na podstawie odrębnych przepisów albo na skutek powierzenia lub zlecenia przez podmiot publiczny ich realizacji, nieodpłatny dostęp do danych zgromadzonych w prowadzonym rejestrze, w zakresie niezbędnym do realizacji tych zadań. Dane, o których mowa, powinny być udostępniane za pomocą środków komunikacji elektronicznej i mogą być wykorzystane wyłącznie do realizacji zadań publicznych.

Sposób, zakres i tryb udostępniania danych zgromadzonych w rejestrach publicznych reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 września 2005 r.[3] Na jego mocy dane zgromadzone w rejestrze udostępnia się podmiotom na ich wniosek złożony w formie pisemnej albo elektronicznej. Dane zgromadzone w rejestrze udostępnia się na warunkach, w sposób, w zakresie i w terminie określonym w przepisach, na których podstawie jest prowadzony rejestr. W przypadku gdy przepisy te nie określają terminu udostępnienia danych, dane udostępnia się nie później niż w terminie 14 dni od dnia doręczenia wniosku o ich udostępnienie. Podmiot prowadzący rejestr informuje w sposób powszechnie dostępny, w tym w Biuletynie Informacji Publicznej, o warunkach, sposobie, zakresie i terminie udostępniania danych zgromadzonych w rejestrze oraz o formacie, w którym dane są udostępniane.

Dane zgromadzone w rejestrze udostępnia kierownik jednostki organizacyjnej, w której prowadzony jest rejestr lub osoba przez niego upoważniona. Kierownik jednostki organizacyjnej, w której prowadzony jest rejestr, informuje w sposób powszechnie dostępny, w tym w Biuletynie Informacji Publicznej, o warunkach zabezpieczeń technicznych i organizacyjnych niezbędnych do uzyskania dostępu do danych zgromadzonych w rejestrze.

Przedstawiona powyżej procedura udostępniania informacji z rejestrów, w szczególności z Krajowego Rejestru Sądowego, nie spełnia oczekiwań na miarę XXI w. – zwłaszcza tych, które dotyczą stałego dostępu *on-line* do rejestrów publicznych.

Wskazać także należy, że ustawa o informatyzacji, obok obowiązku udostępniania danych znajdujących się w rejestrach publicznych, w art. 16 nakłada na podmioty publiczne obowiązek zapewnienia wymiany informacji drogą elektroniczną. Zgodnie z brzmieniem powołanego przepisu podmiot publiczny, organizując przetwarzanie danych w systemie teleinformatycznym, jest obowiązany zapewnić możliwość przekazywania danych również w postaci elektronicznej przez wymianę dokumentów elektronicznych związanych z załatwianiem spraw należących do jego zakresu działania, wykorzystując informatyczne nośniki danych lub środki komunikacji elektronicznej. Podmiot publiczny jest obowiązany prowadzić wymianę informacji w postaci elektronicznej: z wykorzystaniem systemów teleinformatycznych, spełniających minimalne wymagania dla systemów teleinformatycznych oraz zgodnie z minimalnymi wymaganiami dla rejestrów publicznych i wymiany informacji w postaci elektronicznej[4].

[1] Zob. T. Stawecki, *Sędziowie w procesie reformowania prawa* (w:) J. Stelmach, M. Soniewicka (red.), *Analiza ekonomiczna w zastosowaniach prawniczych,* Warszawa 2007, s. 173.

[2] Dz. U. Nr 64, poz. 565 z późn. zm.

[3] Dz. U. Nr 205, poz. 1692.

[4] Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 października 2005 r.: w sprawie minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych (Dz. U. Nr 212, poz. 1766) oraz w sprawie minimalnych wymagań dla rejestrów publicznych i wymiany informacji w postaci elektronicznej (Dz. U. nr 214, poz. 1781) obowiązywały do dnia 17 grudnia 2010 r. Nowych regulacji prawnych w tym zakresie nie wydano.

Dane z rejestrów sądowych jako dowód w postępowaniu cywilnym

Jako dowody w postępowaniach cywilnych najczęściej pojawiają się odpisy z ksiąg wieczystych oraz odpisy z Krajowego Rejestru Sądowego, które to rejestry prowadzone są w systemach informatycznych. Nie ma technicznych przeszkód, by ograniczyć konieczność załączania do akt sądowych tych odpisów, a w zamian za to przenieść na organ rozpoznający sprawę ciężar sprawdzenia danego faktu w rejestrze.

Można rozważyć dopuszczalność potraktowania danych zawartych w rejestrach jako faktów znanych sądowi urzędowo. Jednak już analiza przepisów proceduralnych[5] nie pozwala zaaprobować takiej koncepcji. Przede wszystkim dlatego, że z dokumentami uzyskanymi z rejestrów wiąże się domniemania prawdziwości i zgodności z prawdą, natomiast co do faktów znanych z urzędu każda ze stron ma prawo wypowiedzieć się. Ponadto, w celu skutecznego zastosowania faktów urzędowo znanych, należy przytoczyć konkretny fakt i sprawę, w której nastąpiło jego stwierdzenie. Fakty znane urzędowo mają charakter pomocniczy, sąd nie może na ich podstawie dokonywać rozstrzygnięcia sprawy (nie może rozstrzygać o stosunku prawnym), natomiast podstawą wielu orzeczeń są przykładowo odpisy z ksiąg wieczystych.

Nieco inną optykę przyjęto w nowelizacji ustawy o informatyzacji z dnia 12 lutego 2010 r.,[6] która zmieniła m. in. art. 220 Kodeksu postępowania administracyjnego[7]. Od dnia 17 czerwca 2010 r. organ administracji publicznej nie może żądać zaświadczenia na potwierdzenie faktów lub stanu prawnego, jeżeli: 1) znane są one organowi z urzędu, 2) możliwe są do ustalenia przez organ na podstawie: posiadanych przez niego ewidencji, rejestrów lub innych danych, rejestrów publicznych posiadanych przez inne podmioty publiczne, do których organ ma dostęp w drodze elektronicznej na zasadach określonych w przepisach ustawy o informatyzacji, wymiany informacji z innym podmiotem publicznym na zasadach określonych w przepisach o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz przedstawionych przez zainteresowanego do wglądu dokumentów urzędowych (dowodu osobistego, dowodów rejestracyjnych i innych).

Z jednej strony zakaz żądania zaświadczenia potwierdzającego fakty lub stan prawny dotyczy sytuacji, gdy organ administracji publicznej posiada już elektroniczny dostęp do rejestrów prowadzonych przez inne podmioty publiczne, co znacząco ogranicza zakres zastosowania przepisu art. 220 k.p.a. Najpierw bowiem, w oparciu o tryb określony w ustawie o informatyzacji, dostęp do rejestru musi zostać zapewniony przez organ administracji publicznej. Z drugiej jednak strony niedopuszczalne pozostaje także żądanie od obywatela zaświadczeń, gdy organ sam jest w stanie uzyskać potrzebne informacje w drodze ich wymiany z innym podmiotem publicznym.

W praktyce oznacza to, że organ administracji publicznej powinien sam składać wnioski na elektroniczną skrzynkę podawczą innego podmiotu publicznego (np. poprzez konto na elektronicznej Platformie Usług Administracji Publicznej[8]) i na podstawie udzielonej odpowiedzi gromadzić potrzebne w sprawie potwierdzenia stanu faktycznego i prawnego. Nie może zaś przerzucać na obywatela wymogu dostarczania takich poświadczeń. Jeśli zmieniony przepis art. 220 k.p.a. będzie wykonywany, może on doprowadzić do diametralnej zmiany w dotychczasowym sposobie zbierania przez organ informacji w rozpatrywanych sprawach.[9]

Wprowadzenie do k.p.c. przepisu o podobnym brzmieniu rozważa obecnie Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego. Osoba uczestnicząca w postępowaniu ma dziś obowiązek przedłożenia sądowi odpisów z rejestrów sądowych na udowodnienie faktów lub stanu prawnego. Takie rozwiązanie podyktowane jest głównie funkcją fiskalną rejestrów, nie znajdzie jednak uzasadnienia w świetle znowelizowanych przepisów art. 15 i 16 ustawy o informatyzacji.

Po wejściu w życie przygotowanej przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, kwestia przedkładania sądowi odpisów z rejestrów sądowych będzie rozwiązana[10]. Zgodnie z projektem legislacyjnym, dowód z danych zawartych w elektronicznych rejestrach będzie prowadzony jak dowód z dokumentu. Dane utrwalone elektronicznie będą niczym innym jak dokumentem sporządzonym w postaci elektronicznej.

Według art. 244 k.p.c. w projektowanym brzmieniu dokumenty urzędowe, sporządzone w formie przewidzianej w przepisach szczególnych w postaci papierowej lub elektronicznej przez powołane do tego organy władzy publicznej i inne organy państwowe w zakresie ich działania, stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone. Tę regulację stosuje się odpowiednio do dokumentów urzędowych sporządzonych przez inne podmioty w zakresie zleconych im przez ustawę spraw z dziedziny administracji publicznej. Nowy art. 250 k.p.c. ma stanowić, że jeżeli dokument znajduje się w aktach organu, o którym mowa w art. 244, wystarczy przedstawić urzędowo poświadczony przez ten organ odpis lub wyciąg z dokumentu. Sąd zażąda udzielenia odpisu lub wyciągu, jeżeli strona sama uzyskać go nie może.

Dalsze zmiany pod rozwagę

W przypadku konieczności przeprowadzenia dowodu co do danych ujawnionych w rejestrze (KRS, księgi wieczyste, rejestr zastawów itp.), właściwie wystarczające są obecne regulacje, zwłaszcza art. 250 § 2 k.p.c. Stanowi on, że *„Gdy sąd uzna za konieczne przejrzenie oryginału dokumentu, może zarządzić, by go dostarczono na rozprawę, albo przejrzeć go na miejscu przez sędziego wyznaczonego lub przez cały skład sądu”*.

Można rozważyć jeszcze alternatywną zmianę § 1, który obecnie ma brzmienie „Sąd zażąda udzielenia odpisu lub wyciągu, jeżeli strona sama uzyskać go nie może” i zasugerować jego nowe brzmienie na „Sąd zażąda udzielenia odpisu lub wyciągu, jeżeli strona sama go nie uzyskała”. Zasadne wydaje się pozostawienie stronie możliwości złożenia do akt sprawy będącego w jej posiadaniu odpisu lub wyciągu z właściwego rejestru.

Inną możliwością byłoby dodanie § 3 do art. 250 k.p.c. o następującym brzmieniu: „W przypadku dowodu z dokumentu znajdującego się w elektronicznym rejestrze, sąd przejrzy go przez sędziego wyznaczonego lub przez cały skład sądu. W aktach należy złożyć jego wydruk”.

Jeżeli dokument znajduje się w aktach organu władzy publicznej, innego organu, organizacji zawodowych, samorządo-

[5] Zob. ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego, Dz. U. Nr 43, poz. 296 z późn. zm.; dalej: k.p.c.
[6] Dz. U. Nr 40, poz. 230.
[7] Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r., t.j. Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.
[8] Zob. http://epuap.gov.pl/wps/portal/.
[9] Zob. G. Sibiga, *Zmiany w Kodeksie postępowania administracyjnego – informatyzacji postępowania administracyjnego ciąg dalszy. Wprowadzenie do tematu*, Czas Informacji 2010, nr 1(2), s. 21.
[10] Projekt opracowany przez Zespół Problemowy ds. Dokumentu i Formy Dokumentowej powołany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego.

wych, spółdzielczych i innych, wystarczające jest przedstawienie urzędowo poświadczonego przez ten organ odpisu lub wyciągu z dokumentu. Warty rozważenia byłby natomiast pomysł złagodzenia tego przepisu, na przykład przez dodanie słów „albo wydruku dokumentu".

Dobrym rozwiązaniem mogłaby być zmiana § 1 w art. 208 k.p.c., polegająca na dodaniu punktu 6. Przedmiotowy artykuł otrzymałby następujące brzmienie: „Przewodniczący, stosownie do okoliczności, wyda przed rozprawą na podstawie pozwu i innych pism procesowych zarządzenia mające na celu przygotowanie rozprawy. Przewodniczący może w szczególności:

1) wezwać strony do stawienia się na rozprawę osobiście lub przez pełnomocnika;
2) zażądać na rozprawę od państwowej jednostki organizacyjnej lub jednostki organizacyjnej samorządu terytorialnego znajdujących się u nich dowodów, jeżeli strona sama dowodów tych otrzymać nie może;
3) wezwać na rozprawę wskazanych przez stronę świadków;
4) wezwać na rozprawę osoby powołane zgodnie przez strony na biegłych;
5) zarządzić przedstawienie dokumentów, przedmiotów oględzin, ksiąg, planów itd.
6) uzyskać informację o faktach, które możliwe są do ustalenia na podstawie rejestrów sądowych, rejestrów publicznych prowadzonych przez inne podmioty publiczne, do których sąd może mieć dostęp drogą elektroniczną na zasadach określonych w ustawie z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. Nr 64, poz. 565 z późn. zm.) lub wymiany informacji z innym podmiotem publicznym na zasadach określonych w powołanej ustawie".

Jednakże najlepszym rozwiązaniem byłoby dodanie do rozdziału 1 pt. „Przedmiot i ocena dowodów" w dziale III pt. „Dowody", regulacji dotyczącej właśnie weryfikacji danych zawartych w rejestrach. W rozdziale tym unormowane są sposoby ustalania faktów, istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, bez konieczności przeprowadzania postępowania dowodowego. Podobnie potraktowane mogłoby być uzyskanie informacji o faktach możliwych do ustalenia na podstawie rejestrów.

Dane z rejestrów dotyczące umocowania podmiotów do działania w sprawie

O wiele bardziej skomplikowana jest kwestia dokumentów wykazujących umocowanie do działania w imieniu uczestników postępowania.

Zgodnie z aktualnie obowiązującymi przepisami przedstawiciel ustawowy i organy uprawnione do działania za osoby prawne, w tym za Skarb Państwa, a także za inne organizacje mające zdolność sądową, mają obowiązek wykazać swoje umocowanie dokumentem przy pierwszej czynności procesowej, jaką podejmują (art. 68 k.p.c.). Dokumentem tym nie musi być odpis z Krajowego Rejestru Sądowego, równie dobrze może to być stosowna uchwała. Częściej pojawiają się jednak te pierwsze i to ich dotyczą poniższe rozważania.

Najwygodniej byłoby przyjąć, że nie ma potrzeby załączania dokumentu wykazującego umocowanie reprezentanta, jeśli możliwe jest ustalenie tego faktu przez sąd na podstawie rejestrów sądowych, rejestrów publicznych prowadzonych przez inne podmioty publiczne, do których sąd może mieć dostęp drogą elektroniczną na zasadach określonych w ustawie o informatyzacji lub wymiany informacji z innym podmiotem publicznym na zasadach określonych w powołanej ustawie[11]. Jednakże nie powinno się rezygnować z obowiązku przedłożenia właściwego dokumentu.

Nienależyte umocowanie wyżej wymienionych osób jest jedną z przesłanek nieważności postępowania (art. 379 pkt 2 k.p.c.), którą sąd bierze pod rozwagę z urzędu w każdym stanie sprawy, nawet w postępowaniu kasacyjnym (art. 39813 § 1 k.p.c.), z tym, że tam dotyczy to właściwie tylko nienależytego umocowania przed sądem II instancji.

Brak należytego umocowania może również stanowić podstawę wznowienia postępowania (art. 401 pkt 2 k.p.c.). Nie ma tu ograniczenia zawitym pięcioletnim terminem do wniesienia skargi o wznowienie postępowania (art. 408 k.p.c.). Nienależyta reprezentacja może zatem uzasadniać wznowienie postępowania w każdym czasie, aż do przedawnienia roszczenia, którego sprawa dotyczy.

Strona może kwestionować należyte umocowanie osoby działającej w imieniu swojego przeciwnika procesowego. W skardze kasacyjnej strona może powoływać się na naruszenie przepisów procesowych dotyczących interesów strony przeciwnej, jeżeli uchybienie to spowodowało nieważność postępowania[12]. Dlatego też strona przeciwna powinna mieć możliwość wglądu w dokument, który ma wykazywać umocowanie adwersarza.

Brak dokumentu, o którym mowa w art. 68 k.p.c., a tym samym uniemożliwienie przeciwnikowi procesowemu dokonania jego weryfikacji (art. 9 k.p.c.), może uzasadniać zarzut naruszenia zasady jawności, która jest jedną z naczelnych zasad procesowych. Ponadto jest ona powielana przez art. 45 Konstytucji RP oraz art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Odstąpienie od obowiązku przedłożenia tego dokumentu spowodowałoby zapewne wzrost liczby skarg do TK i ETPCz w Strasburgu.

Sąd Najwyższy dostrzegł dolegliwość, jaka wiąże się z koniecznością załączania do akt wyżej wskazanego dokumentu, którym zwykle jest odpis z KRS-u. W jednym ze swoich orzeczeń przyjął, iż dopuszczalne jest wykazywanie umocowania dokumentem, którym może być uwierzytelniona przez profesjonalnego pełnomocnika kopia odpisu z właściwego rejestru, a nie jest niezbędny jego oryginał[13]. Dokumentem, o którym wyżej mowa, nie musi być dokument urzędowy (odpis KRS). Można także przedstawić dokument prywatny[14].

Kolejną przeszkodą, na którą należy zwrócić uwagę, jest fakt, że nie przedstawienie dokumentu wymaganego przez art. 68 k.p.c., stanowi brak formalny pisma procesowego, będącego pierwszą czynnością w sprawie.

Zniesienie konieczności załączania ww. dokumentu i wprowadzenie jedynie obowiązku wskazania stosownego rejestru może okazać się zbyt daleko idące. Gdyby jednak taką koncepcję przyjąć, należałoby wprowadzić przepis, iż w razie wątpliwości sąd przez wyznaczonego sędziego dokona weryfikacji danych zawartych w rejestrze. Przy tej okazji mogłoby pojawić się pytanie, co oznacza zwrot „w razie wątpliwości" oraz czy wątpliwości wiążą się z podniesieniem takiego zarzutu przez przeciwnika procesowego, czy dotyczą one wyłącznie sądu.

Nie byłoby przeszkód, by sąd sprawdził dane podmiotu wpisanego do rejestru, w tym dane dotyczące tego, kto jest uprawniony do reprezentacji podmiotu występującego w sprawie.

[11] Na podobnych zasadach, jak w art. 220 k.p.a.
[12] Wyrok SN z dnia 11 grudnia 2006 r., sygn. I PK 124/06, OSNP 2008/3-4/27.
[13] Wyrok z 30.03.2006r., sygn. III CZP 14/06, OSNC 2006/10 poz. 165.
[14] Zob. M. Jędrzejewska, [w:] T. Ereciński, J. Gudowski, M. Jędrzejewska, *Kodeks Postępowania Cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2006, uwagi do art. 68

Rys. Łukasz Jagielski

Natomiast nie możemy nakładać takiego obowiązku na samych uczestników postępowania. Sąd może sprawdzać prawidłowość ustanowienia reprezentanta, może zrobić to z własnej inicjatywy, ale również na zarzut strony przeciwnej. Nie da się jednak wykluczyć, że sąd nie dostrzeże jakiejś nieprawidłowości, a strona przeciwna nie będzie miała możliwości tego sprawdzić. Nie ma podstaw prawnych, by nałożyć na strony postępowania obowiązek samodzielnego sprawdzania w rejestrze danych swoich przeciwników procesowych.

Zmiana art. 68 k.p.c. wymaga zapewnienia stronom realnej możliwości podnoszenia zarzutu nienależytej reprezentacji strony przeciwnej.

Zdalne uzyskiwanie informacji z rejestrów sądowych

Zarówno teoretycy prawa, jak i uczestnicy procesów cywilnych, dostrzegają uciążliwości związane z obowiązkiem przedstawiania odpisów z rejestrów prowadzonych elektronicznie, do których dostęp mają wszystkie sądy powszechne w kraju. Zasadne byłoby wprowadzenie regulacji, która pozwoliłaby przyspieszyć postępowanie, a także obniżyć jego koszty (strony nie musiałyby uzyskiwać odpłatnie odpisów czy wyciągów z odpowiednich rejestrów) przez dopuszczenie możliwości weryfikacji danych zawartych w rejestrach przez składy orzekające w toku postępowania. Warto, na przykładzie Krajowego Rejestru Sądowego, rozważyć zasadność takiego rozwiązania.

KRS jest prowadzony w systemie informatycznym przez sądy rejestrowe. System informatyczny poszczególnych sądów rejestrowych zintegrowany jest w jednolity system ogólnokrajowy zapewniający wgląd do zawartości Rejestru, akt rejestrowych[15] i elektronicznego katalogu dokumentów spółek poprzez Centralną Informację Krajowego Rejestru Sądowego (dalej: CI KRS), funkcjonującą jako komórka organizacyjna Ministerstwa Sprawiedliwości (a więc organu administracji rządowej), z oddziałami przy sądach rejestrowych.

Aby zmobilizować kraje członkowskie Unii Europejskiej do wprowadzenia usprawnień dotyczących kontaktów określonych podmiotów z organami rejestrowymi, wydano dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2003/58/WE z dnia 15 czerwca 2003 r. zmieniającą dyrektywę Rady 68/151/EWG w zakresie wymagań dotyczących jawności w odniesieniu do niektórych typów spółek[16]. Zobowiązuje ona do zapewnienia elektronicznego dostępu do informacji o pewnych kategoriach przedsiębiorców oraz nakazuje, by od dnia 1 stycznia 2007 r. stworzono możliwość spółkom oraz innym osobom i organom, od których wymaga się dokonywania lub towarzyszenia przy dokonywaniu powiadomień, składania drogą elektroniczną wszystkich dokumentów oraz informacji, które muszą zostać ujawnione[17].

W związku z implementacją tej dyrektywy do polskiego porządku prawnego ustawą z dnia 18 października 2006 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw[18], dokonano nowelizacji ustawy o KRS, Kodeksu spółek handlowych, k.p.c., ustawy z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości[19] oraz ustawy z dnia 22 grudnia 1995 r. o wydawaniu Monitora Sądowego i Gospodarczego[20]. Regulacje te zostały dopełnione kilkoma rozporządzeniami Ministra Sprawiedliwości, wydanymi na podstawie ustawy o KRS, spośród których należy wymienić dwa: z dnia 19 grudnia 2006 r. w sprawie ustroju Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowych zasad udzielania informacji z Rejestru i udostępniania kopii dokumentów z katalogu (dalej: rozporządzenie w sprawie ustroju CI)[21] oraz z dnia 20 grudnia 2006 r. w sprawie warunków organizacyjno-technicznych dotyczących formy wniosków i dokumentów oraz ich składania do sądów rejestrowych i Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego drogą elektroniczną, a także orzeczeń, odpisów, wyciągów, zaświadczeń, informacji i kopii dokumentów doręczanych wnioskodawcom drogą elektroniczną przez sądy rejestrowe i CI KRS[22]. Nowe regulacje weszły w życie z dniem 1 stycznia 2007 r.

CI KRS wydaje odpisy, wyciągi i zaświadczenia oraz udziela informacji z Rejestru, które mają moc dokumentów urzędowych, jeżeli zostały wydane w formie papierowej (art. 4 ust. 3 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym). Zgodnie z przepisami powołanego rozporządzenia w sprawie formy wniosków i dokumentów, odpisy, wyciągi, zaświadczenia i informacje z Rejestru oraz orzeczenia doręczane drogą elektroniczną opatrzone są bezpiecznym podpisem elektronicznym uprawnionego pracownika sądu lub CI KRS, weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu.

Elektroniczny odpis wydany przez CI KRS nie cieszy się zatem statusem dokumentu urzędowego. Niewątpliwie należy usprawnić i ułatwić pozyskiwanie dokumentów wydawanych przez CI KRS poprzez zapewnienie jednakowej rangi dokumentom wydawanym zarówno w postaci papierowej, jak też elektronicznej. W tym celu należałoby wprowadzić do ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym przepis nadający moc dokumentów urzędowych odpisom, zaświadczeniom oraz informacjom wydawanym przez CI KRS – poza formą papierową – także w postaci elektronicznej.

[15] Zgodnie z § 153 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. Nr 38, poz. 249 z późn. zm.) akta rejestrowe obejmują wszystkie dokumenty i pisma przyjęte do tych akt oraz inne dokumenty dotyczące podmiotu wpisanego do rejestru, a w przypadku rejestru dłużników niewypłacalnych wchodzącego w skład KRS – dokumenty dotyczące każdej pozycji tego rejestru.

[16] Dz. Urz. UE L 221 z 4.09.2003, s. 13; Polskie wydanie specjalne, rozdz. 17, t. 1, s. 304. Na temat implementacji tej dyrektywy zob. M. Kulawczyk, M. Leśniak, *Aktualne dążenia do wykorzystania środków komunikacji elektronicznej w organizacji i funkcjonowaniu Krajowego Rejestru Sądowego*, e-Biuletyn CBKE 2006, nr 3.

[17] Zob. art. 3 ust. 2 akapit 2 zd. 1 dyrektywy 68/151/EWG.

[18] Dz. U. Nr 208, poz. 1540.

[19] Tj. Dz. U. z 2009 r. Nr 152, poz. 1223 z późn. zm.

[20] Dz. U. z 1996 r. Nr 6, poz. 42 z późn. zm.

[21] Dz. U. Nr 247, poz. 1811 z późn. zm.

[22] Dz. U. Nr 247, poz. 1813; dalej: rozporządzenie w sprawie formy wniosków i dokumentów.

Zgodnie z obecnym stanem prawnym CI KRS wydaje także z katalogu, drogą elektroniczną, kopie dokumentów, które są poświadczane za zgodność z dokumentami znajdującymi się w aktach rejestrowych podmiotu (art. 4 ust. 3a ustawy o KRS). Kopie dokumentów z katalogu są przesyłane w postaci, w jakiej zostały złożone i opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym upoważnionego pracownika sądu, który przesłał dokument do katalogu. System teleinformatyczny używany do obsługi CI KRS potwierdza zamieszczenie odpisów, wyciągów, zaświadczeń, informacji z Rejestru oraz kopii dokumentów z katalogu pod adresem internetowym zarejestrowanego użytkownika.

Skoro postuluje się możliwość uzyskiwania dokumentów posiadających moc dokumentów urzędowych drogą elektroniczną, czyli istniejących w postaci elektronicznej, należy także określić sposób posługiwania się takimi dokumentami uzyskanymi drogą elektroniczną. W chwili obecnej dokument elektroniczny nie jest akceptowany jako dokument urzędowy, a jedynie jako dokument prywatny. W związku z powyższym należy rozważyć dokonanie zmiany w art. 6 pkt 3 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, zmieniając odpowiednio upoważnienie ustawowe, na mocy którego Minister Sprawiedliwości określi m.in. sposób posługiwania się dokumentami uzyskanymi drogą elektroniczną.

Moc wydruku i kwestia udostępniania danych

Warta rozważenia jest kolejna zmiana legislacyjna, a mianowicie art. 4 ust. 3 i 3a ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym. Można zgłosić postulat, aby wydruki sporządzone z dokumentów wydanych drogą elektroniczną przez CI KRS cieszyły się mocą dokumentów zrównaną z mocą dokumentów wydawanych przez CI w postaci papierowej lub elektronicznej, jeżeli będą posiadały cechy umożliwiające ich weryfikację z danymi zawartymi w Rejestrze. W przypadku sporządzenia wydruków kopii dokumentów uzyskanych z katalogu drogą elektroniczną, cechy umożliwiające ich weryfikację zastąpią poświadczenie o zgodności z dokumentami znajdującymi się w aktach rejestrowych. Będzie to oznaczać, że w tym przypadku samodzielnie sporządzony wydruk nie będzie miał mocy prawnej zrównanej z mocą dokumentu urzędowego, a będzie jedynie poświadczoną kopią. Powyższe rozwiązanie zapewni jednakową rangę samodzielnie wygenerowanym wydrukom, jak również dokumentom o takiej samej treści wydanym bezpośrednio przez CI KRS w postaci papierowej i elektronicznej, zarówno w przypadku dokumentów, które mają moc dokumentów urzędowych, jak i kopii dokumentów, które są poświadczane za zgodność z dokumentami znajdującymi się w aktach rejestrowych podmiotu.

W związku ze wskazanymi zmianami należy dokonać również kolejnej zmiany w art. 6 pkt 1 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, zmieniając odpowiednio upoważnienie ustawowe, na mocy którego Minister Sprawiedliwości określi m.in. cechy wydruków umożliwiające ich weryfikację z danymi zawartymi w Rejestrze i katalogu, o których mowa w art. 4 ust. 3 i 3a ustawy, uwzględniając zadania Rejestru i CI KRS w zakresie zapewnienia powszechnego i bezpośredniego dostępu do informacji o podmiotach wpisanych do Rejestru, a także do treści dokumentów spółek przekazanych do katalogu oraz zapewnienie możliwości weryfikacji zgodności wydruków z danymi zawartymi w Rejestrze i katalogu.

Projektując zmiany ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym rozważyć należy także modyfikację jej art. 6 ust. 2, czyli upoważnienia do wydania rozporządzenia, rozszerzając je o określenie sposobu uiszczania opłat, w szczególności za dokumenty wydawane drogą elektroniczną.

CI KRS bezpłatnie i bezwnioskowo udostępnia także w ogólnodostępnych sieciach informatycznych informacje dotyczące przedsiębiorców, stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji, publicznych zakładów opieki zdrowotnej oraz podmiotów posiadających status organizacji pożytku publicznego. Aktualizacja tych informacji odbywa się raz w tygodniu[23]. Na stronie internetowej „Wyszukiwarki podmiotów w KRS" widnieje data, na którą baza jest aktualna.

Przyjąć należy, że taka forma działalności CI KRS ma charakter jedynie informacyjny. Aktualizacja jedynie raz w tygodniu bazy udostępnianej użytkownikom zewnętrznym pozwala na istnienie rozbieżności pomiędzy treścią wpisu w KRS, a treścią ujawnioną przez CI KRS w ogólnodostępnych sieciach informatycznych. Informacje są ujawniane, co należy podkreślić, z Rejestru. Gdyby informacje udostępniane w ogólnodostępnych sieciach informatycznych miały cieszyć się statusem urzędowych, należałoby zastosować środki techniczne zapobiegające ich zniekształcaniu w jak najszerszym znaczeniu tego słowa.

Projekt zmian ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym powinien zakładać również, że Centralna Informacja KRS będzie udostępniała bezpłatnie, w ogólnodostępnych sieciach teleinformatycznych, wgląd do wszystkich aktualnych informacji o podmiotach wpisanych do Rejestru, a także listę dokumentów przekazanych do elektronicznego katalogu dokumentów spółek. Upowszechnienie bezpłatnego dostępu do Rejestru oznaczałoby dostęp do wszystkich jego części, czyli: rejestru przedsiębiorców, rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej, rejestru dłużników niewypłacalnych, elektronicznego katalogu dokumentów spółek, za pośrednictwem sieci teleinformatycznych (Internetu).

Podsumowanie

Przepisy dotyczące dostępu w postaci elektronicznej do rejestrów sądowych oraz mocy dowodowej dokumentów elektronicznych uzyskanych z rejestrów sądowych powinny być jednolite dla KRS, NKW i RZ. Najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby ujednolicenie wspomnianych zasad także dla Ewidencji Działalności Gospodarczej.

Aktualny system wydawania odpisów, zaświadczeń, wypisów z rejestrów jest skomplikowany i nie wykorzystuje nowoczesnej techniki i możliwości systemów informatycznych, w jakich prowadzone są rejestry, komplikując tym samym funkcjonowanie zarówno sądu (konieczność utrzymywania wielu stanowisk pracy), jak i wnioskujących. System teleinformatyczny powinien być tak skonstruowany, aby można było weryfikować rejestr nie tylko na stan bieżący, lecz także wcześniejszy. Pozostaje kwestią otwartą, czy problematyka dostępu do rejestrów będzie uregulowana odrębną ustawą, co wyeliminowałoby ryzyko wystąpienia różnic w dostępie do różnych rejestrów, czy też w już obowiązujących przepisach, ale jednolicie.

Berenika Kaczmarek-Templin, Sylwia Kotecka
Pierwsza z autorek jest adwokatem, członkiem powołanego przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego Zespołu Problemowego ds. Dokumentu i Formy Dokumentowej, a także członkiem działających przy Ministrze Sprawiedliwości – Zespołu ds. Elektronicznego Postępowania Upominawczego oraz Zespołu ds. Informatyzacji Postępowań Sądowych. Druga z autorek jest doktorem nauk prawnych, adiunktem w Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej (CBKE) Uniwersytetu Wrocławskiego, a także członkiem Zespołu ds. Elektronicznego Postępowania Upominawczego oraz Zespołu ds. Informatyzacji Postępowań Sądowych

[23] Zob. § 4 ust. 2 zd. 2 rozporządzenia w sprawie ustroju CI.

dr Michał Bernaczyk

Elektroniczny dostęp do informacji publicznej w sądach powszechnych – mylne przekonania, zaniedbywane obowiązki

Czy utrzymywanie odrębnej strony internetowej sądu oraz strony Biuletynu Informacji Publicznej jest konieczne? Jakie treści winien zawierać sądowy BIP? I dlaczego informacja publiczna publikowana w Internecie ma tak kluczowe znaczenie? Oto wnioski z porównania przepisów prawa i sądowej praktyki.

Dostęp do wiedzy o otaczającym świecie i przeróżnych zdarzeniach rozgrywających się w przestrzeni publicznej ma ogromne znaczenie. Współczesny standard demokratycznego państwa nie ogranicza się do gwarantowania rozpowszechniania informacji (tradycyjnej „wolności słowa"), ale daje też prawo do uzyskiwania informacji o działalności państwa. Konstytucja w art. 61, uszczegółowionym w ustawie z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.), przyznała obywatelom prawo do informacji o działalności organów władzy publicznej nie czyniąc żadnego wyjątku wobec władzy sądowniczej.

Obowiązek sądu informowania o swojej działalności stał się „wartością dodaną" do podstawowej funkcji wymiaru sprawiedliwości, jaką jest rozstrzyganie konfliktów prawnych. Polskie prawo przewyższa pod tym względem międzynarodowy standard ustalony w art. 1 ust. 2 (ii) Konwencji Rady Europy z 18 czerwca 2009 r. o dostępie do dokumentów urzędowych. Idealistyczne założenie polskiego ustawodawcy zakłada m.in., że informacje o działalności powinny być przekazywane zainteresowanym niezwłocznie, bez konieczności wykazywania interesu faktycznego i prawnego, w pierwszej kolejności drogą elektroniczną w internetowym Biuletynie Informacji Publicznej (BIP), a także na pisemny wniosek. Nieudostępnienie informacji publicznej jest pozakodeksowym występkiem zagrożonym grzywną, karą ograniczenia wolności albo karą pozbawienia wolności do roku.

Błędy przy wdrażaniu BIP

Utworzenie internetowych stron www nazwanych stronami podmiotowymi BIP ustawodawca nakazał sądom powszechnym, wojskowym i Sądowi Najwyższemu już w 2002 r. Adresy poszczególnych stron należy rejestrować w ogólnopolskim spisie stron podmiotów władzy publicznej (tzw. „strona główna BIP" pod adresem *www.bip.gov.pl*) prowadzonym przez ministra ds. informatyzacji (MSWiA). Każdy zainteresowany może wyszukać w tym spisie internetową stronę www właściwego sądu opatrzoną logo BIP. Zgodnie z przepisami art. 8 ust. 3 zdanie 1 u.d.i.p., na tzw. „stronach podmiotowych BIP" miano umieszczać informacje o sprawach publicznych, a w szczególności informacje o strukturze organizacyjnej podmiotu, osobach pełniących w nim funkcje publiczne, zadaniach i kompetencjach, sposobie załatwiania spraw, posiadanym majątku publicznym lub zaplanowanych działaniach.

Pojęcie informacji publicznej ukształtowane w praktyce sądowoadministracyjnej jest tak ogólne, że w BIP można z powodzeniem udostępniać ogromne ilości informacji wytworzonych lub zgromadzonych przez sąd – począwszy od prostych danych teleadresowych, przez formularze i elektroniczne wokandy, na zbiorach orzecznictwa i kalkulatorach opłat sądowych skończywszy. Przepisy wykonawcze wydane 17 maja 2002 r. na podstawie art. 9 u.d.i.p. nie narzucały szczegółowych wymogów technicznych ani sposobu zarządzania treścią na urzędowych stronach podmiotowych BIP. Nowe rozporządzenie MSWiA z 18 stycznia 2007 r. w sprawie Biuletynu Informacji Publicznej czyni to w bardzo skromnym zakresie, czego najlepszym dowodem jest lakoniczność § 7 ust. 1 i § 11 tegoż rozporządzenia. Nad zawartością stron BIP czuwają tzw. „administratorzy stron BIP", którzy na co dzień nie zdają sobie często sprawy, jak dużą swobodę dają im obowiązujące przepisy. Ustawodawca postanowił też „nagrodzić" aktywne, bezwnioskowe informowanie o swojej działalność w BIP. Ustawa zwalnia z obowiązku udzielania informacji na wniosek, jeśli sąd zamieścił już żądaną informację w BIP (art. 10 ust. 1 u.d.i.p.). Wówczas wystarczy odesłać zainteresowanego do internetowej strony BIP.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że istniały znakomite warunki, aby stworzyć względnie jednolity system stron internetowych sądów powszechnych, użytecznych i zredagowanych według zapotrzebowania petentów sądu. Tak się jednak nie stało, a mimo kompleksowych opracowań (M. Bernaczyk, M. Jabłoński, K. Wygoda – „Biuletyn Informacji Publicznej. Informatyzacja administracji", Wrocław 2005; M. Bernaczyk „Obowiązek bezwnioskowego udostępniania informacji publicznej", Wrocław 2008) wokół obowiązku udostępniania informacji w BIP przez lata narosło mnóstwo mitów i niedomówień, których ofiarą padł m.in. informacyjny wizerunek wymiaru sprawiedliwości. Spróbujmy zatem rozprawić się z najpowszechniejszymi błędnymi opiniami dotyczącymi wdrażania BIP.

Mit 1: Konieczność posiadania strony www oraz odrębnej strony BIP

Przekonanie to jest błędne, gdyż sąd może posiadać wyłącznie jedną stronę www oznaczoną logo BIP. Obowiązujący § 9 ust. 3 rozporządzenia w sprawie BIP stwierdza wyraźnie, że *„strona www podmiotu może być jednocześnie stroną podmiotową BIP, o ile spełnia wszystkie wymogi ustawy i rozporządzenia"*. Przykład wrocławskiego Sądu Okręgowego (www.wroclaw.so.gov.pl) dowodzi, że dostosowanie stron www do wymogów prawa jest banalnie proste.

Skąd takie nieporozumienie? Otóż z chwilą wejścia w życie ustawy o dostępie do informacji publicznej (1 stycznia 2002 r.) nie było przeszkód, aby istniejące sądowe strony www uczynić

Fot. Krzysztof Wojciewski

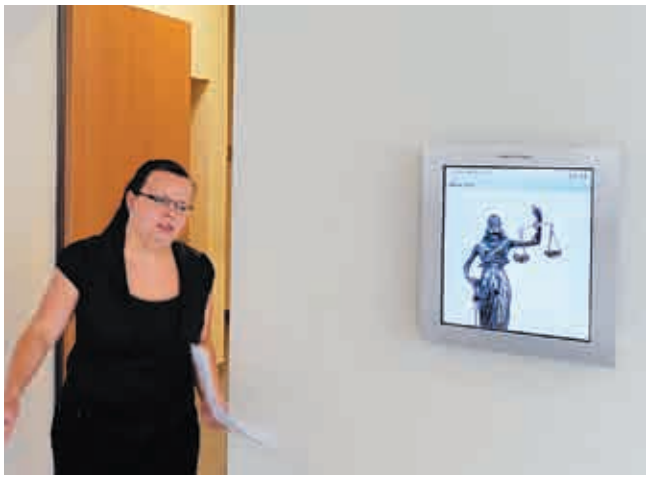

Fot. Krzysztof Wojciewski

Serwerownia i system elektronicznej wokandy w Sądzie Rejonowym w Grójcu

częścią krajowego systemu informacji publicznej. Zamiast tego przeforsowano rozwiązanie, zgodnie z którym podmioty władzy publicznej musiały – obok istniejącej strony www – utworzyć nową stronę pod nazwą „strony podmiotowej BIP" (zgodnie z § 9 ust. 1 uchylonego rozporządzenia z 15 maja 2002 r. podmiotowe strony BIP były *„tworzone w formie odrębnych stron"*). Zamiast deklaratywnego uznania istniejącej praktyki informacyjnej, w 2002 r. doprowadzono do absurdu usankcjonowanego przepisem prawa – w Internecie powstawały informacyjne „kalki" dotychczasowych stron www, aczkolwiek z tą różnicą, iż layout „nowej" strony www zawierał logo BIP. Pytanie o celowość tego posunięcia pozostaje wciąż bez racjonalnej odpowiedzi. Konsekwencje obowiązywania wspomnianych przepisów (na szczęście uchylonych w 2007 r.) są daleko idące. W Polsce zdywersyfikowano dostęp do informacji poprzez strony www nie będące częścią „urzędowego publikatora" oraz strony, które są jego częścią (strony podmiotowe BIP).

Osoby odwiedzające strony internetowe na ogół nie zdają sobie sprawy, dlaczego jeden i ten sam sąd prowadzi aż dwie strony www, z których jedna zawiera zagadkowe logo BIP. Jako podatnik pominę milczeniem kwestię wydatkowania środków publicznych na utrzymywanie dwóch stron www i niczym nieuzasadnione groteskowe wyjaśnienia, że są to różne, aczkolwiek konieczne źródła informacji. Pod względem prawnym i funkcjonalnym nie istnieją przecież żadne różnice co do *meritum* publikowanych informacji, ponieważ każdą informację umieszczoną przez sąd na stronie www (lecz poza systemem BIP) można z powodzeniem zakwalifikować jako „publiczną". Wynika to z szerokiego pojęcia „informacji o sprawie publicznej" oraz przykładowego, bardzo obszernego katalogu spraw publicznych (art. 6 u.d.i.p.).

Mit 2: Określony schemat informacji udostępnianych w BIP

Sądy powszechne gromadzą i wytwarzają codziennie tysiące informacji publicznych, dlatego nie sposób umieścić ich wszystkich na stronach BIP. Z tego samego powodu do dziś nie powstał żaden jednolity, precyzyjny i wyczerpujący schemat informacji umieszczanych w sądowym BIP. Nie jest prawdopodobne, aby kiedykolwiek udało się takowy stworzyć.

Ustawa określa jedynie pewne minimum, stwierdzając, że BIP powinien zawierać przede wszystkim: 1) informacje o zaplanowanych działaniach (art. 6 ust. 1 pkt. 1), np. zmiana siedziby sądu, zmiana właściwości, utworzenie lub likwidacja wydziałów, 2) informacje o strukturze organizacyjnej sądu i orzekających w nim sędziach (art. 6 ust. 1 pkt 2), a w szczególności sędziach pełniących funkcje w organach sądu (kolegium sądu okręgowego i apelacyjnego, prezesi sądów), 3) informacje o zasadach funkcjonowania (art. 6 ust. 1 pkt 3), co dotyczy m.in. danych teleadresowych, zasad zapoznawania się z aktami, przyjmowania pism, wnoszenia opłat sądowych, sposobu, przeprowadzania konkursów na wolne stanowiska i staże urzędnicze (asystenci, protokolanci), 4) dane publiczne (art. 6 ust. 1 pkt 4), w tym dokumentacja przebiegu i efektów kontroli oraz wystąpienia, stanowiska, wnioski i opinie podmiotów ją przeprowadzających (np. informacja o przeprowadzonych czynnościach z zakresu nadzoru nad działalnością administracyjną sądu), stanowiska w sprawach publicznych zajęte przez organy władzy publicznej i przez funkcjonariuszy publicznych w rozumieniu przepisów Kodeksu karnego, a także treść innych wystąpień i ocen dokonywanych przez organy władzy publicznej (np. wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich do prezesa sądu, gratulacje Ministra Sprawiedliwości pod adresem sędziów lub pracowników sądu, odpowiedź rzecznika prasowego sądu na nierzetelną publikację prasową), 5) informacje o majątku publicznym (np. budżet sądu, zamówienia publiczne).

Oprócz powyższych informacji strona BIP powinna również zawierać: 1) logo (znak graficzny) BIP, umieszczone w górnej części strony; 2) adres redakcji strony podmiotowej BIP; 3) imię i nazwisko, numer telefonu, numer telefaksu i adres poczty elektronicznej co najmniej jednej z osób redagujących stronę sądu; 4) instrukcję korzystania ze strony podmiotowej BIP; 5) moduł wyszukujący („wyszukiwarka").

Mit 3: Nakaz publikowania w BIP informacji niepotrzebnych i niezrozumiałych

Przekonanie to nie znajduje potwierdzenia w obowiązujących przepisach. Wręcz przeciwnie – § 11 ust. 1 pkt 5 rozporządzenia w sprawie BIP pozwala na ogłaszanie innych informacji, których publikacja *„leży w interesie publicznym, zaspokaja potrzeby obywateli i ich wspólnot, wspiera rozwój społeczeństwa obywatelskiego lub przyczynia się do polepszenia działalności podmiotu udostępniającego informacje"*. Jest więc w BIP miejsce zarówno na użyteczne banały (np. mapa dojazdu do sądu, plan budynku z rozkładem sal), jak i znakomite opracowania prawnicze dla profesjonali-

Nie ma potrzeby utrzymywania przez jeden sąd dwóch stron internetowych, wystarczy jedna – z logo BIP

stów (np. węzłowe problemy w orzecznictwie Sądu Apelacyjnego). Nie ma prawnych przeszkód do publikacji prawomocnych zanonimizowanych rozstrzygnięć w zakończonych sprawach indywidualnych lub skróconych informacji o wydanym nieprawomocnym orzeczeniu, jeżeli wynika to z zapotrzebowania mediów na informację o tzw. głośnych sprawach.

Informacja na urzędowych stronach www może współtworzyć medialny obraz procedowania nad określoną sprawą, czego dowiodła praktyka informowania w zielonogórskiej prokuraturze okręgowej (M. Iwanowski – „Po co komu portal?", Na Wokandzie, nr 3/2010 r., s. 30-31). Jednakże z niezrozumiałych powodów ta sama prokuratura utrzymuje znakomity portal informacyjny (www.zielona-gora.po.gov.pl) oraz skromną merytorycznie stronę BIP (www.bip.po.zgo.pl), której istnienie w obecnym kształcie zdaje się być efektem dosłownej interpretacji przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej i jej przepisów wykonawczych.

Informacja na stronie internetowej może zostać przedstawiona w sposób niezwykle prosty, ale również poprzez zacytowanie przepisu prawnego. Obok urzędowego języka polskiego można podawać informację w języku obcym (np. informacja o sposobie postępowania w sprawach drobnych roszczeń). Informacja w BIP może przybrać postać grafiki, zapisu dźwięku lub obrazu ruchomego. Decydentem pozostaje administrator strony podmiotowej BIP, który może zbadać zapotrzebowanie na konkretne informacje dzięki liczbie odwiedzin poszczególnych sądowych stron BIP. Nie ma żadnych szczegółowych kryteriów oceny zastosowanych rozwiązań praktycznych.

Artykuł 8 ust. 3 u.d.i.p. stanowi minimalny (i ogólny) zakres informacji zamieszczanych w BIP, ale w żaden sposób nie przesądza, jak zostaną one przedstawione lub zwerbalizowane. W tym zakresie należy kierować się zdrowym rozsądkiem i dobrymi praktykami sądów (M. Hodak – „Sądy na www", Na Wokandzie, nr 3/2010 r., s. 29). Prawo wymaga „jedynie", aby informacja umieszczona w BIP była rzetelna i oparta na zasadzie indywidualnej odpowiedzialności za jej treść. Zgodnie z art. 8 ust. 6 u.d.i.p. informacje w BIP opatruje się „stopką" zawierającą: 1) oznaczenie informacji danymi określającymi podmiot udostępniający informację, 2) dane określające tożsamość osoby, która wytworzyła informację lub odpowiada za treść informacji, 3) dane określające tożsamość osoby, która wprowadziła informację do BIP, 4) oznaczenie czasu wytworzenia informacji i czasu jej udostępnienia. Na wypadek spornych sytuacji system informatyczny powinien zabezpieczyć możliwość identyfikacji czasu rzeczywistego udostępnienia informacji w BIP.

Mit 4: Ograniczona funkcjonalność internetowych stron BIP

W jednym z nowszych orzeczeń (I OSK 169/09) Naczelny Sąd Administracyjny nazwał strony BIP *„platformą udostępniania informacji publicznych"*. Rozwijając celną metaforę sądu można dodać, że na tej platformie stawia się coraz to nowe elementy, które przełamują czysto informacyjny charakter urzędowych stron www.

Tytułem przykładu można wspomnieć o zmianie przepisów wykonawczych do Prawa o ruchu drogowym, zgodnie z którą od 1 stycznia 2011 r. administracja publiczna ma obowiązek umieszczania w BIP formularzy i oprogramowania do elektronicznej rejestracji pojazdów, a więc odwiedzający może za pomocą BIP wszcząć elektroniczne postępowanie administracyjne. Sąd powszechny nie ma podobnych obowiązków (jeszcze), ale przepisy nie zabraniają wprowadzania do sądowych BIP-ów modułów opartych na dostępie warunkowym (np. informacje o stanie konkretnej sprawy dla stron, adwokatów lub radców prawnych zarejestrowanych i uwierzytelnionych w systemie). Ewolucja funkcjonalności BIP zależy dziś w dużej mierze od samego sądownictwa lub wizji Ministerstwa Sprawiedliwości, któ-

re może potraktować BIP jako zapomniany i kłopotliwy obowiązek, albo też jako użyteczne narzędzie w kształtowaniu relacji sąd-interesant.

Przymus czy promocja dobrych praktyk?

Jak wynika z powyższych rozważań, pytanie „czy sąd powinien mieć urzędową stronę internetową?" jest od ośmiu lat co najmniej nie na miejscu. Należy raczej podyskutować o tym, jak pogodzić informacyjny obowiązek sądu z potrzebami petentów i postulatami sprawnego urzędowania. Ten kompromis osiąga się niestety lokalnie, natomiast w skali ogólnopolskiej zawartość sądowych BIP nadal pozostawia wiele do życzenia. Śmiem jednak twierdzić, że – w przeciwieństwie do obiegowych opinii o braku szacunku dla trzeciej władzy – organizacje pozarządowe i obywatele wciąż traktują dostęp do informacji publicznej w sądach powszechnych (albo jego brak) z pewną dyskretną atencją. Tego szczęścia nie ma już administracja publiczna, która często styka się ze zmasowaną krytyką swoich BIP-ów oraz ujemnymi raportami stowarzyszeń działających na rzecz transparentności życia publicznego.

W jednym z pierwszych wystąpień Rzecznika Praw Obywatelskich prof. Ireny Lipowicz skierowanym do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji padają niepokojące dane. Wyniki badań przeprowadzonych przez Klinikę Dialogu dla Stowarzyszenia Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich wśród dziennikarzy i członków organizacji pozarządowych wykonujących prawo do informacji pokazują, że – zgodnie z odczuciem ok. 80 proc. badanych – urzędnicy nie są świadomi spoczywającego na nich obowiązku udostępniania informacji publicznej każdemu, kto o nią poprosi. Potwierdzają to także wpływające do RPO skargi, z których wynika, że wbrew przepisom ustawy żąda się od wnioskodawców wykazania interesu prawnego lub faktycznego w uzyskaniu informacji. Z kolei opublikowany w grudniu 2009 r. raport z badania „Przejrzystość administracji rządowej", przeprowadzonego przez Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundację dr Bogusława Federa, stwierdza, że jednostki administracji rządowej nie są przygotowane do obsługi osób zainteresowanych korzystaniem z prawa dostępu do informacji publicznej (pismo RPO nr 548554-I/07/MK z 18 października 2010 r.).

W odniesieniu do sądownictwa takich danych brakuje. Raport Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka pt. „Komunikacja sądów z obywatelami – badania empiryczne, wnioski, rekomendacje zmian", ogłoszony w kwietniu 2009 r., dotyczy nieco szerszego kontekstu i brak w nim szczegółowego odniesienia do standardów wynikających z przepisów prawa. Czy mamy jednak uwierzyć, że w przeciwieństwie do administracji publicznej urzędnicy sądów i prokuratur stanowią awangardę strażników obywatelskiego prawa do informacji? Brak odpowiedzi na e-maile kierowane na adres sądu (i to na adresy przezeń podane na stronach www!), rozbieżności merytoryczne pomiędzy dwoma stronami internetowymi tego samego sądu, skrajne zróżnicowanie reakcji na pytania kierowane drogą telefoniczną, kiepska zawartość merytoryczna BIP, wszystko to może być wierzchołkiem góry lodowej.

Konieczność wspólnych działań

Krytyczne opinie o zawartości BIP są przede wszystkim wynikiem złej organizacji i braku transferu wiedzy do podmiotów zobowiązanych, a tego problemu nie rozwiąże zmiana prawa. Warto natomiast przemyśleć promocję dobrych praktyk i ogólnopolską wymianę doświadczeń w dostępie do informacji publicznej o działalności wymiaru sprawiedliwości.

Ustawa o dostępie do informacji publicznej daje ministrowi właściwemu ds. informatyzacji (od 2005 r. istnieje tendencja do wiązania tego działu administracji rządowej z całokształtem zadań administracji publicznej) kompetencję do określenia w drodze rozporządzenia: 1) szczegółowych wymagań dotyczących układu ujednoliconego systemu stron BIP, w szczególności strukturę strony głównej BIP oraz standard struktury stron podmiotowych BIP, 2) zakresu i trybu przekazywania informacji o istniejących stronach podmiotowych BIP celem umieszczenia ich na stronie głównej BIP, 3) wymagań dotyczących zabezpieczania treści informacji publicznych udostępnianych w BIP.

Lektura rozporządzenia w sprawie BIP dowodzi, że od ośmiu lat unika się szczegółowego określenia tej struktury. Paradoksalnie nie jest to zjawisko patologiczne, jeśli odnotujemy, że w ocenie Najwyższej Izby Kontroli obowiązek prowadzenia BIP dotyczy ponad 80 tys. podmiotów władzy publicznej (!). Dla porównania, w 2006 r. podmiotowe strony BIP na stronie głównej BIP zarejestrowało jedynie 9706 podmiotów, a aktywnych pozostawało jedynie około 2000. Głębokie zróżnicowanie w ilości i rodzaju wytwarzanych informacji publicznych powoduje, że nie da się ich opisać wyczerpująco. Problem zrozumiano w Wielkiej Brytanii, gdzie istnieją schematy informacji publikowane w formie zaleceń i wytycznych. W Polsce ciągle łudzimy się, że można stworzyć monstrualny katalog informacji publicznych publikowanych w BIP.

Fot. ppdigital/ morgueFile

Zagadką pozostaje, skąd minister właściwy ds. informatyzacji miałby czerpać wiedzę na temat tego, jakiej informacji na stronie www oczekuje statystyczny Kowalski odwiedzający sąd rejonowy? Odpowiedź na to pytanie mogą dać często jedynie sędziowie lub pracownicy punktów informacyjnych lub sekretariatów sądowych. Jeśli ich doświadczenie zawodowe uda się przełożyć na wciąż niewykorzystany potencjał internetowych stron BIP, to lakoniczne i elastyczne przepisy art. 6 ustawy o dostępie do informacji publicznej wypełnią się rzetelną, pouczającą i praktyczną treścią. W przeciwnym razie, wraz z kolejną reformą dostępu do informacji publicznej, możemy doczekać się kazuistycznych przepisów – równie szczegółowych, co oderwanych od realiów funkcjonowania sądownictwa.

Michał Bernaczyk
Autor jest doktorem nauk prawnych, adiunktem w Katedrze Prawa Konstytucyjnego WPAiE Uniwersytetu Wrocławskiego, współpracownikiem Centrum Badań Prawnych i Ekonomicznych Aspektów Komunikacji Elektronicznej WPAiE UWr.

dr Michał Bernaczyk

Potrzeba budowy elektronicznej bazy orzecznictwa sądów powszechnych

Publikowanie w Internecie wyroków i orzeczeń, choć raczej nie przyczyni się do zwiększenia świadomości prawnej obywateli, to z pewnością wpłynie na poprawę jakości orzecznictwa oraz wzbogaci warsztat pracy adeptów prawa. Takie działanie realizowałoby postulat szerokiego dostępu do informacji publicznej.

Sądowe orzeczenia umieszczane w internetowych bazach danych dostępnych bezpłatnie dla nieograniczonego kręgu adresatów stały się narzędziem, bez którego większość prawników nie wyobraża już sobie efektywnej pracy. Tymczasem teoretycy i praktycy prawa kształtują swoje wyobrażenie o dostępie do krajowego orzecznictwa sądowego głównie za sprawą komercyjnych, odpłatnych baz danych.

Coraz częściej podmioty władzy publicznej eliminują komercyjne „ogniwo" w informacyjnym łańcuchu, udostępniając informacje o swojej działalności we własnym zakresie. Taka aktywność nie jest jednak zjawiskiem oczywistym. Warto przypomnieć, że pod koniec ubiegłego stulecia wciąż wahano się, czy państwo powinno przejawiać inicjatywę w obszarze, w którym „niewidzialna ręka rynku" może za pomocą publicznych informacji sama wytworzyć usługę informacyjną (P. McDermott – „Who Needs to Know? The State of Public Access to Federal Government Information", Lanham-Maryland 2007, s. 37). W Polsce ten dylemat traci na ostrości w przypadku dostępu do informacji publicznej o ściśle prawnej konotacji. Dostęp do wiedzy o stosowaniu prawa, a przede wszystkim informacja o obowiązującym prawie, jest koniecznym elementem budowania zaufania obywateli do państwa i stanowionego (a także stosowanego) przezeń prawa.

Od Konstytucji do elektronicznych baz danych

Nieprzejrzystość wielokrotnie zmienianych aktów normatywnych powoduje, że rośnie popularność komercyjnych, prawniczych baz danych. Ten stan rzecz krytykował prof. Marek Safjan, dość dramatycznie pytając, czy Polska jest jeszcze państwem prawa, skoro wiedza o prawie jest możliwa tylko na podstawie prywatnych baz danych (M. Safjan – „Prawa Polska", Warszawa 2005, s. 127).

Przedstawiciele „sądowych zawodów prawniczych" mogą uzupełnić ten wniosek o jeszcze jedno spostrzeżenie: nadprodukcja prawa na poziomie krajowym i międzynarodowym powoduje, że w naszym systemie pojawia się coraz więcej aktów normatywnych pozbawionych długotrwałej, ugruntowanej praktyki orzeczniczej. Rzadko możemy stwierdzić, jaki był ów mitologizowany przez nauczycieli akademickich „zamiar prawodawcy". Czasami można odnieść wrażenie, że prawodawca w trakcie tworzenia prawa nie ma jednolitego rozumienia przepisu, ale niejako z góry akceptuje rozumienie klauzul kształtowane w toku prospektywnego stosowania prawa przez sąd. Jeżeli więc przyjąć, że prawo staje się tajemniczym, wymuszonym związkiem tego, co „stanowione" przez parlament oraz tego, co „interpretowane" przez sąd, to w szeroko pojętym interesie każdego pełnomocnika procesowego jest poznanie sposobu sądowej argumentacji. Jeżeli powyższe założenie jest chociażby częściowo trafne, to dostęp do sądowych rozstrzygnięć jest, drugim po dostępie do wiedzy o obowiązującym prawie, niezbędnym elementem układanki tworzącej obraz polskiego systemu prawa. Co więcej, polskie prawo wręcz stymuluje dostęp do informacji o stosowaniu prawa.

W Konstytucji RP zapisano, że organy władzy publicznej, a więc także sądy powszechne, mają obowiązek udostępniania informacji o swojej działalności. Obowiązek ten realizowany jest poprzez współstosowanie art. 61 Konstytucji oraz ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.). Sądy powszechne mają obowiązek udzielania informacji o „sprawach publicznych" poruczonych do ich właściwości. Wbrew obiegowym opiniom nie jest to (doskonale znany sędziom i pracownikom sądów) dostęp wynikający ze statusu strony postępowania oraz uregulowany w przepisach procedury cywilnej lub karnej. Prawo dostępu do informacji publicznej gwarantuje się nie tylko stronom postępowania, ale i osobom pozbawionym interesu faktycznego lub prawnego.

Rys. Łukasz Jagielski

Zgodnie z obszerną znaczeniowo jurydyczną definicją zaprezentowaną m.in. w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 12 grudnia 2006 r. (I OSK 123/06), *„informacją publiczną będzie każda wiadomość wytworzona lub odnosząca się do władz publicznych, a także odnosząca się do innych podmiotów wykonujących funkcje publiczne w zakresie wykonywania przez nie zadań w zakresie władzy publicznej"*. W tak szerokim ujęciu informacją publiczną są nie tylko orzeczenia, ale również powstałe na ich bazie np. komunikaty prasowe lub opracowania węzłowych problemów orzecznictwa, coraz częściej pojawiające się na stronach internetowych sądów powszechnych.

Wyrok czyli informacja publiczna

Orzeczenia sądów powszechnych stanowią dokument urzędowy w rozumieniu art. 6 ust. 2 u.d.i.p., a ich treść stanowi informację o „sprawie publicznej". Ustawa określa również wyraźnie tryby udostępniania informacji wskazując, iż następuje ono poprzez ogłoszenie informacji publicznej, w tym dokumentów urzędowych, w internetowym Biuletynie Informacji Publicznej albo – co w sądach powszechnych zdecydowanie popularniejsze – na wniosek zainteresowanego. Informacje mogą być udostępniane również w drodze wyłożenia, wywieszenia w miejscach ogólnie dostępnych (np. coraz liczniejsze punkty informacyjne w sądach), czy też zainstalowania w miejscach ogólnodostępnych urządzenia umożliwiającego zapoznanie się z informacją (np. elektroniczne terminale, infokioski, itp.).

Podstawowym trybem udostępniania informacji publicznej jest Biuletyn Informacji Publicznej – system urzędowych stron www. BIP to urzędowa internetowa strona sądu przeznaczona do ogłaszania informacji o sprawach publicznych. Minimalny, przykładowy katalog rodzajów informacji o sprawach publicznych, które powinny znaleźć się w BIP, został określony w art. 8 ust. 3 ustawy, jednak żaden z jej przepisów nie wprowadził obowiązku udostępnienia w BIP „treści aktów administracyjnych i innych rozstrzygnięć".

Rozporządzenie MSWiA z 18 stycznia 2007 r. w sprawie Biuletynu Informacji Publicznej również milczy na ten temat, ale brak dosłownego przywołania orzeczeń sądowych nie oznacza wcale, że nie wolno udostępniać orzeczeń drogą elektroniczną. Udostępnienie takiej informacji może nastąpić w BIP jako informacja fakultatywna (art. 8 ust. 3 zdanie drugie u.d.i.p.). W praktyce informacja o treści orzeczenia podlega obowiązkowemu udostępnieniu na wniosek, co może wiązać się z obowiązkiem przesłania informacji na tradycyjnym nośniku (np. kserokopia) lub w postaci pliku przesłanego pocztą elektroniczną.

Dobre przykłady: TK, SN i NSA

Ustawodawca zrezygnował z nałożenia obowiązku publikowania rozstrzygnięć indywidualnych w BIP, jednak w praktyce funkcjonowania organów władzy sądowniczej pojawiły się już takie rozwiązania dostępne na stronach www. Należy do nich np. baza orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego (www.trybunal.gov.pl) i Baza Orzeczeń Sądu Najwyższego „SUPREMUS" (pub.sn.pl).

Pewnym wzorcowym rozwiązaniem jest Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych prowadzona przez Naczelny Sąd Administracyjny (orzeczenia.nsa.gov.pl). W sądownictwie powszechnym nie występuje analogiczna baza orzecznictwa, aczkolwiek na niektórych stronach intrernetowych sądów apelacyjnych można zetknąć się z plikami pdf zawierającymi wybrane orzecznictwo sądu. Od niedawna Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa udostępnia w BIP zbiór orzeczeń sądów powszechnych i Sądu Najwyższego, które zapadły w prowadzonych przez nią sprawach (bip.prokuratoria.gov.pl).

Wyjąwszy Trybunał Konstytucyjny i Naczelny Sąd Administracyjny, przywołane bazy nie są jednak systemami scentralizowanymi opartymi na wyrafinowanych systemach zarządzania treścią. Są to z reguły proste rozwiązania techniczne i programowe, które nie zawsze aspirują do roli bazy danych jednorodnych dokumentów elektronicznych z możliwością kontekstowego wyszukiwania. Wiele z tych stron nie zostało oznaczonych znakiem graficznym (logo) BIP, co sugerowałoby, że – zawierając informacje publiczne – nie należą one do krajowego systemu informacji publicznej. Należy uznać to za dość pospolity błąd wynikający głównie z niedostatków organizacyjnych, jednak korekta takiego stanu rzeczy wymaga dość prostego zabiegu (zob. M. Bernaczyk – „Udostępnianie informacji publicznych w postaci elektronicznej w orzecznictwie sądów administracyjnych" [w:] „Informatyzacja postępowania sądowego i administracji publicznej", red. J. Gołaczyński, Warszawa 2010, s. 248).

Rys. Łukasz Jagielski

Orzeczenia dla sądu czy dla obywatela?

Udostępnianie orzeczeń sądów powszechnych w trybie bezwnioskowym (BIP) stanowiłoby rewolucję w działalności informacyjnej sądów z punktu widzenia obywateli, skoro – jak wskazuje sędzia NSA Janusz Drachal – przedmiotem wniosków adresowanych do NSA i wojewódzkich sądów administracyjnych są najczęściej orzeczenia sądowe (J. Drachal „Dostęp do informacji publicznej w praktyce wydziałów informacji sądowej sądów administracyjnych" [w:] Materiały Konferencji *Dostęp do informacji publicznej – rozwój czy stagnacja?* zorganizowanej 6 czerwca 2006 r. przez Instytut Nauk Prawnych PAN w Warszawie, s. 8).

Co do zasady, stworzenie „bazodanowych" zbiorów orzecznictwa byłoby ułatwieniem dla wszystkich osób zainteresowanych działalnością sądów – od pełnomocników profesjonalnych, przez dziennikarzy, na nauczycielach akademickich skończywszy. Wprowadzenie bazy orzeczeń sądów powszechnych byłoby też jednym z pierwszych rozwiązań realizujących w tak wielu płaszczyznach przepis § 11 ust. 1 pkt 5 lit. „b" rozporządzenia MSWiA w sprawie BIP. Przepis ten stanowi, że *„strona podmiotowa BIP zawiera w szczególności (…) menu przedmiotowe umożliwiające odnalezienie (…) innych informacji publicznych, o których mowa w art. 8 ust. 3 zdanie drugie ustawy, a w szczególności takich, których publikacja leży w interesie publicznym, zaspokaja potrzeby obywateli i ich wspólnot, wspiera rozwój społeczeństwa obywatelskiego lub przyczynia się do polepszenia działalności podmiotu udostępniającego informacje"*.

To z pewnością jasna strona medalu. Po drugiej stronie pojawiają się jednak wątpliwości, które bynajmniej nie wynikają z oportunizmu sądów wobec dostępu do wiedzy. Paradoksalnie, wątpliwości wynikają z troski o szeroko pojęty interes wszystkich, którzy oczekują od wymiaru sprawiedliwości efektywnego i sprawnego funkcjonowania. Pozytywne przykłady innych sądów i trybunałów nie podlegają prostemu przełożeniu na sądy powszechne, chociażby z czysto ilościowych przyczyn.

Rys. Łukasz Jagielski

Pracochłonna anonimizacja

Autorzy ubiegłorocznego raportu pt. „Publiczna dostępność orzeczeń sądowych", przygotowanego pod auspicjami Forum Obywatelskiego Rozwoju, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego, wskazują, że w samym tylko 2008 r. sądy rejonowe wydały 10 265 227 orzeczeń, a rok później 111 175 619 (tamże, s. 18). Dla porównania, w 2008 r. sądy okręgowe wydały 800 996 orzeczeń, a w 2009 r. – 814 709 (tamże, s. 18). Na poziomie sądów apelacyjnych liczba orzeczeń w 2008 i 2009 r. nie przekroczyła 100 000 (tamże, s. 17).

Jeśli zwrócimy uwagę, że każde orzeczenie – ze względu na przepisy o ochronie informacji niejawnych, przepisy o ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych, a także prywatność osoby fizycznej i jej prawo do ochrony danych osobowych lub tajemnicę przedsiębiorstwa – podlega procesowi anonimizacji, to okaże się, że anonimizacja (usuwanie danych ustawowo chronionych) sentencji i uzasadnień może wykraczać poza proste usuwanie imion, nazwisk lub danych adresowych. Taką pracę musieliby wykonywać przeszkoleni pracownicy sądu, niewykluczone, że pod kierunkiem sędziego i być może w specjalnie wyodrębnionych jednostkach organizacyjnych, co oznaczałoby poniesienie określonych nakładów finansowych. W przeciwieństwie do np. elektronicznego postępowania upominawczego, nie wystąpiłby tu bezpośredni przychód dla budżetu państwa, chociaż można idealistycznie zakładać, że wiedza o prawidłowym modelu stosowania prawa nie jest co prawda wymierna w kategoriach ekonomicznych, ale konieczna z punktu widzenia konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego.

Pożytki dla sądów

Co miałoby zatem zyskać sądownictwo powszechne na wdrożeniu elektronicznego dostępu do orzeczeń? Oprócz zwolnienia sądów powszechnych z obowiązku udostępniania orzeczeń w trybie wnioskowym (art. 10 ust. 1 u.d.i.p.), zostałby pośrednio realizowany cel wynikający z przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Zgodnie z § 7 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 25 października 2002 r. w sprawie trybu sprawowania nadzoru nad działalnością administracyjną sądów, do zadań prezesa sądu w zakresie nadzoru nad działalnością administracyjną sądu należy analiza orzecznictwa w kierowanym sądzie pod kątem oceny poziomu jego jednolitości oraz występowanie o wyjaśnienie przepisów prawnych budzących wątpliwości w praktyce. Zadania te mogłyby być niewątpliwie wspierane m.in. poprzez wprowadzenie bazy orzecznictwa, ale usprawnienie nadzoru administracyjnego – mającego z założenia charakter lokalny – może okazać się za słabą motywacją dla wdrożenia dyskutowanego rozwiązania.

Jeśli założymy, że internetowa baza orzeczeń miałaby być funkcjonalnym kompromisem pomiędzy prawem dostępu do informacji a niezakłóconym sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości, to upatrywałbym w niej przede wszystkim narzędzia podnoszącego jakość orzecznictwa. Rozwiązania bardzo skomplikowanych zagadnień prawnych pochodzą przede wszystkim ze strony sądu wyższej instancji, ilekroć kontrola orzeczenia opiera się na instancyjności i dewolutywności.

Ze względów czysto ilościowych, można rozważać wdrożenie takich rozwiązań w sądach apelacyjnych, których wypowiedzi mają w obszarze apelacji nie mniejsze znaczenie niż poglądy Sądu Najwyższego. Nie muszą to być zrazu wszystkie orzeczenia sądu, lecz dotyczące spraw o najważniejszym ciężarze gatunkowym, co już wymagałoby pogłębionej dyskusji i uwzględnienia doświadczenia sędziowskiego.

Innym wariantem jest stworzenie bazy orzeczeń na poziomie Ministerstwa Sprawiedliwości, która stanowiłaby integralną część strony podmiotowej BIP Ministra Sprawiedliwości. Rozwiązanie oparte na centralnym dostępie do orzecznictwa byłoby w pełni zgodne z prawem, ponieważ organ udostępniający informację publiczną nie musi być jej wytwórcą, lecz wystarczy, że jest jej „posiadaczem".

Nieuzasadnione obawy

Prawo, mimo pewnych racjonalnych ograniczeń, nie stawia barier dla elektronicznej dostępności orzeczeń sądów powszechnych. Oprócz przesłanek prawnych i budżetowych, otwartym pozostaje inne *stricte* pozaprawne zagadnienie: czy decydenci wierzą w pozytywny wpływ wiedzy o działalności trzeciej władzy na funkcjonowanie sądów?

Z codziennych rozmów na temat urzędowania sądów często zapamiętuję utyskiwanie na prawo do informacji oraz potencjalne zagrożenia dotyczące szerokiego dostępu do tego, co – jak na ironię – jest już jawne (np. wokanda). Uwagę opinii publicznej przyciągają często przykłady ekstremizmów związanych z bezprawnym lub nieetycznym wykorzystaniem uzyskanej informacji. Negatywnymi konsekwencjami dostępu do informacji odruchowo obarczamy urzędy i sądy zapominając przy tym, że każdy z nas podlega indywidualnej odpowiedzialności administracyjnej, cywilnej i karnej za to, jak wykorzystuje wiedzę o działalności władzy publicznej, ludzi czy innych podmiotów prywatnych. Osiągnięty stan modelowy z reguły pozostaje „anonimowy", a wedle mej skromnej wiedzy w Polsce dotychczas nikt nie próbował ustalić ilu adwokatów lub radców prawnych podniosło kwalifikacje, ilu adeptów prawa wzbogaciło swój warsztat pracy, ilu sędziów i prokuratorów przyczyniło się do ustabilizowania orzecznictwa dzięki dostępowi do informacji o zapadających rozstrzygnięciach.

Michał Bernaczyk
Autor jest doktorem nauk prawnych, adiunktem w Katedrze Prawa Konstytucyjnego WPAiE Uniwersytetu Wrocławskiego, współpracownikiem Centrum Badań Prawnych i Ekonomicznych Aspektów Komunikacji Elektronicznej WPAiE UWr.

dr Sylwia Kotecka

Zagadnienia archiwizacji elektronicznych akt sądowych *de lege lata*

Jakim szczególnym zasadom archiwizacji podlegają elektroniczne dokumenty? Jakie obowiązki nakłada ustawodawca w zakresie prowadzenia archiwów elektronicznych? W dobie elektronizacji obrotu prawnego zagadnienia te stają się kluczowe również dla instytucji wymiaru sprawiedliwości.

Zgodnie z art. 53 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych[1] dla każdej sprawy rozpoznawanej przez sądy powszechne oraz Sąd Najwyższy tworzy się akta. Akta powstają i są przetwarzane przy użyciu technik informatycznych, co oznacza możliwość prowadzenia akt sądowych w formie dokumentacji elektronicznej (ustawa z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne[2]).

Elektronizacja sądownictwa a kwestia archiwów

Ustawodawca od kilku lat stwarza coraz więcej możliwości korzystania z nowoczesnych środków komunikacji w zakresie wszczynania postępowania cywilnego, doręczeń czy nawet sporządzania orzeczeń sądowych. Na przykład ustawa z dnia 14 lutego 2003 r. o przenoszeniu treści księgi wieczystej do struktury księgi wieczystej prowadzonej w systemie informatycznym[3], która weszła w życie 1 lipca 2003 r., wprowadza możliwość wydawania elektronicznych orzeczeń sądowych.

Od 2007 r. można wszcząć tzw. elektroniczne postępowanie rejestrowe (przed sądem gospodarczym prowadzącym Krajowy Rejestr Sądowy[4], a od 2009 r. – także przed sądem prowadzącym rejestr zastawów[5]). Ustawą z dnia 9 stycznia 2009 r. zmieniającą Kodeks postępowania cywilnego[6] wprowadzono elektroniczne postępowanie upominawcze (od dnia 1 stycznia 2010 r.). Ustawą z dnia 29 kwietnia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego[7] do polskiego porządku prawnego, wzorem ustawodawstw państw europejskich[8], została wprowadzona nowa postać protokołu sądowego. Coraz więcej dokumentów składających się na akta sądowe będzie mieć zatem formę elektroniczną.

Jednym z bardziej istotnych zagadnień obiegu dokumentów elektronicznych jest ich archiwizacja. Archiwa elektroniczne to również szansa, a niekiedy jedyne rozwiązanie służące usprawnieniu i redukcji kosztów archiwizacji wobec wzrostu liczby spraw. Brak odpowiednich rozwiązań prawnych w tym zakresie może okazać się dla podmiotów publicznych pułapką o daleko idących konsekwencjach. Właściwa archiwizacja dokumentów elektronicznych wiąże się z koniecznością spełnienia określonych wymagań prawnych, regulujących zarówno zasady postępowania z dokumentacją, jak i bezpieczeństwem systemów, w których przechowywane są ich elektroniczne kopie.

Reguły archiwizacji

Zasady archiwizacji akt sądowych[9] reguluje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 marca 2004 r.[10], jednak nie obejmuje ono problematyki archiwizacji akt sądowych prowadzonych w systemie teleinformatycznym – dotyczy jedynie archiwizacji akt sporządzonych na nośniku papierowym.

Do dokumentów elektronicznych nie można również stosować współczesnej metodyki archiwalnej[11]. Po pierwsze, podczas przetwarzania pojedynczych dokumentów elektronicznych można automatycznie zebrać o nich więcej informacji niż jest to możliwe w przypadku manualnego opisania teczek aktowych (zbiorów dokumentów przyporządkowanych do jednego znaku akt). Po drugie, wyodrębnienie teczek może nastąpić automatycznie. Po trzecie, traktowanie dokumentów elektronicznych jak bytów fizycznych (np. jako nośników) w krótkim czasie może spowodować nieaktualność opisów i trudność w odczytaniu dokumentów elektronicznych zapisanych na nośniku.

Ustawodawca dostrzegł konieczność stworzenia odrębnych ogólnych reguł archiwizacji dla dokumentów elektronicznych. Nowelizacja ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach[12] upoważniła ministra właściwego do spraw informatyzacji do wydania trzech rozporządzeń w tym przedmiocie, po zasięgnięciu opinii Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. Należą do nich: rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 października 2006 r. w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych[13], z dnia 30 października 2006 r. – w sprawie szczegółowego sposobu postępowania z dokumentami elektronicznymi[14] oraz z dnia 2 listopada 2006 r. – w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych, na których utrwalono materiały archiwalne przekazywane do archiwów państwowych[15].

---

[1] Dz. U. Nr 98, poz. 1070 z późn. zm.
[2] Dz. U. Nr 64, poz. 565 z późn. zm; dalej: ustawa o informatyzacji.
[3] Dz. U. Nr 42, poz. 363 z późn. zm.
[4] Ustawa z dnia 18.10.2006 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 208, poz. 1540, która weszła w życie dnia 1 stycznia 2007 r.
[5] Ustawa z dnia 5.09.2008 r. o zmianie ustawy o zastawie rejestrowym, rejestrze zastawów oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 180, poz. 1113, która weszła w życie dnia 11 stycznia 2009 r.
[6] Ustawa z dnia 9.01.2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 26, poz. 156, która weszła w życie dnia 1 stycznia 2010 r.
[7] Dz. U. Nr 108, poz. 684; dalej: nowelizacja kwietniowa. Zob. także *Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego*, druk sejmowy Sejmu VI kadencji nr 2870.
[8] Tytułem przykładu można wskazać Wielką Brytanię, Finlandię, Estonię, Niemcy, Włochy oraz Hiszpanię; por. A. Zalesińska *Nagrywanie przebiegu posiedzenia jawnego jako alternatywna metoda protokołowania* (w): *Informatyzacja postępowania sądowego i administracji publicznej*, J. Gołaczyński (red.), Warszawa 2010, s. 107-121.
[9] Zob. § 272a ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych, Dz. U. Nr 38, poz. 249 z późn. zm.
[10] Dz. U. Nr 46, poz. 443.
[11] Ogólnym standardem opisu materiału archiwalnego jest *General International Standard Archival Description* (ISAD (G)); zob. http://www.agad.archiwa.gov.pl/isad/ISADv2PL.pdf.
[12] Tj. Dz. U. z 2006 r. Nr 97, poz. 673 z późn. zm.
[13] Dz. U. Nr 206, poz. 1517.
[14] Dz. U. Nr 206, poz. 1518.
[15] Dz. U. Nr 206, poz. 1519.

Elektroniczne materiały archiwalne

Proces archiwizacji obejmuje gromadzenie, ewidencję, przechowywanie, opracowanie, zabezpieczenie i udostępnianie materiałów archiwalnych oraz prowadzenie działalności informacyjnej. Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach nakłada obowiązek wieczystego przechowywania materiałów archiwalnych stanowiących narodowy zasób archiwalny, służący nauce, kulturze, gospodarce narodowej oraz potrzebom obywateli.

Ustawą o informatyzacji zmieniono definicję materiałów archiwalnych znajdującą się w ustawie o archiwach. Materiałami archiwalnymi są: wszelkiego rodzaju akta i dokumenty, korespondencja, dokumentacja finansowa, techniczna i statystyczna, mapy i plany, fotografie, filmy i mikrofilmy, nagrania dźwię-

Fot. Rui Rodrigues / Stock.XCHNG

kowe i wideofonowe, dokumenty elektroniczne w rozumieniu przepisów ustawy o informatyzacji oraz inna dokumentacja, która powstała w przeszłości lub współcześnie, bez względu na sposób jej wytworzenia, mająca znaczenie jako źródło informacji historycznej o działalności Państwa Polskiego, jego poszczególnych organów i innych państwowych jednostek organizacyjnych oraz o jego stosunkach z innymi państwami, o rozwoju życia społecznego i gospodarczego, o działalności organizacji o charakterze politycznym, społecznym i gospodarczym, zawodowym i wyznaniowym, o organizacji i rozwoju nauki, kultury i sztuki, a także o działalności jednostek samorządu terytorialnego i innych samorządowych jednostek organizacyjnych.

Elektroniczny dokument archiwalny można zdefiniować jako zbiór danych stanowiących odrębną całość znaczeniową, uporządkowanych w określonej strukturze wewnętrznej, zakwalifikowany jako materiał archiwalny, do którego przyporządkowano metadane umożliwiające jego wyszukiwanie i zrozumienie.

Pojęcie „materiały archiwalne" jest zbliżone do występującego w literaturze prawniczej pojęcia dokumentu urzędowego lub dokumentu. Warto podkreślić, że materiałami archiwalnymi są dokumenty, które od momentu swego powstania posiadały status elektronicznych (ang. *born digital*) oraz takie, które wpłynęły do sądu bądź zostały wytworzone przez pracowników sądu w wersji papierowej, a następnie zostały zeskanowane czy w inny sposób przetworzone w formę elektroniczną. Nawet sama ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach podkreśla, że materiałem archiwalnym jest *„(inna) dokumentacja, bez względu na sposób jej wytworzenia"*.

Dematerializacja dokumentów może przebiegać na dwa sposoby. Po pierwsze, dokument może zostać zeskanowany[16] i stanowić zdjęcie dokumentu pierwotnego. Najnowsze sposoby dematerializacji dokumentów wykorzystują z kolei techniki zwane OCR (ang. *Optical Character Recognition* – Optyczne Rozpoznawanie Znaków) czy ICR (ang. *Intelligent Character Recognition* – Inteligentne Rozpoznawanie Znaków). Techniki te podczas skanowania analizują kształt poszczególnych obiektów graficznych i przyporządkowują je konkretnym symbolom, a następnie dokonują zapisu, np. w kodzie ASCII[17] pozostawiając je w formie graficznej lub pomijając te znaki, których nie są w stanie rozpoznać (np. rysunki, podpisy, pieczątki). Tak uzyskany dokument można zapisać jako plik tekstowy z wszystkimi tego konsekwencjami, np. możliwością przeszukiwania, przenoszenia tekstu czy jego adjustacji. Ponadto dokument elektroniczny zapisany jako plik tekstowy zajmuje mniej miejsca na nośniku niż utrwalony jako graficzny. Należy jednak zaznaczyć, że nie zawsze oprogramowanie właściwie rozpoznaje wszystkie kształty liter, zwłaszcza gdy są one niewyraźne.

Coraz częściej rozpoznawanie obiektów połączone jest z rozpoznawaniem wyrazów przy użyciu słownika sprzężonego z oprogramowaniem OCR. Wówczas odczytany ciąg znaków jest sprawdzany, a w razie braku możliwości zidentyfikowania – zastępowany wyrazem najbardziej do niego podobnym. W związku z tym konieczne staje się sprawdzanie zapisu i ewentualne ręczne naniesienie poprawek, co przy digitalizacji wielu dokumentów jest niezwykle uciążliwe, zabiera mnóstwo czasu i rodzi niebezpieczeństwo popełniania błędów również przez człowieka, nie tylko przez oprogramowanie[18].

Dokument elektroniczny

Kodeks cywilny[19] czy Kodeks postępowania cywilnego[20] nie zawierają legalnej definicji pojęcia „dokument", ani „dokument elektroniczny"[21]. Wyjaśnienia próżno szukać także w ustawach: o podpisie elektronicznym[22] (która posługuje się terminem „dane w postaci elektronicznej") czy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Pojęcie „dokumentu" zostało zdefiniowane w Kodeksie karnym[23].

Na gruncie doktryny prawa cywilnego można spotkać bardzo szeroką definicję pojęcia „dokument" – jako sposobu skutecznego utrwalenia treści oświadczenia woli, którego podstawową cechą i zarazem funkcją jest utrzymanie naniesionej informacji na tyle długo, aby możliwe było jej późniejsze ujawnienie, odtworzenie, powielenie lub przeniesienie na inny nośnik w stanie niezmienionym[24]. Dokument jest więc utożsamiany z nośnikiem treści oświadczenia woli (wiedzy również), za pomocą którego ma zostać odtworzona pisemna (ale również i elektroniczna) forma czynności prawnej.

Aby można było mówić o dokumencie, powinien on zawierać trzy składniki: materiał, na którym jest sporządzony, oświadczenie woli oraz podpis wystawcy. Co do zasady dokument niepodpisany, którego autora nie można w żaden sposób ziden-

[16] Warto określić, w jakiej rozdzielczości.

[17] ASCII (ang. *American Standard Code for Information Interchange*) to 7-bitowy kod przyporządkowujący liczby z zakresu 0-127 literom (alfabetu angielskiego), cyfrom, znakom przestankowym i innym symbolom oraz poleceniom sterującym.

[18] Zob. A. Lach *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Toruń 2004, s. 60.

[19] Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., Dz. U. z 1964 r., Nr 16, poz. 93; dalej: k.c.

[20] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r., Dz. U. z 1964 r., Nr 43, poz. 296 z późn. zm.; dalej: k.p.c.

[21] Polska norma dotycząca opisu bibliograficznego dokumentów elektronicznych (PN-ISO 690-2:1999) definiuje dokument elektroniczny jako dokument, w którym informacja jest zapisana w sposób czytelny dla komputera.

[22] Ustawa z dnia 18 września 2001 r., Dz. U. Nr 130, poz. 1450 z późn. zm.

[23] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r., Dz. U. z 1997 r., Nr 88, poz. 553 z późn. zm.; jest nim każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne.

[24] Zob. W. J. Kocot *Wpływ Internetu na prawo umów*, Warszawa 2004, s. 334.

tyfikować (anonim) nie może stanowić dowodu w sprawie rozpoznawanej przez sąd[25]. Od tego wymogu wyjątek stanowią np. faktury wystawione na papierze. Na gruncie k.p.c. dokument daje wyraz jakiejś wiadomości, która jest utrwalona pismem lub innymi znakami na określonym materiale. Nie ma przy tym znaczenia, na jakim.

Można jednak spotkać także inne poglądy – nie jest np. możliwe sporządzenie treści dokumentu na materiałach typu płyta metalowa, skała, kamień czy deska, bowiem nie można wówczas załączyć takiego dokumentu do akt sądowych jako ich kolejnej karty; niemożliwe jest także złożenie na nich prawidłowego podpisu wystawcy[26]. Stanowisko to może częściowo utracić swoją aktualność, gdyż sprawa komplikuje się w przypadku nośników danych czy środków komunikacji elektronicznej. Tu bowiem można złożyć podpis elektroniczny np. pod dokumentami na nich zapisanymi czy przesłanymi za ich pomocą. Na dodatek, zgodnie z ustawą o podpisie elektronicznym, dane w postaci elektronicznej opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu są równoważne pod względem skutków prawnych dokumentom podpisanym podpisami własnoręcznymi (art. 5 ust. 2).

Pojęcie dokumentu elektronicznego zdefiniowała dopiero ustawa o informatyzacji. Dokumentem elektronicznym jest stanowiący odrębną całość znaczeniową zbiór danych uporządkowanych w określonej strukturze wewnętrznej i zapisany na informatycznym nośniku danych.

Należy zastanowić się jednak, czy definicję z ustawy o informatyzacji można w ogóle stosować na potrzeby postępowania cywilnego, a w przypadku odpowiedzi twierdzącej – czy tylko w celu określenia dokumentów elektronicznych jako środków dowodowych, czy także pism procesowych i orzeczeń sądowych.

Z definicji dokumentu elektronicznego nie wynika jednoznacznie, jakie desygnaty ustawodawca zalicza do dokumentów elektronicznych. W literaturze można się spotkać z uznawaniem danych w formie elektronicznej opatrzonych bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu[27], jako dokumentu elektronicznego na gruncie cywilnego prawa procesowego. Również pojęcie elektronicznego oświadczenia woli z art. 60 k.c. jest niesłusznie utożsamiane jedynie z danymi w postaci elektronicznej, które zostały opatrzone tym rodzajem podpisu elektronicznego weryfikowanym przy pomocy tegoż rodzaju certyfikatu. Wydaje się, że powyższe rozumowanie podyktowane jest chęcią osiągnięcia pisemnej (czy też elektronicznej) formy czynności prawnej (art. 78 § 2 k.c.), które stanowi oświadczenie woli.

Szczegółowy sposób postępowania z e-dokumentami

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie szczegółowego sposobu postępowania z dokumentami elektronicznymi określa sposób postępowania z dokumentami elektronicznymi powstającymi w organach państwowych i państwowych jednostkach organizacyjnych, w organach jednostek samorządu terytorialnego i samorządowych jednostkach organizacyjnych oraz dokumentami napływającymi do nich, w tym określa zasady ich ewidencjonowania, przechowywania, klasyfikowania i kwalifikowania oraz zabezpieczania przed utratą i nieuprawnionymi zmianami, także zasady i tryb brakowania (niszczenia) dokumentacji niearchiwalnej oraz zasady i tryb przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych.

Dokumenty elektroniczne świadczące o wykonywaniu działalności wyżej wymienionych podmiotów, powstające w nich lub napływające do nich, jeżeli odtwarzają przebieg załatwiania i rozstrzygania spraw, podlegają ewidencjonowaniu w systemie teleinformatycznym. Są to tzw. dokumenty ewidencjonowane, które dzielą się na materiały archiwalne oraz inne dokumenty niestanowiące materiałów archiwalnych. Materiały niearchiwalne mogą podlegać brakowaniu (niszczeniu) po upływie okresu ich przechowywania. Podmioty są obowiązane do prowadzenia wykazu rodzajów dokumentów ewidencjonowanych. Sposób oznaczania kategorii archiwalnej dokumentów ewidencjonowanych ze względu na długość okresu ich przechowywania określa załącznik do rozporządzenia.

Wraz z dokumentami ewidencjonowanymi przechowuje się ich metadane, o których mowa w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych, lub informacje ze wskazaniem na ww. metadane, jeżeli zapewnia to stałe przyporządkowanie metadanych aktualnych na dzień wytworzenia dokumentu. Przechowywanie dokumentów ewidencjonowanych do czasu przekazania ich do archiwum państwowego albo brakowania wymaga w szczególności opracowania i aktualizowania szczegółowych procedur przechowywania.

Elektroniczne archiwum

Do postępowania z dokumentami ewidencjonowanymi i metadanymi służy system teleinformatyczny, spełniający, zgodnie z rozporządzeniem, szereg warunków funkcjonalnych. System teleinformatyczny, który spełnia funkcję archiwum zakładowego lub składnicy akt, powinien zapewniać integralność treści dokumentów i metadanych polegającą na zabezpieczeniu przed wprowadzaniem zmian, z wyjątkiem zmian wprowadzanych w ramach ustalonych i udokumentowanych procedur, zabezpieczać przed wprowadzaniem zmian w dokumentach spraw załatwionych oraz przed usunięciem dokumentów z systemu.

Wyjątkiem są tutaj udokumentowane czynności wykonywane w ramach ustalonych procedur usuwania dokumentów, dla których upłynął okres przechowywania ustalony w wykazie akt, dokumenty mylnie zapisane, mogące stanowić zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania systemu oraz których usunięcie wymagane jest na podstawie przepisu prawa, prawomocnego orzeczenia sądu lub ostatecznej decyzji organu administracji[28].

[25] Zob. wyrok SN z dnia 9 października 1980 r., II URN 171/80, OSP Nr 7/1981, s. 126.
[26] Zob. K. Knoppek *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, s. 36.
[27] Zob. D. Szostek *Czynność prawna a środki komunikacji elektronicznej*, Kraków 2004, s. 234.

[28] Dla porównania, rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 października 2004 r. w sprawie sposobu tworzenia, utrwalania, przekazywania, przechowywania i zabezpieczania dokumentów związanych z czynnościami bankowymi, sporządzanych na elektronicznych nośnikach informacji wydane na podstawie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (tj. Dz. U. z 2002 r. Nr 72, poz. 665 z późn. zm.) wymusza dużo dalej idący poziom bezpieczeństwa. Elektroniczny dokument bankowy uważa się za zabezpieczony, jeżeli – w sposób ciągły – są spełnione łącznie następujące warunki: 1) zapewniona jest jego dostępność wyłącznie dla osób uprawnionych, 2) jest chroniony przed przypadkowym lub nieuprawnionym zniszczeniem, 3) są zastosowane metody i środki ochrony dokumentu, których skuteczność w czasie ich zastosowania jest powszechnie uznawana. Natomiast zabezpieczenie dokumentów wymaga w szczególności: a) systematycznego dokonywania analizy zagrożeń, b) opracowania i stosowania procedur zabezpieczania dokumentów i systemów ich przetwarzania, w tym procedur dostępu, c) stosowania środków bezpieczeństwa adekwatnych do zagrożeń, d) bieżącego kontrolowania funkcjonowania wszystkich organizacyjnych i techniczno-informatycznych sposobów zabezpieczenia, a także okresowego dokonywania oceny skuteczności tych sposobów.

Fot. Krzysztof Wojciewski

Fot. Krzysztof Wojciewski

Technologia informatyczna wyeliminuje papier. Tradycyjne akta zostaną zastąpione przez elektroniczne

System teleinformatyczny nie zabezpiecza jednak przed dołączeniem dokumentów z datą wsteczną[29].

Kolejne wymagania wobec systemu teleinformatycznego to w szczególności zapewnienie stałego i skutecznego dostępu do dokumentów oraz ich wyszukiwania, umożliwienie odczytania metadanych dla każdego dokumentu, identyfikacja użytkowników i dokumentowanie dokonywanych przez nich zmian w dokumentach i metadanych, zapewnienie kontroli dostępu poszczególnych użytkowników do dokumentów i metadanych, itd. System teleinformatyczny powinien także wspomagać i dokumentować proces brakowania dokumentów stanowiących dokumentację niearchiwalną, w tym wyodrębniać automatycznie dokumenty przeznaczone do brakowania i przygotowywać automatycznie spis dokumentacji niearchiwalnej przeznaczonej do zniszczenia.

Przekazywanie do archiwum państwowego

Co do zasady, materiały archiwalne są przekazywane do archiwum państwowego wskazanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych po upływie 10 lat od ich wytworzenia, jednak w porozumieniu z dyrektorem archiwum państwowego wskazanym przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych podmioty mogą przekazać materiały archiwalne do tego archiwum w innym terminie.

Zgodnie z art. 53 u.s.p. akta sprawy należy przechowywać w sądzie przez okres niezbędny ze względu na rodzaj i charakter sprawy, terminy przedawnienia, interesy osób biorących udział w postępowaniu oraz znaczenie materiałów zawartych w aktach jako źródła informacji. Po upływie tego okresu akta sprawy przekazuje się do właściwych archiwów państwowych. Minister Sprawiedliwości został zobowiązany do określenia warunków i trybu przechowywania i przekazywania akt, a także niszczenia akt po upływie okresu ich przechowywania, co uczynił w rozporządzeniu z dnia 5 marca 2004 r. w sprawie archiwizowania akt spraw sądowych.

Rozporządzenie to dotyczy jedynie akt spraw sądowych prowadzonych tradycyjnie, stąd w przypadku założenia akt w formie elektronicznej zachodzi konieczność stosowania, jako uzupełnienia, rozporządzeń regulujących archiwizację dokumentów elektronicznych, wydanych na podstawie ustawy o archiwach, co może niekiedy sprawiać poważne trudności. Ustawodawca w zakresie archiwizacji dokumentów elektronicznych stworzył rozwiązania uniwersalne, kosztowne oraz niepraktyczne w sytuacjach szczegółowych.

Zgodnie z powołanym rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości akta spraw sądowych dzieli się na akta stanowiące materiały archiwalne zaliczane do kategorii A i akta niestanowiące takich materiałów, zaliczane do kategorii B. Rozdział 8 rozporządzenia reguluje warunki i tryb przechowywania, niszczenia oraz przekazywania archiwom państwowym akt spraw sądowych.

Rozporządzenie wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie szczegółowego sposobu postępowania z dokumentami elektronicznymi stanowi, że dyrektor archiwum państwowego wskazany przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych ustala w porozumieniu z zainteresowanym podmiotem termin i sposób przekazania materiałów archiwalnych. Koszty związane z przygotowaniem materiałów archiwalnych oraz ich przekazaniem ponosi podmiot przekazujący materiały. Podmioty występują do dyrektora archiwum państwowego z wnioskiem dotyczącym przekazania tych materiałów. Do wniosku dołącza się spis zdawczo-odbiorczy, przy czym jedna pozycja w spisie powinna odpowiadać jednej sprawie.

Przygotowanie materiałów archiwalnych do przekazania do archiwum państwowego polega na zapisaniu dokumentów ewidencjonowanych w sposób uporządkowany[30], w strukturze określonej w rozporządzeniu w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych, na nośniku przeznaczonym do przekazania danych do archiwum państwowego, w formacie zapisu zgodnym z rozporządzeniem w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych, na których utrwalono materiały archiwalne przekazywane do archiwów państwowych oraz na sporządzeniu spisu zdawczo-odbiorczego materiałów archiwalnych w formie dokumentu elektronicznego zapisanego w jednym z formatów określonych w rozporządzeniu w sprawie minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych.

Warto zwrócić uwagę, że materiały archiwalne muszą być zapisane na „nośniku przeznaczonym do przekazania danych", spełniającym wymagania techniczne określone w przepisach

[29] Zob. S. Kotecka, M. Kutyłowski *Archiwizacja dokumentów elektronicznych*, Prawo Nowych Technologii 2008 nr 2, s. 68.

[30] Uporządkowanie materiałów archiwalnych polega na przypisaniu do każdego ewidencjonowanego dokumentu metadanych, których podanie jest obowiązkowe zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 5 ust. 2a ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Dyrektor właściwego archiwum państwowego może w przypadku nieuporządkowania materiałów archiwalnych wstrzymać ich przekazanie do archiwum państwowego do czasu dokonania odpowiednich zmian, określając termin ich wprowadzenia.

dotyczących wydanych środków komunikacji elektronicznej do archiwum państwowego wskazanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych[31]. Co prawda rozporządzenie w § 19 ust. 1 stanowi, że można je przekazać za pomocą środków komunikacji elektronicznej, jednak w ustawie o świadczeniu usług drogą elektroniczną pod pojęciem komunikacji elektronicznej rozumie się rozwiązania techniczne, w tym urządzenia teleinformatyczne i współpracujące z nimi narzędzia programowe, umożliwiające indywidualne porozumiewanie się na odległość przy wykorzystaniu transmisji danych między systemami teleinformatycznymi, a w szczególności pocztą elektroniczną. Należy jednak postawić pytanie, czy powyższe sformułowanie dopuszcza automatyczną archiwizację za pomocą serwerów pracujących w trybie automatycznym bez ingerencji człowieka? Z pewnością uzasadniona jest wątpliwość, czy indywidualne porozumiewanie się na odległość obejmuje także w pełni zautomatyzowane systemy[32].

Archiwum państwowe potwierdza w formie pisemnej przejęcie prawidłowo uporządkowanych materiałów archiwalnych w terminie ustalonym przez strony, nie dłuższym niż 12 miesięcy od daty przekazania materiałów. Ten zapis rozporządzenia oznacza pośrednio nieautomatyczny tryb przekazywania danych. Jest to z pewnością zapis hamujący rozwój nowoczesnych technik archiwizacji[33]. Do czasu uzyskania potwierdzenia z archiwum podmioty obowiązane są do przechowywania przekazanych materiałów archiwalnych wraz z ich metadanymi.

Struktura dokumentów elektronicznych

Na podstawie art. 5 ust. 2a ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach wydane zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 października 2006 r. w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych. Rozporządzenie to stanowi bardzo ważny element budowy „elektronicznej administracji" – art. 5 ust. 2a ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach jest podstawą do określenia wymaganej struktury dokumentów w całym obrocie elektronicznym, zwłaszcza w sektorze publicznym oraz jedyną podstawą do szczegółowego określenia dokumentów elektronicznych. Rozporządzenie wywiera wpływ na sposób obiegu dokumentów elektronicznych w relacjach *consumer to administration* (C2A), *business to administration* (B2A) i odwrotnie[34].

Rozporządzenie określa niezbędne elementy struktury dokumentów elektronicznych. Określa także pojęcie „metadane"[35]. Zgodnie z rozporządzeniem, metadanymi jest zestaw logicznie powiązanych z dokumentem elektronicznym usystematyzowanych informacji opisujących ten dokument, ułatwiających jego wyszukiwanie, kontrolę, zrozumienie i długotrwałe przechowywanie oraz zarządzanie. Niezbędnymi elementami struktury dokumentów elektronicznych są następujące metadane: 1) identyfikator – jednoznaczny w danym zbiorze dokumentów znacznik dokumentu, który umożliwia jego identyfikację, 2) twórca – podmiot odpowiedzialny za treść dokumentu oraz jego rola w procesie tworzenia lub akceptacji dokumentu, 3) tytuł – nazwa nadana dokumentowi, 4) data – data zdarzenia związanego z tworzeniem dokumentu, 5) format – nazwa formatu danych zastosowanego przy tworzeniu dokumentu, 6) dostęp – określenie, komu, na jakich zasadach i w jakim zakresie można udostępnić dokument, 7) typ – określenie podstawowego typu dokumentu (np. tekst, dźwięk, obraz, obraz ruchomy, kolekcja) w oparciu o listę typów *Dublin Core Metadata Initiative*[36] i jego ewentualne dookreślenie (np. prezentacja, faktura, ustawa, notatka, rozporządzenie, pismo).

Zestaw obowiązkowych dla każdego archiwizowanego dokumentu elektronicznego metadanych wydaje się właściwy, jednak przy głębszym zastanowieniu można dostrzec kilka problemów. Tytuł dokumentu może nie odpowiadać jego treści, co wpływać będzie na utrudnienia w procesie wyszukiwania. Podobnie data związana z tworzeniem dokumentu może być nieistotna z prawnego punktu widzenia[37].

Przepisy określają jeszcze kilka dodatkowych metadanych: 8) relacja – określenie bezpośredniego powiązania z innym dokumentem i rodzaju tego powiązania, 9) odbiorca – podmiot, do którego dokument jest adresowany, 10) grupowanie – wskazanie przynależności do zbioru dokumentów, 11) kwalifikacja – kategoria archiwalna dokumentu, 12) język – kod języka naturalnego zgodnie z normą ISO-639-2 lub inne określenie języka, o ile nie występuje w normie, 13) opis – streszczenie, spis treści lub krótki opis treści dokumentu, 14) uprawnienia – wskazanie podmiotu uprawnionego do dysponowania dokumentem.

Wątpliwości budzi np. pojęcie odbiorcy – niekiedy dokument zostaje zaadresowany w sposób mylny i zostaje przekazany według właściwości innemu podmiotowi. Podmiot ten nie będzie umieszczony jako odbiorca. Podobnie można się zastanawiać, jaki kod języka należy wstawić, jeżeli dokument zawiera tekst w więcej niż jednym języku[38].

Umieszczenie w strukturze dokumentu elektronicznego innych metadanych nie może wpływać na zmianę wartości niezbędnych metadanych ani utrudniać ich automatycznego wyodrębniania. Dodatkowe objaśnienia niezbędne do prawidłowego uporządkowania metadanych oraz wynikające z najlepszej praktyki przykłady prawidłowego uporządkowania metadanych zamieszcza się na stronie internetowej BIP-u ministra właściwego do spraw informatyzacji.

Warto zaznaczyć, że ze względów praktycznych, metadane powinny być przyporządkowane do dokumentu elektronicznego z chwilą jego powstania bądź też jego wpływu do podmiotu, na którym ciążą obowiązki wynikające z ustawy o archiwach i jej aktów wykonawczych. Procedura powinna zostać uruchomiona automatycznie dzięki systemowi teleinformatycznemu. Należałoby zatem postulować wprowadzenie jeszcze jednej, odpowiedniej funkcjonalności systemu teleinformatycznego służącego do przechowywania ewidencjonowanych dokumentów elektronicznych.

Dokumenty elektroniczne przygotowane do przesyłania za pomocą środków komunikacji elektronicznej sporządza się

[31] Zob. § 18 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia w sprawie szczegółowego sposobu postępowania z dokumentami elektronicznymi.

[32] Zob. S. Kotecka, M. Kutyłowski *Archiwizacja...*, s. 64.

[33] S. Kotecka, M. Kutyłowski *Archiwizacja...*, s. 64–65.

[34] Zob. *Uwagi Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji do projektu Rozporządzania MSWiA w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych*, dostępne na stronie internetowej: http://www.piit.org.pl/_gAllery/13/44/1344/4788.pdf.

[35] Przedmiotem rozporządzenia nie są wszystkie dokumenty elektroniczne, ale tylko „powstałe i gromadzone" w podmiotach publicznych. Jeśli zatem dokument elektroniczny powstał poza podmiotem publicznym, to choćby był przez niego przechowywany (czyli gromadzony), nie musi mieć niezbędnych elementów struktury (czyli metadanych) określonych w omawianym rozporządzeniu. Jeśli jednak podmiot chce sprawnie zarządzać obiegiem dokumentów elektronicznych, może „ręcznie" dopisywać brakujące metadane, a nowoczesny system teleinformatyczny stosowany do zarządzania obiegiem dokumentów powinien w znacznym stopniu ułatwić i uprościć dopisywanie metadanych już na etapie ewidencjonowania (rejestrowania) dokumentów przychodzących; zob. R. A. Grytner *Interoperacyjność systemów – przyczynek do dyskusji*, Elektroniczna Administracja 2007, nr 3, s. 16–17.

[36] Zob. http://dublincore.org/dcregistry/ (wg stanu na dzień 13.12.2008 r.).

[37] Zob. S. Kotecka, M. Kutyłowski *Archiwizacja...*, s. 69–70.

[38] Zob. S. Kotecka, M. Kutyłowski *Archiwizacja...*, s. 70.

w formacie XML i zapisuje się je w strukturze umożliwiającej automatyczne wyodrębnienie treści dokumentu oraz poszczególnych metadanych[39]. W przypadku, gdy metadane odpowiadają elementom informacyjnym wymienionym w minimalnych wymaganiach dla rejestrów publicznych, ich wartości podaje się zgodnie z określonymi tam zasadami.

Wymagania techniczne formatów zapisu i informatycznych nośników danych

Na podstawie art. 5 ust. 2c oraz ust. 3 pkt 5 ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach wydano rozporządzenie w sprawie wymagań technicznych wobec formatów zapisu i informatycznych nośników danych, na których utrwalono materiały archiwalne przekazywane do archiwów państwowych.

Rozporządzenie określa wymagania techniczne, jakim powinny odpowiadać formaty zapisu i informatyczne nośniki danych przekazywane do archiwów państwowych. Informatyczny nośnik danych powinien być oznakowany w sposób pozwalający na jednoznaczną identyfikację, przystosowany do przenoszenia pomiędzy urządzeniami odczytującymi, dostosowany do przechowywania w temperaturze 18-22 st. C przy wilgotności względnej 40-50 proc.

Zasoby archiwalne powinny umożliwiać nie tylko odczytywanie pojedynczych danych, lecz również tworzenie pochodnych repozytoriów dokumentów elektronicznych, baz danych i innych zasobów informacyjnych. Budowa takich zasobów powinna być nieskomplikowana bez względu na zbiór wchodzących do nich dokumentów, sposób organizacji i wewnętrzną strukturę logiczną. Archiwum elektroniczne powinno również wspierać lub co najmniej nie utrudniać zmiany formatu danych, w tym być otwarte na przyszłe, nieznane jeszcze sposoby kodowania informacji. Omawiane rozporządzenie stanowi, iż informatyczny nośnik danych powinien zapewniać także możliwość wiernego odczytywania danych przy użyciu urządzeń produkowanych przez różnych producentów, właściwych dla danego typu nośnika. Podjęte w tym celu kroki nie stanowią jednak gwarancji – dla przykładu wskazanie oprogramowania nie musi oznaczać, że oprogramowanie takie może być zastosowane[40].

Przekazywane materiały archiwalne zapisuje się w formacie, w którym były ostatnio przechowywane przez podmiot przekazujący. Materiały archiwalne przekazuje się razem z odnoszącymi się do nich metadanymi, o których mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 5 ust. 2a ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Metadane zapisuje się w strukturze określonej w rozporządzeniu w sprawie szczegółowego sposobu postępowania z dokumentami elektronicznymi i dołącza się je w formacie XML do dokumentu lub zawiera w nim. Techniczny sposób zapisu na nośniku określa załącznik do rozporządzenia. Materiały archiwalne przekazuje się w formie niezaszyfrowanej.

Wymóg ten budzi pewne wątpliwości. Przede wszystkim uniemożliwia on zarchiwizowanie dokumentów, które w oryginale są zaszyfrowane. Ponadto szyfrowanie za pomocą odpowiednich algorytmów jest jedną ze standardowych metod zabezpieczania dokumentów elektronicznych w trakcie transmisji do archiwum – zabezpiecza nie tylko ich integralność, ale i poufność. Nie występuje też obowiązek zabezpieczenia (np. podpisem elektronicznym) przekazywanych danych – mowa jest tylko o takiej możliwości[41].

Informatyczny nośnik danych przekazuje się wraz z informacją zawierającą nazwę podmiotu przekazującego, tytuł zwięźle określający zawartość nośnika, datę wykonania zapisu na nośniku, informację o tym, czy dane stanowią informacje chronione ustawą, a w szczególności klauzulą tajności, wskazanie oprogramowania i urządzeń użytych do wykonania zapisu. Informacja ta powinna być w sposób niebudzący wątpliwości przyporządkowana do oznaczenia nośnika.

Najwyższy poziom w strukturze zapisu przekazywanych materiałów archiwalnych musi zawierać trzy foldery zdefiniowane jako: „dokumenty", „metadane" i „sprawy". Folder „dokumenty" powinien zawierać przynajmniej jeden dokument elektroniczny. W przypadku dokumentu składającego się z jednego pliku dokument musi zawierać jeden plik z rozszerzeniem lub bez, a w przypadku dokumentu składającego się z więcej niż jednego pliku – podfolder zawierający przynajmniej dwa pliki składające się na ten dokument. Folder „metadane" powinien zawierać pliki z metadanymi opisującymi dokumenty elektroniczne znajdujące się w folderze „dokumenty". Każdy dokument elektroniczny musi być opisany przez dokładnie jeden plik z metadanymi[42]. Folder „sprawy" powinien zawierać metadane spraw lub innych grup dokumentów. Każdy dokument w paczce archiwalnej musi przynależeć przynajmniej do jednej sprawy lub innej grupy dokumentów.

W celu umożliwienia podpisania całej partii przekazywanych materiałów archiwalnych podpisem elektronicznym, przekazywane materiały archiwalne mogą być spakowane w nieskompresowanym pliku zwanym „paczką archiwalną"[43]. Format paczki archiwalnej uzgadnia podmiot przekazujący z archiwum państwowym, do którego przekazywane są materiały archiwalne.

Ze względu na bezpieczeństwo (zarówno w sensie ekonomicznym, jak i bardziej ogólnym), rozwiązania techniczne, struktura logiczna, formaty i narzędzia do przetwarzania danych w archiwum elektronicznym nie powinny uzależniać archiwum elektronicznego od żadnego producenta lub właściciela majątkowych praw autorskich. Stosowane narzędzia powinny być tworzone w taki sposób, aby umożliwić ich modyfikację i udoskonalanie. Obowiązujące przepisy dotyczące archiwizacji niestety nie regulują tej kwestii, mimo jej ogromnej wagi[44].

Sylwia Kotecka
Autorka jest doktorem nauk prawnych, adiunktem w Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej (CBKE) Uniwersytetu Wrocławskiego, a także członkiem powołanego przez Ministra Sprawiedliwości Zespołu ds. Elektronicznego Postępowania Upominawczego oraz Zespołu ds. Informatyzacji Postępowań Sądowych.

[39] R. A. Grytner uważa, że metadane powinny znajdować się w osobnym pliku, bowiem nie ma wówczas potrzeby sięgania do danych zawartych w dokumencie elektronicznym, który powinien być zamknięty jak „koperta z listem"; zob. tenże, *Interoperacyjność...*, s. 18.

[40] Warto wskazać na załącznik nr 2 do rozporządzenia w sprawie minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych, wydanego na podstawie ustawy o informatyzacji. Stanowi on, że podmiot publiczny stosuje co najmniej jeden z wymienionych formatów plików tekstowych. Wśród nich znajdują się zarówno formaty zamknięte, jak i format otwarty. Jednak jeśli podmiot publiczny będzie używać tylko formatu zamkniętego, nie naruszy przepisów wskazanego rozporządzenia.

[41] Zob. S. Kotecka, M. Kutyłowski *Archiwizacja...*, s. 67.

[42] Obrazowo rzecz ujmując, można to porównać do kontenerów, którymi są przewożone różne rodzaje towarów, czyli dokumentów elektronicznych. Każdy z nich ma etykietkę w postaci metadanych. Towary (dokumenty elektroniczne) są następnie pakowane do różnych skrzyń, pudełek; są nimi foldery: metadane, dokumenty, sprawy. Całość jest natomiast pakowana do standardowego kontenera – paczki archiwalnej. Do kontenera przyporządkowany jest list przewozowy w postaci spisu zdawczo-odbiorczego; zob. R. A. Grytner *Interoperacyjność...*, s. 19.

[43] Zatem paczka archiwalna to nieskompresowany zbiór plików o znanej strukturze zawierający dokumenty elektroniczne oraz opisujące je metadane. Na opisujące metadane składają się: Plik(i) XML opisujące dokumenty wchodzące w skład paczki archiwalnej, Plik(i) opisujące grupy/sprawy, do jakich należały przekazane w paczce pliki.

[44] Zob. S. Kotecka, M. Kutyłowski *Archiwizacja...*, s. 71.

WYJDŹ Z CIENIA!

Zaprojektowane przez: korporacja

POZWÓL SOBIE POMÓC

POKRZYWDZENI

PRZESTĘPSTWEM

MAJĄ SWOJE PRAWA

WWW.POKRZYWDZENI.GOV.PL

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt Ministerstwa Sprawiedliwości współfinansowany przez Europejski Fundusz Społeczny

KARTA PRAW DZIECKA–OFIARY/ŚWIADKA PRZESTĘPSTWA

Uznając – za Konwencją o prawach dziecka – że we wszystkich działaniach dotyczących dzieci sprawą nadrzędną jest najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka, uznając niezbywalne prawo każdego dziecka do ochrony przed wszelkimi formami dyskryminacji oraz przemocy fizycznej bądź psychicznej, krzywdy, zaniedbania, złego traktowania lub wyzysku, w tym wykorzystywania w celach seksualnych, uznając prawo dziecka do swobodnego wyrażania własnych poglądów we wszystkich sprawach, które go dotyczą, przy czym jego opinie winny być przyjmowane z należytą wagą, wprowadzamy Kartę Praw Dziecka–Ofiary/Świadka Przestępstwa.

Art. 1. Dzieckiem w rozumieniu niniejszej Karty jest każda osoba, która uczestniczy w procedurach w roli pokrzywdzonego lub świadka przestępstwa i nie ukończyła 18. roku życia.

Art. 2. Procedurą w rozumieniu niniejszej Karty jest każde postępowanie przygotowawcze i sądowe z udziałem dziecka, a także działania zmierzające do udzielenia mu pomocy i wsparcia przez instytucje/organizacje powołane do opieki nad dzieckiem.

Art. 3. Dobro i bezpieczeństwo dziecka powinno być nadrzędną wartością we wszystkich procedurach podejmowanych wobec dziecka, zarówno dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, jak również dla instytucji/organizacji powołanych do opieki nad dzieckiem.

Art. 4. Dziecko ma prawo do niedyskryminacji ze względu na rasę, narodowość, religię, pochodzenie społeczne, niepełnosprawność oraz na wszelkie inne cechy jego lub jego najbliższych.

Art. 5. Dziecko ma prawo do poważnego traktowania i rzetelnej oceny wiarygodności jego wypowiedzi.

Art. 6. Dziecko ma prawo do godnego traktowania, w szczególności do respektowania jego potrzeb w trakcie procedur.

Art. 7. Dziecko ma prawo do wyrażenia swojego zdania oraz do tego, by rozważano jego zdanie w działaniach i decyzjach, które go dotyczą.

Art. 8. Dziecko ma prawo do prywatności oraz ochrony jego wizerunku. Niedopuszczalne jest ujawnianie, udostępnianie, rozpowszechnianie jego danych osobowych, poza przypadkami wskazanymi w ustawie.

Art. 9. Dziecko ma prawo do profesjonalnej pomocy psychologicznej, medycznej lub pedagogicznej w celu zminimalizowania skutków przestępstwa i konsekwencji uczestniczenia w procedurach.

Art. 10. § 1. Dziecko ma prawo do informacji dotyczących jego udziału i roli w procedurze na poziomie dostosowanym do jego możliwości rozwojowych.

§ 2. Dziecko należy poinformować w szczególności o prawie do odmowy składania zeznań lub odmowy odpowiedzi na pytania w sposób dostosowany do możliwości rozwojowych dziecka, o ile dziecko potrafi pojąć znaczenie tej informacji.

Art. 11. § 1. Dziecko ma prawo do ochrony przed wiktymizacją wynikającą z prowadzenia procedur z jego udziałem.

§ 2. Formą ochrony powinno być przesłuchanie dziecka przez przygotowane do tego osoby w przyjaznym pokoju przesłuchań.

§ 3. Przez przyjazny pokój przesłuchań, o którym mowa w § 2, rozumie się pomieszczenie dostosowane do potrzeb rozwojowych dziecka, niezwiększające stresu związanego z przesłuchaniem oraz przystosowane do rejestracji audiowizualnej przesłuchania.

§ 4. Przesłuchanie dziecka powinno odbyć się tylko raz. Powtórzenie przesłuchania powinno odbywać się wyłącznie w przypadkach szczególnie uzasadnionych, wymienionych w ustawie.

§ 5. Przebieg przesłuchania powinien być utrwalony za pomocą urządzenia rejestrującego obraz i dźwięk. Nagranie powinno obejmować całość przesłuchania.

Art. 12. Dziecko ma prawo do bezpieczeństwa, w szczególności do izolacji od sprawcy przestępstwa.

Art. 13. Dziecko ma prawo do kontaktu z osobami najbliższymi podczas trwających procedur. Prawo to może zostać ograniczone dla dobra dziecka lub dobra prowadzonego postępowania.

Art. 14. Dziecko ma prawo do należytej reprezentacji podczas procedur, zwłaszcza podczas postępowania przygotowawczego i sądowego. Jeżeli rodzic/opiekun prawny nie może zapewnić należytej reprezentacji, do czynności z udziałem dziecka powinien zostać wyznaczony kurator.

Karta Praw Dziecka–Ofiary/Świadka Przestępstwa powstała w ramach programu „Dziecko – świadek szczególnej troski" prowadzonego przez Fundację Dzieci Niczyje. Kartę objęło swoim patronatem Ministerstwo Sprawiedliwości.

Projekt realizowany przy wsparciu Komisji Europejskiej – Dyrekcji Generalnej ds. Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa w ramach programu „Prevention of and Fight against Crime". Niniejsza publikacja wyraża wyłącznie poglądy i opinie jej autora. Komisja nie może zostać pociągnięta do odpowiedzialności za jakiekolwiek użycie informacji w niej zawartych.

www.dzieckoswiadek.pl

będę PRZESŁUCHANY

Bardzo się bałem przesłuchania. Nie wiedziałem, że to po prostu rozmowa. Teraz wiem, że nie ma czego się bać.

Od Ciebie zależy, czy oszczędzisz małoletnim świadkom traumatycznego przeżycia. Zabiegaj o rozmowę w specjalnie przygotowanym miejscu. **Dziecko jest świadkiem szczególnej troski.**

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
IUSTITIA EST CONSTANS ET PERPETUA VOLUNTAS IUS SUUM CUIQUE TRIBUENDI

RZECZNIK PRAW DZIECKA

FUNDACJA DZIECI NICZYJE

VA strategic communications

Organizatorzy kampanii „Dziecko – świadek szczególnej troski"

Partner kampanii

Zajrzyj na stronę: www.nawokandzie.ms.gov.pl

Znajdziesz tam:

- Informacje o inicjatywach legislacyjnych Ministerstwa Sprawiedliwości
- Rzetelne i aktualne informacje dotyczące reformy sądownictwa
- Opinie profesjonalistów oraz wywiady z autorytetami w dziedzinie prawa
- Informacje przydatne dla studentów kierunków prawniczych
- Bieżące wiadomości o realizacji działań podejmowanych przez Ministerstwo

Ministerstwo Sprawiedliwości, Aleje Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego